Matki Boskiej

Starowiejskiej

III, II, 1, 6

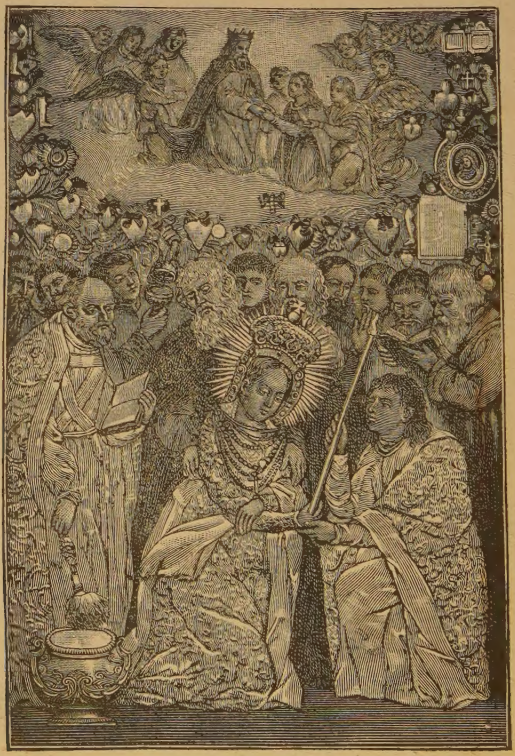

Cudowny obraz Zaśnienia Najśw. Bogarodzicy w Starejwsi koronowany 8 Września 1877 r.

POBOŻNE KSIĄŻKI
DLA WIERNYCH KAŻDEGO STANU.
TOM LIX.

CUDOWNY OBRAZ
MATKI BOSKIEJ STAROWIEJSKIEJ
W ZIEMI SANOCKIEJ.

NAPISAŁ

Ks. W. MROWIŃSKI T. J.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM X. MICHAŁA MYCIELSKIEGO T. J.
1895.

MAIN

Facultas Reverendi Patris Provincialis.

Ego Gaspar Szczepkowski, Praepositus Provincialis Provinciae Galicianae Societatis Jesu, potestate ad hoc mihi facta ab Adm. Rdo Patre Ludovico Martin, ejusdem Societatis Praeposito Generali, facultatem concedo, ut opusculum, cui titulus: „Cudowny obraz Matki Boskiej Starowiejskiej, w ziemi Sanockiej, napisał ks. W. Mrowiński T. J.“ a deputatis censoribus rite recognitum et approbatum, typis mandetur, si iis, ad quos spectat, videbitur.

Cracoviae die 16 Februarii 1895.

L. S.

Gaspar Szczepkowski S. J.

Nr. 3065.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Kraków dnia 12 Lipca 1895.

† *Jan*
książe Biskup.

Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

PRZEDMOWA.

Między pobożnym ludem naszym w ziemi Sanockiej daleko i szeroko znaną i czczoną jest cudowna Matka Boska Starowiejska. Na główne Jej uroczystości Narodzenia i Wniebowzięcia przychodzą tam liczni pątnicy, nietylko z bliższych i dalszych parafii, ale nawet Słowacy z za Karpat. Nie rzadko się zdarza, że od Krakowa i Lwowa zawita tu pielgrzym, aby polecić się tej Królowej Niebios, lub za doznaną łaskę Jej podziękować.

Czuję się nad wyraz szczęśliwym, że mi P. Bóg pozwolił do dziejów tego cudownego obrazu nowego przyczynić światła, przy

którem ten obraz w jaśniejszym i piękniejszym przedstawi się blasku. Kilka lat temu bowiem dostały mi się do ręki dwie stare kroniki, odnalezione przypadkiem w zakrystyi kościoła w Izdebkach przez ks. Forysia, ówczesnego administratora, blisko 300 lat wstecz sięgające. Pierwsza, pisana przez księży świeckich od r. 1638 do 1728, mieści w sobie oprócz rozmaitych ciekawych wiadomości, spis różnych cudów i licznych wotów oddanych do obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej. Druga kronika, stanowiąca ciąg dalszy poprzedzającej, pisana jest przez OO. Paulinów, i obejmuje czasy od r. 1728—1770. Pierwsza kronika, przedkładana przy wizytach kanonicznych nosi podpisy Biskupów Przemyskich, lub ich komisarzy; druga zaś nosi podpisy komisarzy z zakonu OO. Paulinów. Te właśnie kroniki, z których nikt dotąd nie czerpał, zdecydowały mnie do napisania niniejszej książki.

Przekonawszy się stąd, mili czytelnicy, jak wielkie było nabożeństwo w dawnych wiekach do Matki Boskiej Starowiejskiej, bo nietylko lud i mieszczaństwo, ale szlachta, wielcy panowie i Biskupi do Niej się garnęli, i Wy pobudźcie się do tego nabożeństwa. A rozczy-

tując się o licznych cudach, jakimi ta Matka Miłosierdzia wynagradzała wiarę wiernych dzieci swoich w rozmaitych troskach, smutkach i potrzebach, i Wy w większej liczbie i z większą ufnością do Niej uciekać się będziecie.

Aby Wam ułatwić to nabożeństwo, umieściłem w końcu zbiorek pięknych modlitw i pieśni do Matki Boskiej Starowiejskiej. Pisząc o cudownym obrazie, uważałem za stosowne podać o Starejwsi i niektórych sąsiednich miejscowościach kilka dodatkowych wiadomości, które zwiedzających te strony zająć mogą. Postarałem się nadto o niektóre obrazki, ażeby książka przez to i piękniejszą i ciekawszą była, bo im więcej ludzi czytać ją będzie tem większą będzie chwała Najśw. Maryi P. Starowiejskiej.

Za kilka lat t. j. w 1899 r. przypada 500-letnia rocznica postawienia pierwszej kaplicy dla cudownego obrazu w Starejwsi, miejmy nadzieję, że rocznica ta bardzo uroczyście obchodzoną będzie.

Zródła, z których czerpano wiadomości do tej książki.

I. Manuskrypta: *1. Kronika obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej*, pisana przez księży świeckich, od r. 1638 — 1728.

2. Kronika obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej, pisana przez OO. Paulinów, obejmująca lata od 1729 do 1770.

3. Wizyta kościoła Brzozowskiego i Starowiejskiego przez ks. Wacława Sierakowskiego z 1746 r.

4. Archiwum Starowiejskie.

II. Dzieła: *1. Premislia Sacra,* auctore F. Pawłowski. Can. Premisl. — Premisliae 1869.

2. Historya koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej. Pelplin. 1878.

3. Historya cudownego obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej, przez ks. J. Czeżowskiego T. J. Lwów 1881.

4. Z przeszłości Brzozowa. Monografia oparta na źródłach przez A. Prohaskę, kustosza archiwum krajowego we Lwowie, umieszczona w Przewodniku naukowym i literackim Lwowskim na rok 1888.

5. Oprócz wymienionych miałem w ręku dwa dzieła Węgierskich autorów piszących „ex professo“ o cudownych obrazach Matki Boskiej na Węgrzech. Pierwsza z tych pisana po węgiersku przez ks. Jordańskiego, Biskupa sufr. z Preszburga, wydana 1863 w Peszcie. Druga po łacinie pod tytułem: Beatissima virgo Maria, qua Regina et Patrona Hungariarum, auctore A. F. Balogh. Agriae 1877. Nie zawierają one jednak szczegółowych wiadomości o Matce Boskiej Starowiejskiej, bo autorowie ich nie mieli innych źródeł jak szematyzm Przemyski.

Matko Najświętsza,

coś ziemię praojców naszych w tak szczególny ukochała sposób, że niema zakątka, gdziebyś nie słynęła nadzwyczajnemi łaskami w jakim cudownym obrazie, pobłogosław, abym jedno z tych miejsc jak najpiękniej na cześć Twoją opisał! Niech Twój wierny ludek dowiadując się, ile łask i cudów zdziałałaś tu dla ich ojców i praojców w nieprzerwanym szeregu lat pięciuset, podwoi swą miłość dla Ciebie i gorliwość w nawiedzaniu tego miejsca świętego. Stąd cześć i chwała Twoja rosnąć będą z roku na rok, a na czcicieli Twoich, przez Twoję przyczynę, coraz więcej łask i błogosławieństw z Nieba spływać będzie.

CZĘŚĆ I.

STARAWIEŚ.
OBRAZ CUDOWNY.
KOŚCIÓŁ I NABOŻEŃSTWO.

Jutrzenka ciemność nocną rozprasza,
Z deszczem Majowym wiosna rozkwita,
Marya w niebie łaski wyprasza,
Dla swych czcicieli, kiedy ich wita.

1.

Położenie i początki Starejwsi.

JEDNEJ z tych uroczych podkarpackich okolic, które polską Szwajcaryą nazywają, na międzyrzeczu Wisłoki i Sanu, trzy mile na zachód od Sanoka, leży Starawieś. Słynie ona od wieków w całej Sanockiej ziemi cudownym obrazem Matki Boskiej, tej Królowej korony Polskiej, która i tu z tronu łaski swojej, wszystkim, którzy się do Niej uciekają, nadzwyczajne świadczy dobrodziejstwa. Pan Bóg dziwnie pięknie przysposobił od wieków i ubrał to przez Maryą wybrane ustronie. Środkiem niezbyt szerokiej doliny, wije się jakoby srebrzystą wstęgą rzeczka Stobnica, która na wiosnę, kiedy śniegi tają, zwykle wylewa i przy-

biera postać wielkiego jeziora. Po jednej i drugiej stronie tej doliny rozciągają się urodzajne pola, a widnokrąg zamknięty jest w szerokiej owalnej granicy pagórkami różnej wysokości, które mniej lub więcej stromo nad ziemię się wznoszą. Niektóre z tych pagórków pokryte są lasami i tworzą jakby bukiety, którymi Pan Bóg przystroił okolicę na cześć Matki Boskiej Starowiejskiej. Do kilku z nich przywiązane są piękne legendy, o których później mówić będziemy, jak do góry św. Michała pod wsią Bliznem, na której stał dawnemi laty kościół, podobnie jak na górze św. Piotra w Jasienickiej Woli. Okolica przedstawia szczególnie na wiosnę czarujący krajobraz.

Jakkolwiek początki założenia Starejwsi giną w mglistej przeszłości wieków, to jednak tu więcej, niż w wielu innych miejscach, znajdujemy dat historycznych, poczynających się ze zajęciem Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego, króla Polskiego. W archiwum krajowem Lwowskiem znajduje się dokument tego monarchy z 3. Paźdz. 1359 r. [1]), mocą którego nadaje król przywilej Stefanowi, synowi

[1]) Liske. Akta grodzkie i ziemskie. Tom III. str. 9.

Wojsta, dziedzicowi Sobniowa (pod Jasłem), założenia nowej wsi na prawie Magdeburskiem po jednej i drugiej stronie rzeki Stobnicy. Wybrano w tym celu miejsce na wzgórzu położone, nadające się bardzo do fortyfikacyi przeciw napadom Tatarskim, co też później uskuteczniono. Król przekazuje nowemu właścicielowi 50 łanów Frankońskich, dotuje nadto wójta i probostwo. Miejsce, na którem miała stanąć wieś nowa nazywało się Brzozowa, zapewne od lasu brzozowego, który się tam znajdował. Mieszkańcy jej pierwotni byli prawdopodobnie kolonistami Niemieckimi, jak największa część nowych osad powstałych w tym czasie, bo w akcie sądu Sanockiego z 1388 r. wieś ta nosi nazwę niemiecką: „Bresen".

Już dawniej jednak przed tą nową fundacyą wznosiły się tam, gdzie dziś Starawieś leży, gdzieniegdzie rozrzucone chaty, stanowiące wieś bez nazwiska, a zamieszkałe przez służbę leśną, która uprawiała odsłonięte polany i użytkowała łąki nad Stobnicą położone [1]). Okolica cała okryta odwiecznymi i olbrzymimi lasami, w których mieszkały tury, niedźwie-

[1]) Liske. Akta grodzkie i ziemskie. Tom VIII. str. 25.

dzie, jelenie i inne dzikie zwierzęta [1]), była królewszczyzną [2]). Po fundacyi nowej wsi podciągnięto i tę starą wieś pod jedno miano i nazywano wszystko Brzozową czyli Brzozowem. Kiedy Marya, królowa Węgierska, spełniając pobożne życzenia ojca swego Ludwika, króla Węgierskiego i Polskiego, biskupstwu Przemyskiemu oprócz Cergowy, Równego, Radymna także Domaradz i Brzozowę darowała, ta ostatnia miejscowość, jak widać z przywileju z 2 Kwietnia 1384 r. wsią jeszcze była. Dokument ten świadczy o wielkiej wierze i wysokiej pobożności królowej Maryi. Na wstępie mówi, że obowiązkiem tych, którzy od Pana Boga odebrali potęgę i władzę królewską jest używać tej władzy przedewszystkiem na rozszerzenie chwały i czci Pana Boga. Dalej tak się wyraża: „Rzeczy doczesne, obszerne panowania, na nic się nie zdadzą w względzie zasłużenia sobie wiecznej chwały, chyba ile je obracamy na pobożne sprawy i miłosierdzia dzieła“ [3]).

---

[1]) Ant. Prohaska. Z przeszłości Brzozowa. Wstęp.

[2]) Dokument królowej Maryi.

[3]) Dokument znajduje się w Aktach archiwum Biskup. Przem. i jest dosłownie przedrukowany w

Za staraniem Biskupów Przemyskich wyniósł Władysław Jagiełło, król Polski, Brzozowę najprawdopodobniej w drugim dziesiątku XV wieku (1413) do rzędu miast. Wskutek tego odgraniczono miasto od wsi i zostawiając miastu nazwę Brzozowa, wieś nazwano Starąwsią.

Pierwotne granice Brzozowa były te same co dzisiaj, bo pierwotny brzozowski kościół „Bożego Ciała“ stał tam, gdzie dziś nowa szkoła stoi t. j. niedaleko dzisiejszego kościoła, a wiadomą jest rzeczą, że kościoły budowano w owych czasach zazwyczaj w środku nowo zakładających się osad.

Starawieś natomiast powiększała się po jednej i drugiej stronie Stobnicy i przybrała z czasem tę formę podłużną, jaką ma dziś, ciągnącą się od Brzozowa na dobre 3 kilometry aż do wsi Blizne.

---

tekscie łacińskiem i tłómaczeniu polskiem w czasopiśmie „Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy“, wydawanem w Przemyślu przez ks. Korczyńskiego, Biskupa Przemyskiego r. 1833. Zeszyt I. str. 102.

2.

Zjawienie się cudownego obrazu Matki Boskiej w Starejwsi.

W POCZĄTKACH wielu cudownych obrazów nie mamy dokładnych dat historycznych; podobnie ma się rzecz z obrazem Matki Boskiej Starowiejskiej.

Najdawniejsze podanie ludowe mówi, że w drugiej połowie XIV wieku zjawił się w Starejwsi na rozłożystym dębie obraz wielkich rozmiarów, malowany olejno na drzewie. Łatwo sobie możesz wystawić, miły czytelniku, zdumienie i święte przerażenie poczciwego ludu. Obraz przedstawia dwie sceny. Na dole wyrażone jest zaśnięcie Najśw. Maryi Panny. Najśw. Marya P. w postawie klęczącej opiera się na ręku św. Jana Ewangelisty, i przyjmuje z ręki jego gromnicę. Z drugiej strony Maryi stoi Piotr św. ubrany w kapę, z kro-

pidłem w ręku. Po za tą grupą ustawieni są Apostołowie, z których jeden trzyma turybularz, a inni czytają z księgi, lub modlą się w zachwycie. Scena górna wyobraża wniebowziętą Najśw. Maryą Pannę, którą mile wita Pan Jezus. Po stronie P. Jezusa i Maryi klęczą Aniołowie [1]). Ks. Antoni Reichenberg T. J., niegdyś uczeń szkoły malarskiej w Monachium znakomity znawca i malarz, zapytany o wartość artystyczną i wiek, z którego obraz może pochodzić, taką dał odpowiedź: „Pod względem sztuki malarskiej jest to obraz dobrego pędzla, ma cechę szkoły niemieckiej z lepszych czasów i może pochodzić jeszcze z XIV wieku.“ Anachronizmy, które znajdujemy na obrazie nie powinny nas razić, bo te napotykamy bardzo często na obrazach starej szkoły Niemieckiej [2]). Osób wszystkich w pierwszej gru-

[1]) Obraz ten 205 cm. wysoki, a 141 cm. szeroki malowany jest w $^2/_3$ części desek wzdłuż połączonych na drzewie gruszkowem, gdzie mieści się jeszcze osoba Najśw. Panny Maryi, a w $^1/_3$ części na drzewie jodłowem. Ta ostatnia część jest mocno przez robaki stoczona.

[2]) Obrazy i rzeźby zaśnięcia N. Maryi P. podobne w układzie i anachronizmach do obrazu Matki Bo-

pie jest 13, a w górnej z Aniołami również tyle. Twarze osób na obrazie przedstawiają wyraźnie typy zakarpackich Słowaków. To zjawienie się tajemnicze obrazu w Starejwsi wywołało najniezawodniej w mieszkańcach całej okolicy cześć głęboką do Najśw. Maryi Panny i Jej obrazu, i można łatwo przypuścić, że lud zaczął się do niego tłumnie garnąć. Wszyscy pytali ciekawie: „skądby się wziął ten obraz?“ Zagadkę tę rozwiązali Słowacy przybywający z Homonny, miasta Węgierskiego, leżącego o jakie cztery mile od granicy, i szukający za zginionym obrazem. Być może, że doszła do nich wiadomość o zjawieniu się obrazu Matki Boskiej w Starejwsi, albo że szukając go tę raczej, niż inną obrali drogę, bo tu szedł dawny trakt z Przemyśla przez Jaśliska na Węgry, skąd na Ruś sprowadzano wino.

skiej Starowiejskiej, średniowiecznych mistrzów Niemieckich, znajdują się w starożytnych kościołach Niemieckich i muzeach. Jak n. p. obraz Bartłomieja Zeittblum w muzeum w Sigmaringen, obraz Jana Holbeina, starszego, w muzeum Rudolfa w Pradze, rzeźba Jana Borman w kościele N. P. M. w Lubece i t. d.

Jaka była radość tych poczciwych ludzi, kiedy odnaleźli w Starejwsi obraz swej Pani i Królowej! Zabrali tedy święty ten obraz ze sobą. Ale niedługo cieszyli się w Homonnie odnalezionym obrazem, bo ten znikł stamtąd znowu, a wrócił do Starejwsi na pierwotne przez siebie obrane miejsce. Pobożni Słowacy przyszli po raz drugi po cudowny obraz, a kiedy tenże znikł im po raz trzeci, już go w Starejwsi zostawili w przekonaniu, że jest wola Boża, aby Najśw. Marya Panna tam czczoną była. Serca ich jednak zostały przy cudownej Najśw. Maryi Pannie, bo od tego czasu aż dotąd przychodzili niekiedy dwa razy co roku, t. j. na Wniebowzięcie i na Narodzenie Najśw. Maryi Panny (teraz tylko na to ostatnie święto) do Starejwsi, do swej „Królowej Uherskiej (t. j. Węgierskiej)“. A jak ją kochają zobaczymy później mówiąc o pielgrzymkach.

3.

Fundacya kaplicy dla cudownego obrazu w Starejwsi.

ISIAŁ ten obraz Matki Boskiej zrazu na dębie, na którym się pokazał. Fryderyk Alembek, kanonik Przemyski, mąż uczony, a w pracy niezmordowany, który z polecenia Piotra Gembickiego Biskupa Przemyskiego (1637—1643) wizytował kościoły dyecezyi, zwiedzał także Starąwieś, i fundacyą pierwszej kaplicy przypisuje Januszowi Lubieniowi czyli Lubieńskiemu [1]) 1399 r., który po śmierci Macieja Janiny (1392 — 1420) został trzecim z rzędu Biskupem Przemyskim (1421 — 1435). Manuskrypt Alembeka opisujący kościoły dyecezyi Przemyskiej, jak świadczy kanonik F. Pawłowski [2]) zaginął. Ustęp jednak odnoszący się do fundacyi kaplicy dla cudownego obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej, znajduje się

[1]) Lubieński herbu „Doliwa“, nie Łubieński, bo ci mają herb „Pomian“.

[2]) Zob. Premislia Sacra. — pag. 451.

cytowany w trzech późniejszych wizytacyach odbytych za czasów Biskupa Doenhoffa, Szembeka i W. Sierakowskiego. Owóż komisarze Jerzego A. Doenhoffa, wizytując w 1699 r. kaplicę czyli kościół, (bo przy wizytach biskupich, raz ją nazywają kaplicą, a innym razem kościołem) Matki Boskiej Starowiejskiej, później komisarze Szembeka [1]), a w końcu sławny Wacław Sierakowski, Biskup Przemyski, wizytując osobiście ten kościół w 1745 r. powtarzają zdanie Alembeka: że *„Janusz Lubieński, trzeci Biskup Przemyski, kościół Starowiejski fundował 1399 r.“*

Niektórzy pisarze podają we wątpliwość tę datę fundacyi i fundatora, bo mówią, że nieprawdopodobnem jest, aby ta kaplica była fundowaną 1399 r. przez Janusza Lubieńskiego, kiedy on dopiero 1421 r. został Biskupem Przemyskim. Na to odpowiadamy, że trudno przypuścić, aby o tem tak uczeni ludzie jak Alembek i późniejsi wizytatorowie nie wiedzieli. Co się tyczy roku fundacyi, musiał Alembek mieć bardzo pewną podstawę, że go tak wyraźnie położył. Mógł mieć w rę-

[1]) Vitae Episcoporum Premisliensium. Viennae 1844.

ce dokumenta, których my dziś nie mamy. Zresztą wiadomą jest rzeczą, że rok fundacyi kościołów często wyrażony jest na kamiennej tablicy, na futrynach lub na belce. W starym kościele w Odrzykoniu n. p. czytaliśmy wyrażony w ten sposób rok fundacyi kościoła 1212.

Co się tyczy osoby Janusza Lubieńskiego, to z współczesnych dokumentów widać, że jako mąż niepospolitych cnót i nauki przed swoją nominacyą na biskupstwo Przemyskie, był jako „doktor prawa kanonicznego," „obojga praw doktor" prawą ręką Biskupa, poprzednika swego, i że był nadto kapelanem, doradcą i powiernikiem Władysława Jagiełły [1]). W charakterze komisarza biskupiego był najniezawodniej nieraz używanym do spraw rozmaitych w dobrach biskupich klucza Brzozowskiego. Dowiedziawszy się o cudownym obrazie Matki Boskiej Starowiejskiej, mógł Lubieński, pochodząc z zamożnej rodziny, powziąć i wykonać zamiar wystawienia kościoła dla Matki Boskiej, w czem mu nietylko nie przeszkadzał, ale niezawodnie pomagał ksiądz Biskup Janina, sam wielki czciciel Maryi, bo

[1]) Premislia Sacra. — pag. 93.

za jego staraniem głównie stanęła dawna katedra we Lwowie, a dzisiejszy kościół Matki Boskiej Śnieżnej.

Mógł być Lubieński w Brzozowie, albo w Starejwsi, jako kapelan z Władysławem Jagiełłą, który był wielkim miłośnikiem łowów, do których te strony nadzwyczajnie się nadawały. Kronikarze piszą, że właśnie w 1399 r., w którym była fundowaną kaplica Matki Boskiej Starowiejskiej, umarła królowa Jadwiga w Krakowie, i że król Jagiełło po jej pogrzebie pojechał na Ruś, gdzie kilka miesięcy zabawił. Jeżeli ta druga możliwość jest prawdziwą, tem więcej przypuścić należy, że król najprzychylniejszym się pokazał wystawieniu kaplicy, a może do jej postawienia się przyczynił.

Co się tyczy miejsca zjawienia się cudownego obrazu, niezawodną jest rzeczą, że zjawił się na tem samem miejscu, gdzie zbudowano kaplicę i gdzie stał wielki ołtarz t. j. tam, gdzie dziś stoi figura Matki Boskiej Bolesnej, przy mieszkaniu szewca Chmielewskiego.

Za tem przemawia nasamprzód podanie osób najwiarygodniejszych w miejscu; zwyczaj, że kościoły w podobnych przypadkach

stawiano na miejscu zjawienia się obrazu lub cudu; a potem wizyty biskupie.

Co do pierwszego, nikt w Starejwsi nie pamięta, aby słyszał kiedykolwiek jakie podanie, aby gdzieindziej był zbudowany pierwotny kościół, i nie ma śladu, aby był gdzieindziej stał jaki kościół. Takim śladem byłyby groby, bo wiadomo, że dawniej przy kościołach chowano. Co do drugiego, wiadomą jest rzeczą, że wierni uważali zawsze, że jest wolą Nieba, aby tam była czczoną Marya, gdzie się Jej obraz pokazał. A ponieważ ten obraz, aż trzy razy na tem samem zjawiał się miejscu, więc wola Boża była wyraźną zupełnie, którą fundator kaplicy i późniejsi niezawodnie uszanować chcieli.

W akcie zaś wizyty kanonicznej, odprawionej za czasów Biskupa Jerzego A. Doenhoffa r. 1699, czytamy co następuje:

„Kaplica ta położona w miejscu nader przyjemnem, pod tytułem Narodzenia Najśw. Maryi Panny, pod którem konsekrowaną była, obchodzi dzień poświęcenia swego corocznie w Niedzielę po uroczystości Narodzenia Najśw. Panny Maryi, zbudowaną była, jak poświadcza Alembek, od Janusza Lubina (czyli Lubiń-

skiego), trzeciego Biskupa Przemyskiego w r. 1399, z powodu cudów *w tem miejscu* czynionych, które za przyczyną Najśw. Maryi Panny tamże nie ustają przez wieki, bo każdy o ratunek z mocną wiarą w potrzebach swych błagający, z łaskawości Boskiej pociechę i pomoc stamtąd odnosi.“

Zdanie, jakoby obraz Najśw. Maryi Panny objawił się między dzisiejszą Starąwsią a Brzozowem na wzgórku, gdzie stoi figura i jakoby tam postawiona była pierwotna kaplica, nie ma żadnej podstawy. Przedewszystkiem nie ma tam w około śladu grobów.

Okoliczność, że tam zatrzymują się przybywający z Węgier pielgrzymi, i formują processyą, processyonalnie idą do Starejwsi, tłomaczy się tem, że to miejsce najbardziej do tego się nadaje, co się też praktykuje na każdem innem cudownem miejscu.

Z okazyi wizytacyi kościoła Brzozowskiego, odbytej osobiście przez Wacława Sierakowskiego, Biskupa Przemyskiego, w 1745 r., pisze tenże Biskup w akcie wizytacyjnym, zachowanym w archiwum konsystorza Przemyskiego, o kościele Starowiejskim na str. 51. co następuje:

„Jest rzeczą niezawodną, że kościł Starowiejski w całym kluczu Brzozowskim jest najstarszym, nawet od Brzozowskiego dawniejszym“.

„W dekrecie Achacego Grochowskiego, Biskupa Przem., z r. 1626, 4 Lipca, znajdują się ślady, że ten kościół był niegdyś parafialnym, że miał swoje stałe dochody i ogrody kościelne, których połowa owym dekretem Biskupa Grochowskiego proboszczowi Brzozowskiemu przekazaną została, i które powoli przeszły na własność kościoła i probostwa w Brzozowie.“

„Założenie kościoła Starowiejskiego opisane za czasów J. W. Doenhoffa, Biskupa brzmi:

„Kaplica ta położona w miejscu nader przyjemnem“. . . . . (tu przytoczony jest ustęp już cytowany, aż do słów:). . . . „pociechę i pomoc stamtąd odnosi.“

„Z powodu tych łask bardzo wielkich, pisze dalej ksiądz Biskup Sierakowski, liczne zastępy wiernych, nawet z poza granic królestwa, garną się ze czcią do tak cudownego obrazu.“

„Książka zawierająca opis cudów, a w nich bogate skarby łask Bożych na tem miejscu

udzielonych, miała za czasów ks. Jędrzeja Doleckiego, kanonika Przemyskiego i proboszcza Brzozowskiego, w czasie pożaru spłonąć. Liczne wota srebrne na ołtarzu i tablice malowane na ścianach, świadczą o nieustających tu cudach i łaskach.“

„Kościół pierwotny był drewniany, a kiedy w końcu starością przygnieciony („tandem vetustate pressa“) walił się, został nowy, także drewniany kosztem WW. Andrzeja Misiałowicza i Doleckiego, proboszczów Brzozowskich w tym kształcie wystawiony [1]), jak się dziś (1745) przedstawia, i za pozwoleniem JW. Doenhoffa, Biskupa, w r. 1698 poświęconym. Dla powiększenia czci Bożej i chwały Najśw. Maryi Panny, JW. Jędrzej Kornasiewicz, komendant zamku Sanockiego, zapisał na ten kościół naprzód 1500 złp. a potem 4.500 złp., nadto kapelanię i szpital przy nim fundował. Wskutek prezenty JW. Kornasiewicza został przy kościele Starowiejskim kanonicznie instalowanym J. ks. Mikołaj Zabło-

[1]) Ta rekonstrukcya pierwotnego walącego się kościoła rozpoczęła się w r. 1681, jak widać z kroniki i prowadzoną była przez lat kilkanaście, tak że w r. 1695 jeszcze nie była ze wszystkiem ukończoną.

cki 27. Lutego 1725.“ (Nadmienić wypada, że kościół Starowiejski aż do tego czasu obsługiwanym był przez wikaryuszów Brzozowskich).

„Gmina Starowiejska darowała jednozgodnie w ten sposób fundowanej kapelanii rolę, tak zwany „wygon“ aktem prawomocnym z r. 1727.“ (Wiz. Sierak. str. 53).

—

4.

Opis pierwotnego kościoła w Starejwsi.

PRZERYWAM tu wyciąg dosłowny z aktu wizytacyi ks. Biskupa Sierakowskiego, aby Ci miły czytelniku, dać niektóre szczegóły o tym dawnym Starowiejskim kościółku. W kronikach Starowiejskich znalazłem właśnie nie jedno co Cię zapewne zajmie.

Pierwotny ten kościół był skromny, drewniany, pokryty gontami, jak wiele innych kościołów w tej okolicy. Miał

sygnaturkę, otoczony był starymi dębami i lipami, a stojąc na wzgórku miły dla oka przedstawiał widok. Na tym samym wzgórku, dziś zabudowanym, stoi jeszcze gdzieniegdzie dąb, chociaż dębów gdzieindziej we wsi nie widać, jakby na świadectwo tradycyi, że na dębie objawił się tu cudowny obraz Matki Boskiej.

Oczywistym dowodem opieki Matki Boskiej Starowiejskiej nad tym kościołem było to, że pomimo częstych napadów Tatarów, Kozaków, Siedmiogrodzian, w czasie których wiele spaliło się wsi, miast i kościołów, pierwotny kościół z obrazem cudownym ocalał i stał tak długo, aż go dla starości rozebrać musiano, stawiając w jego miejsce, jakeśmy już wspomnieli, nowy kościół, również drewniany. W kościele tym były trzy ołtarze: z obrazem cudownym ołtarz główny, który musiał być bardzo piękny, bo był rzeźbiony i kosztował 500 złp., drugie tyle kosztowało złocenie, co stanowi na owe czasy, kiedy był sprawiony w r. 1704, sumę bardzo znaczną. Oprócz tego były jeszcze dwa boczne, po prawej ręce św. Franciszka Ksawera a po lewej ukrzyżowanego Pana Jezusa. Później 1730 r. fundowała

jeszcze pewna pobożna osoba ołtarz św. Józefa. Przy kościele był cmentarz otoczony drewnianym parkanem, na cmentarzu stała ambona; później postawiono także dzwonnicę drewnianą. Dawnemi czasy grzebano ciała zmarłych na cmentarzu przy kościele, a znakomitsze osoby chowały zmarłych swoich w murowanych grobach pod kościołem. Tak samo i tutaj. Do dziś dnia jeszcze na tem miejscu przy kopaniu fundamentów lub studni wykopują kości ludzkie i znajdują ślady grobów murowanych.

Niektórzy utrzymują, że w tym kościele miał być pochowanym pierwszy jego fundator Biskup Janusz z Lubienia, co jednak zdaje się być mylnem, albowiem Długosz pisze (Ks. XII) że umarł 12 Marca 1436 r. i że jest pochowany w kościele zamkowym t. j. w dzisiejszej katedrze w Przemyślu.

5.

OO. Paulini i nowy kościół w Starejwsi.

LEKSANDER Fredro, Biskup Przemyski (1724—1734), pragnąc cześć N. Maryi Panny powiększyć, i nabożeństwo napływającemu ze wszystkich stron i z Węgier pobożnemu ludowi ułatwić, postanowił kościół powiększyć, owszem murowany postawić, i przy nim księży Paulinów, żyjących pod regułą św. Augustyna, osadzić [1]). W tym celu upatrzył miejsce stosowne pod kościół i klasztor, folwark i ogród, powiększył grunta należące do kapelanii przez zakupno sołtystwa Starowiejskiego i sprowadził Paulinów z Częstochowy do Starejwsi. Warunki fundacyi zostały zawarte pomiędzy ks. Bisk. Aleksandrem Fredro i kanonikiem Gozlińskim z jednej strony, a ks. prowincyałem paulińskim Moszyńskim z drugiej strony i podpisane

[1]). Pisze Bisk. Sierakowski w akcie wizyt. z 1745. r.

w pałacu biskupim w Radymnie 29 Stycznia 1728 r. Na przeora przysłał O. prowincyał w towarzystwie O. Idziego Szyndlarskiego, Albina Dworzańskiego, kaznodzieję Wieruszowskiego, który przez 18 lat na przełożeństwie w Starejwsi zostawał. Po rezygnacyi dotychczasowego kapelana ks. M. Zabłockiego, oddał im zarząd kościoła ze wszystkiem, co doń należało, dnia 20 Czerwca 1728 r. Przy tej transakcyi działał ksiądz Biskup na własną rękę z pominięciem kapituły Przemyskiej, wskutek czego po jego śmierci podnosili wikaryusze Brzozowscy rozmaite trudności przeciw OO. Paulinom, z powodu uszczuplenia praw swoich. Ci zaś odnieśli się w tej sprawie do Rzymu i mocą bulli Klemensa XII. z 23 Grudnia 1737 r. zostali w posiadaniu swojem zatwierdzeni. Ostatecznie jednak spór załatwiony został transakcyą spisaną przez ks. Biskupa H. Sierakowskiego w Brzozowie z d. 12 Marca 1746, mocą której Biskup tytułem odszkodowania przeznacza wikaryuszom Brzozowskim roczny procent od 8000 złp. na dobrach Markowice i Dudenice zapisanych klasztorowi przez Bisk. Fredrę. Ks. kanonik Gożliński, proboszcz Brzozowski, do którego

jurysdykcyi należała Starawieś i kościół Starowiejski, transakcyą tę na rzecz OO. Paulinów ułatwiał we wszystkiem księdzu Biskupowi. A ponieważ nadto w akcie fundacyjnym zapisał im 80.000 złp.[1]), więc niektórzy nazywają go współfundatorem.

Ksiądz Biskup Aleksander Fredro zarządził niebawem budowę nowego murowanego kościoła, który stanął niedaleko drewnianego kościoła na wzgórku w takiej formie, w jakiej go dziś widzimy. Styl kościoła jest renessansowy, podobny do Paulińskich w Częstochowie i Krakowie, o trzech nawach, z wielkim ołtarzem zwróconym ku wschodowi, z dwoma wieżami. Płaszczyzna wolna wewnętrzna kościoła wynosi około 7.000 stóp kwadratowych; sądzę, że przy natłoku może pomieścić do 5.000 ludzi. Tuż przy kościele wzniesiono murowany, jednopiątrowy klasztor dość obszerny na pomieszczenie kilkunastu zakonników i nowicyatu, który się tu przez niejaki czas znajdował. Ta fundacya miała, jak pisze Niesiecki kosztować w gotówce przeszło 100.000 złp.

---

[1]). Encyklopedya kościelna Tom. 18. strona 503, (Paulini w Starejwsi).

Oprócz tego uposażył ks. Biskup bardzo hojnie OO. Paulinów, bo zapisał im transakcyą z dn. 1 Października 1731 r. z dóbr swoich dziedzicznych jeszcze wsie: Żarnowiec, Długie i Poręby.

Budowa kościoła i klasztoru trwała długo. OO. Paulini, których zrazu było niewielu, mieszkali w kapelanii, a nabożeństwo odprawiało się w drewnianem kościele. W r. 1728 kazali OO. Paulini zdjąć wierną kopią cudownego obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej, zapewne w tym celu, aby w razie, gdyby prawdziwy obraz w czasie pożaru się spalił, można go zastąpić. Obraz ten malowany olejno na płótnie znajduje się w klasztorze. Pędzel jednak jest bardzo mierny. Z tego roku pochodzi także grób P. Jezusa malowany olejno na płótnie, o którym w kronice jest wzmianka.

Po śmierci fundatora zostało jeszcze wiele, mianowicie całe wewnętrzne urządzenie kościoła, do wykończenia, którego dokonał nowy Biskup Przemyski Wacław II. Sierakowski (1742—1760). Wielki ten czciciel Najśw. Maryi Panny i dobrodziej zakonu Paulinów, swoim kosztem sprawił bardzo piękne ołtarze, ławki, konfesyonały. Pomiędzy ołtarzami zasługuje

Wielki ołtarz z cudownym obrazem Zaśnięcia Najśw. Maryi P. w Starejwsi.

na uwagę bardzo piękny, marmoryzowany, wielki ołtarz, który aż do naszych czasów dobrze się zachował. W paulińskiej kronice znajdujemy zapisek, że w r. 1760 do 10 ołtarzy kościoła darował 10 pięknych olejnych obrazów na płótnie, Włoskiego pędzla. Materyału dębowego na ławki i piękne konfesyonały, które jeszcze dziś zdobią kościół, dostarczyli bezpłatnie z lasów swoich OO. Jezuici z Krosna.

Ośmnastoletnie rządy swoje dyecezyi Przemyskiej, odznaczające się niezwykłem światłem, miłością owieczek swoich i gorliwością o chwałę Bożą, zakończył ksiądz Biskup Sierakowski konsekracyą nowego kościoła w Starejwsi, z przeniesieniem doń obrazu cudownego. Nowy kościół konsekrowany był pod tytułem Wniebowzięcia N. Maryi P. Uroczystość ta dokonała się 2 Lipca 1760 r. Na odwrotnej stronie cudownego obrazu znajduje się napis wyraźny kredką czerwoną w języku łacińskim: „Translata d. 2. Julii 1760. V. Sierakowski m. p.“ (Obraz przeniesiony dn. 2. Lipca 1760 r. W. Sierakowski, własną ręką).

Po konsekracyi nowego, rozebrano wkrótce

drewniany kościół w Starejwsi; na miejscu, gdzie stał wielki ołtarz, a pierwotnie dąb, na którym zjawił się cudowny obraz Matki Boskiej, postawiono na wysokiej, okrągłej, kamiennej kolumnie figurę Matki Boskiej Bolesnej. Na postumencie kolumny wyryty jest rok 1777, a więc już w 17 lat po konsekracyi nowego kościoła dawny kościół zniknął zupełnie. Pod tą figurą mają zwyczaj Słowaccy pielgrzymi klękać i modlić się.

OO. Paulini w presbiteryum nowego kościoła umieścili popiersie bardzo udatnie malowane na płótnie tych dwóch największych dobrodziejów swoich i fundatorów kościoła, w ozdobnych plastycznych ramach, które do dziś dnia tam się znajdują. Po stronie epistoły nad drzwiami skarbca jest portret Biskupa Aleks. Fredry, po stronie ewangelii nad drzwiami zakrystyi, Wacława Sierakowskiego, jak widać z napisu na odwrotnej stronie portretu.

Jakąż chwałę w niebie muszą mieć ci miłośnicy chwały Bożej i wielkoduszni czciciele Maryi! Jeżeli kubek wody podany bliźniemu w dobrej intencyi ma nagrodę swoję, cóż dopiero wystawienie tak pięknej świątyni, w której tylu spragnionych łaski bożej, czerpie przez

przyczynę Maryi, pociechę w smutkach, pomoc w potrzebie, siłę i męstwo w cierpieniu!

Sztuka chrześciańska przedstawia z kościółkiem na ręku tych Świętych, którzy za życia swego Bogu na chwałę wystawili kościół, zapewne i w niebie mają stąd chwałę dodatkową, po której inni Święci poznają ich zasługi. Mamy nadzieję, że między nimi jaśnieją i ci pobożni fundatorowie.

CZĘŚĆ II.

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE STAROWIEJSKIM.

Ach Bracie, kiedy na tej łez dolinie,
Twe oko gorzko nad dolą zapłacze,
Westchnij „Maryo!...“ wnet wszystko przeminie,
Serce z radości na myśl o Niej skacze.

1.

Dawne czasy.

ATWO sobie wystawisz, miły czytelniku, że zaraz od pierwszych lat zjawienia się cudownego obrazu Matki Boskiej w Starejwsi napływ ludzi musiał być niezmierny. Najśw. Marya Panna okazywała się Matką najczulszą dla wszystkich stanów. Nietylko wysocy dygnitarze kościelni i świeccy, panowie szlachta, ale mieszczaństwo i ludek wiejski doświadczali dowodów jej miłości i hojności.

Kościół był obsługiwany, jakeśmy już powiedzieli aż do 1728 r. przez księży świeckich, głównie wikaryuszów Brzozowskich. Najuroczyściej obchodzono święta Narodzenia i Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny. Oprócz tych dwóch głównych uroczystości był jeszcze od-

pust na św. Franciszka Ksawerego. W książce rozchodów przy końcu 1707 r. znajduje się notatka: „Od trzech indulgencyi na święta Narodzenia, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny i św. Franciszka Ksawerego zapłaciło się farze Brzozowskiej trzy Talery bite (24 złp).“ Na początku XVIII. wieku sprowadzano na te uroczystości kapele z miast sąsiednich. W starych kronikach znajdujemy np. między innemi następujące pozycye rozchodowe:

Roku 1711 zapłacono kapeli z Krosna na święto Narodzenia Najśw. Maryi Panny 30 złp. Furmanowi po kapelę do Krosna 4 złp.

Roku 1713 trębaczom Rymanowskim na święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zapłacono 12 złp. 24 gr.

Widać stąd jak już w owych czasach starano się, aby uroczystości Najśw. Panny w Starejwsi z największą uroczystością były odprawiane. Boć napływ wiernego ludu musiał być znaczny a ci, którzy przewodniczyli w tych nabożeństwach nie szczędzili kosztów, aby one jak najświetniej odprawiane były. Wspaniałość tych nabożeństw zwiększyła się później bardzo za przybyciem OO. Paulinów do Starejwsi.

2.

OO. Paulini.

IELI później OO. Paulini już własną kapelę, a starzy ludzie pamiętają domek, w którym ta kapela mieszkała. Stał on mniej więcej w tem miejscu, gdzie dziś z gościńca jest skręt do klasztoru. Był zwyczaj, że w dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny na tryumfalnym wozie w processyi prowadzono statuę Najśw. Maryi Panny. Wiadomość ta zapisana jest pod dniem 14 Sierpnia 1750 roku.

W kronice znajduje się wzmianka o trzech bractwach, które zaprowadzone były w dawnym kościele Starowiejskim. Pod rokiem 1748 jest mowa o bractwie Anioła Stróża, w r. 1759 jest wzmianka o ołtarzu bractwa Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej i o chorągwi bractwa Opatrzności Bożej. Zważając na ducha wiary, jaki wtedy lud ożywiał, można

przypnścić, że te bractwa były liczne i że członkowie ich spełniali gorliwie obowiązki swoje.

Księża Paulini robili wszystko, aby cześć Najśw. Maryi Panny jak najwięcej podnieść i ludowi przystępującemu do ŚŚ. Sakramentów Spowiedź św. ułatwić. Dlatego zapraszali nie tylko księży świeckich, ale i zakonnych do słuchania Spowiedzi. Częstymi gośćmi w Starejwsi z posługą duchowną byli OO. Jezuici z Krosna, którzy tam mieli znaczne kollegium tj. szkoły. W ich kościele [1]) już w 1743 r. zaprowadzone było bractwo Serca Jezusowego.[2])

Uroczyste nad wyraz musiało być przeniesienie cudownego obrazu Matki Boskiej ze starego do nowo zbudowanego kościoła. Na tę uroczystość kazał zrobić z płótna konopnego ówczesny ksiądz przeor Paulinów 30 kap brackich i tyleż kapturów. (Zap. 20 Czerwca 1760 r.).

---

[1]) Kościół ten pod tyt. Niep. Pocz. N. M. P. został rozebrany w 1807 r., a z materyału jego postawiono w znacznej części dzisiejszy Kościół OO. Kapucynów.

[2]) Nilles S. J. De ratione Fest. SS. Cordis Jesu. T. I. p. 290. (1885).

OO. Paulini jednak, mimo że tak gorliwymi byli w obsłudze tego miejsca świętego, zaledwie pół wieku tu się utrzymali. Kiedy po pierwszym rozbiorze Polski 1772 r. Ruś Czerwona, czyli dzisiejsza Galicya dostała się Austryi, po śmierci Maryi Teresy 1780 r. wstąpił na tron syn jej Józef II. (1780—90). Monarcha ten ulegając wpływom antikatolickim pokasował klasztory. W r. 1784 [1]) wyszedł dekret kasacyjny na OO. Paulinów w Starejwsi. Zdaje się, że dekret ten wykonany został dopiero w Marcu 1786 r. (Encykl. kość. T. 18 str. 505) Wtedy to odebrano im zarząd kościoła, zabrano majątek, srebra kościelne i wota. Przy kościele został jeden tylko kapłan O. Kalikst Janicki, innych zaś zakonników puszczono z torbami we świat. Na stolicy biskupiej w owych smutnych czasach zasiadał w Przemyślu ks. Antoni Betański, Czech rodem, który ogłosił te straszne rozporządzenia rządu.

Łatwo sobie możesz wystawić, czytelniku miły, płacze i lamenta w Starejwsi i w całej okolicy przy pożegnaniu się ukochanych Ojców

[1]) Pawłowski: Premislia Sacra pag. 629.

z dobrym ludem swoim. Jeżeli kiedy, to w takich razach przypominamy sobie, że ziemia jest łez doliną dla nas. Szczęśliwy, kto w wierze świętej szuka wtedy pociechy. Psalmista mówi, że „*którzy sieją łzami, żąć będą z radością.*“ (Ps. 125).

3.

Ojcowie Jezuici w Starejwsi.

O wydaleniu OO. Paulinów ze Starejwsi kościół oddano znowu księdzu proboszczowi Brzozowskiemu. Co cztery tygodnie przyjeżdżał do Starejwsi ksiądz stamtąd, aby odprawić nabożeństwo. Rzecz oczywista, że dawna świetność kościoła i nabożeństw zgasły. Niejednemu, gdy patrzał ze łzami w oczach na opustoszenie miejsca świętego, przychodziły na myśl żale Jeremiasza Proroka nad opustoszałą Jerozolimą: „*Drogi Syonu płaczą, że*

nie masz, ktoby szedł na święto uroczyste. Wszystkie bramy jego pokażone. Kapłani jego wzdychający, panny jego znędzone a sama gorzkością ściśniona". (Tren 1, 4).

Nieprzyjaciele kościoła zawsze mylnie sobie wystawiali, że kościoł stoi na zawadzie ich panowaniu i chwale. Kryjąc ambicyą swoją pod płaszczyk rzekomej wolności ludów, prześladowali kościół, osłabiali wiarę ludu. Zaślepieni gotowali tem samem katastrofę, wśród której oni zginęli, a na gruzach której kościół, „*którego bramy piekła nie przemogą*," nową zajaśniał chwałą.

Ale P. Bóg po latach smutku i żałoby zsyła lata pociechy, wesela, i tak sprawdza się, że „*na tej łez dolinie wszystko przeminie.*"

Wypędzeni przez Moskali OO. Jezuici z Białorusi udając się do Włoch, gdzie mieli zapewnione życzliwe przyjęcie, przyszli w r. 1820 do Galicyi. Nikt z nich nie myślał, że tu pozostaną. Arcybiskup obrządku Ormiańskiego ks. Stefanowicz (ur. 1755 r. um. 1858) witając Ojców we Lwowie z największą radością, zapewniał, że w Galicyi zostaną. A kiedy oni nie mogli pojąć, jakby się to stać mogło, Arcybiskup tak do nich mówił: „I ja

chciałem do was wstąpić, moi drodzy Ojcowie, jeszcze przed kasatą waszego zakonu. Znałem dobrze waszych dawnych Ojców. Ci opowiadali mi, że w waszym Lwowskim kościele, na kilka lat przed kasatą, widział brat zakrystyan wieczorną porą, kiedy już dawno był zamknięty kościół, modlącego się przed ołtarzem Najśw. Maryi Panny nieznajomego kleryka, który po chwili gdzieś znikał. Brat zakrystyan, który po kilkakroć miał to widzenie, poprosił ks. rektora, aby zbadał tę zagadkową sprawę. Ksiądz rektor poszedłszy pewnego wieczora z braciszkiem do kościoła, zobaczył istotnie młodzieńca klęczącego w jezuickiej sukni przed ołtarzem Matki Boskiej, zbliżył się do niego i zapytał; „Kto ty jesteś, co tu robisz?“ Na to odpowiedział ów kleryk: „Jestem Stanisław Kostka i modlę się, aby P. Bóg zachował zawsze Jezuitów w Polsce“. „Jeżeli P. Bóg pozwolił na to zjawienie — (wnioskował ks. Arcybiskup Stefanowicz), — to najprawdopodobniej wysłuchał modlitwy św. Stanisława, i wy teraz w Galicyi zostaniecie“.

I w rzeczy samej, Cesarz Franciszek I. pozwolił na osiedlenie się Białoruskich Jezuitów w Galicyi, których część przez ks. Antoniego

Ołtarz św. Franciszka Ksawerego T. J. znajdujący się w bocznej nawie kościoła Starowiejskiego.

Gołaszewskiego Biskupa Przemyskiego (1786—1824), dawnego ucznia jezuickiego, wprowadzoną była do klasztoru Starowiejskiego przez tegoż Biskupa zrestaurowanego [1]) dn. 24. Września 1821 r. Pierwszym superyorem tego domu był Józef Suryn, po którym wkrótce nastał jako wice-rektor O. Jan Lubsiewicz.

Lud Starowiejski uradował się przybyciem Ojców, których starzy ludzie znali z czasów dawnych, kiedy jeszcze z Krosna przyjeżdżali na odpusty do Starejwsi.

OO. Jezuici odnowili zewnątrz i wewnątrz zniszczony, jakby po napadzie Tatarskim, kościół i klasztor, podnieśli znacznie wieże i wybudowali na kollegium jedno jeszcze piątro. Plany do tego robił ks. M. Czyhir T. J., a robotami technicznemi kierował Brat Sztadler T. J. w 1844 r. Tu pod opieką Najśw. Maryi Panny, którą Matką, Królową Towarzystwa Jezusowego zowią, otworzywszy nowicyat, aż do roku 1848 pracowali gorliwie na chwałę P. Boga i cześć Najśw. Maryi Panny. Zmuszeni wobec rewolucyi chronić się za granicą, wrócili znowu w r. 1852. W cza-

[1]) Vitae Episcoparum Premisliensium. pag. 183.

sie wojny Węgierskiej 1849 r. był tu szpital wojskowy dla Austryackich i Moskiewskich żołnierzy. W czasie zaś wojny Krymskiej 1855 mieściło się tu od Stycznia do Grudnia seminaryum duchowne dyecezyalne. Powód był ten, że gmach seminaryjski w Przemyślu zajęty był przez wojsko Austryackie, którego wtedy stało bardzo wiele w Galicyi, na nieprzewidziany wypadek wojny wschodniej.

Z przybyciem Ojców do Starejwsi 1821 r. ożywiło się nabożeństwo. Tu odbyło się jedno z pierwszych Nabożeństw Majowych w Galicyi. Missye i rekollekcye dla ludu tak weszły w zwyczaj, iż nietylko w Starejwsi je dawano, ale Ojcowie Starowiejscy wzywani przez proboszczów w najrozmaitsze jeździli strony. Po takich missych odnawiało się wszędzie oblicze ziemi: znikały nienawiści, pijaństwo, rozpusta, lenistwo, a zakwitły trzeźwość miłość, moralność, praca i dobrobyt.

Uroczyste święta Narodzenia i Wniebowzięcia Matki Boskiej odzyskały dawną świetność. Liczba pątników wzrosła do 30 tysięcy.

Słowacy Węgierscy z za Karpat przychodzili tu dawniej na te obydwie uroczystości; obecnie przychodzą tylko na Narodzenie Najśw.

Maryi Panny. Na wzgórku, gdzie stoi figura między Brzozowem a Starąwsią, na jakie 1000 kroków od kościoła zatrzymują się, formują się w processyą i pod wodzą kapłana swego śpiewając rzewną, bardzo starożytną pieśń o Matce Boskiej Starowiejskiej wchodzą do kościoła. Ta pieśń ich, zapewne pareset lat mająca, jest jednym z najsilniejszych dokumentów świadczących o pochodzeniu cudownego obrazu z Węgier. Jest w niej ustęp przypominający zniknięcie obrazu w Homonnie i szukanie go przez Słowaków Węgierskich:

„Mi pitame — a żadame
„Slawna Kralewna Nebeska,
„Nasza Patronka Uherska,
„Panna Maria Staroweska.“ [1])

Przy bramie cmentarza wita ich ksiądz miejscowy przedmową Węgierską, jeżeli umie, inaczej Polską, którą oni rozumieją, i wprowadza ich do kościoła, jak najrzęsiściej oświe-

[1]) Dzięki Przewielebnemu księdzu Opatowi Szkurkay, proboszczowi w Homonnie, otrzymałem dwie pieśni, które pielgrzymi Słowaccy śpiewają w Starejwsi. Umieszczone są przy końcu książki.

tlonego. Chwili, w której rzucają się na twarz i witają z Matką Boską nie podobna opisać. Rozmawiają tak serdecznie i czule z Najśw. Panną, jak najlepsze dziecko z matką swoją, której dawno nie widziało. O szczerości ich uczuć świadczą łzy, które płyną z ich oczu. Prawie noc całą przepędzają w kościele na modlitwie i śpiewie, bo po krótkim odpoczynku wracają znowu do kościoła. Wszyscy się spowiadają i komunikują w czasie wotywy, która się dla nich odprawia. W zakrystyi składają swe dary dla Matki Boskiej, zwykle mirrhę leśną na kadzidło, wosk na świece i płótno na potrzeby kościoła. Po sumie w samą uroczystość wracają z powrotem. Tu następuje znowu bardzo rzewna scena. Najczulsze dziecko nie zdobędzie się na słowa tak tkliwe, jakiemi żegnają Najśw. Matkę. Ileż razy oglądają się jeszcze na obraz wychodząc z kościoła, ile razy na kościół wychodząc ze Starejwsi! Już przestrzeń daleka i pagórki zakryły przed oczami ich kościół i wysokie jego wieże. Ale w sercach ich wyryty jest obraz Matki Boskiej Starowiejskiej, którą całem sercem kochają, która jak gwiazda żeglarzom świeci im w powrocie do do-

mów, w pracy i trudach, w życiu i godzinie śmierci.

Ubodzy a poczciwi ci ludzie nie znają innych wojażów, jak tę pielgrzymkę swoją do Starejwsi, nie słyszą innych koncertów jak śpiewanie Mszy św. w kościele. Ich chlebem duchownym to tradycya cudów Matki Boskiej, to słowo Boże z ust kapłana, który im przypomina, że: „*Błogosławieni ubodzy w duchu albowiem ich jest królestwo niebieskie.*“ Zadatkiem królestwa Bożego, to Komunia św., do której przystąpili.— Jakżeż się tu sprawdza, że nie samym chlebem żyje człowiek!

Dnia 3 Lipca 1887 r. gwałtowny pożar spalił folwark, klasztor i kościół. Ogień powstał przez nieostrożność praczki w folwarcznym budynku i zapalił dach na kollegium pokryty gontami. Z kollegium przerzucił się ogień na dach kościoła, i w oka mgnieniu stało wszystko w płomieniach. Pomoc była spieszna, bo nietylko z okolicznych wsi, ale i z miast bliższych i dalszych, jak z Sanoka przybyły sikawki. W czasie ratunku zwłaszcza strażacy ze Sanoka ratowali dzielnie, a siostry Służebniczki Starowiejskie odznaczały się w ratowaniu nadludzkiem poświęceniem. Dzięki tej

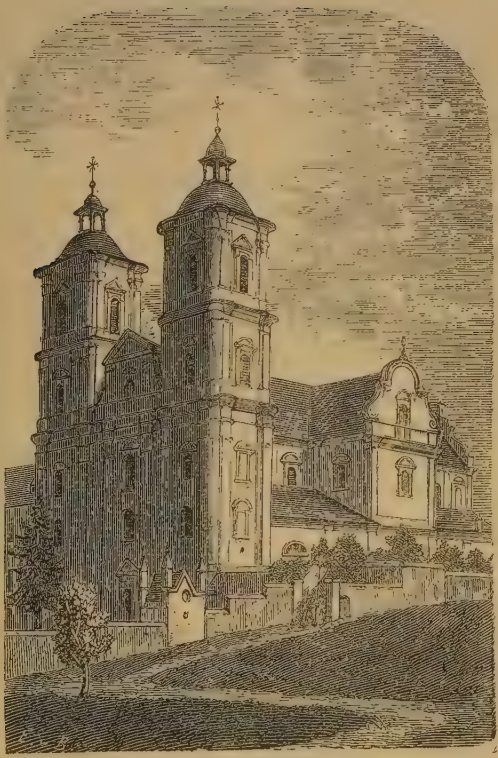

Widok kościoła w Starejwsi przed pożarem w r. 1887.

pomocy uratowano wszystkie sprzęty i bibliotekę. Mimo to folwark spalił się zupełnie, na klasztorze dach i drugie piętro, a na kościele dach tylko. Spaliły się także wieże, a dzwony się stopiły. — Zdawało się, że wszystko pójdzie w ruinę.

Pogorzelcami zajęli się prawdziwie po chrześcijańsku wszyscy. Obywatele i księża okoliczni przysyłali żywność, a niektórzy brali na czas jakiś po kilku zakonników do siebie, dopóki klasztoru jako tako nie zrestaurowano.

Dzięki ofiarności panów, duchowieństwa i ludu ziemi Sanockiej, jak niemniej składkom które wpływały z całego kraju odrestaurowano wszystko. Do dawnego klasztoru przybudowano nowe skrzydło, w którem mieszczą się refektarz, nowicyat i niektóre inne ubikacye jeszcze. Wieże jednak kościelne wykończono ostatecznie dopiero w r. 1893 według pięknego rysunku p. Krzyżanowskiego, budowniczego z Krakowa. Robotami ciesielskiemi przy całej tej restauracyi kierował biegły w swej sztuce i zasłużony Brat Józef Białobrzeski T. J.

CZĘŚĆ III.

CZEŚĆ DLA CUDOWNEGO OBRAZU I CUDA PRZY NIM ZDZIAŁANE.

Przed Twym obrazem, Panienko święta,
Wielcy i mali głoszą Twą cześć.
Ojcowie, matki, chłopcy, dziewczęta,
O Twoich cudach roznoszą wieść.

SZCZEGÓŁY, które Wam, czytelnicy mili, w tej trzeciej części podaję, wyjąłem z dwóch starych kronik, o których już wspomniałem, sięgających przeszło 250 lat wstecz, przedstawiających z jednej strony świetną cześć obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej, a z drugiej strony jeden nieprzerwany szereg łask nadzwyczajnych i cudów zdziałanych przy tym obrazie. W dowód wdzięczności za odebrane tu łaski, składali wierni od niepamiętnych czasów do obrazu wota i rozmaite dary.

W inwentarzu sporządzonym 1680 r. znajdujemy zapisek: „Sukienka ze złotymi kwiatami na osobę Panny Maryi, także drugie na Apostołów gładką robotą z promieniami przy głowach i lisztewki na dole i po bokach pó-

ki osoby zostają. To wszystko srebrne wartości grzywien 61, łutów 15“ [1]).

O początkach tych srebrnych sukienek czytamy w starej kronice notatkę pod r. 1675. „Wskutek wyraźnego polecenia Najprzew. ks. Biskupa (Stan. Jastrzębca Sarnowskiego 1658—1676) ks. kan. Stanisław Bogusławski, proboszcz Brzozowski, kazał stopić srebro z ołtarza Najśw. Maryi Panny, t. j. tablicę wotywną i inne ozdoby i zrobić sukienkę na Najśw. Maryę Pannę i na 12 Apostołów. Otrzymawszy ztąd srebra grzywien 36, dokupił jeszcze grzywien 25. Za to srebro, jako też za złocenie sukienek zapłacił 972 złp.“

Sukienek dawnych na 12 Apostołów dziś nie ma już; pozostały tylko oprócz sukienki Matki Boskiej, sukienki na św. Janie i Piotrze Apostołach, które ważą najwięcej 6 grzywien; inne wzięto zapewne z wotami i innem srebrem na skarb państwa, o czem jeszcze mówić będziemy.

Zapisanych jest także kilka wotów większych w inwentarzu tym z r. 1680, pomiędzy

[1]) Jedna grzywna srebra równa się 16 łutom (= pół funta).

niemi tablica srebrna wielka od miasta Brzozowa ważąca grzywien 4, oraz kilkadziesiąt wotów srebrnych i złotych mniejszych. Do tego bardzo bogaty zapas bielizny kościelnej. jak n. p. 9 alb z koronkami, 48 obrusów koronkowych na ołtarze. — Świadczy to o wielkiem nabożeństwie do Matki Boskiej Starowiejskiej już przed 1680 rokiem.

Portret ks. Aleksandra Fredry, Biskupa Przemyskiego, fundatora kościoła, umieszczony nad skarbcem w prezbiteryum kościoła Starowiejskiego.

1.

Cześć Biskupów Przemyskich dla Najśw. Maryi Panny w Starejwsi.

BISKUPI Przemyscy odznaczali się przez wszystkie wieki wielkiem nabożeństwem do Matki Boskiej Starowiejskiej. Nabożeństwo ich płynęło z tej żywej wiary, która im wystawiała jako wielką łaską zjawienie się tego cudownego obrazu w ich właśnie dobrach i przypominało im, że Najśw. Marya Panna ich szczególnej opiece poleca ten obraz. Niewiemy dokładnej daty, kiedy ten obraz w Starejwsi się zjawił. Jeżeli, co jest prawdopodobnem, przed rokiem 1384, w którym nastąpiło uposażenie biskupstwa Przemyskiego przez królową Węgierską Maryą, być łatwo mogło, że kiedy tej pobożnej pani mówiono o cudownem przeniesieniu się tego obrazu z Homonny do Starejwsi, ta okoliczność spowodowała ją, że właśnie te majątki darowała Biskupom Przemyskim.

Na to nabożeństwo Biskupów Przemyskich wpływało i to, że największa ich część rezy-

dowała w Brzozowie, jak pisze Probaska, skąd mieli sposobność patrzeć na cuda, które ustawicznie przy tym obrazie się działy.

Wyrazem zaś tego nabożeństwa były różne fundacye i wota Biskupów w Starejwsi. Podajemy najważniejsze tylko:

1. Jakeśmy już nadmienili Janusz Lubieński fundował tu pierwszą kaplicę w r. 1399 nie będąc jeszcze Biskupem. Najśw. Marya Panna wynagrodziła go za tę przysługę, iż wyniesiony został na stolicę biskupią Przemyską, wiele dla duchownego dobra swej dyecezyi zrobił; od Władysława Jagiełły jako darowiznę dla biskupstwa dobra Jeśliska otrzymał.

2. Na święto Znalezienia św. Krzyża 1688 święci tu J. W. ksiądz Biskup Stanisław hr. ze Zbąszynia Zbąski (1676 — 1689) dzwon spiżowy, 172 funty ważący, kupiony w Gdańsku za 324 złp. i nadaje mu imię: „Jan Chrzciciel“ [1]).

3. Najprzew. ks. Biskup Krzysztof z Słupców Szembek (1719 — 1724) oddał osobiście

[1]) Dzwon ten odznaczający się nadzwyczaj pięknym i dźwięcznym głosem stopniał wraz z innymi przy pożarze r. 1887.

znaczne wotum srebrne (1723) z wizerunkiem Najśw. Maryi Panny, mające szerokości półtory ćwierci, a długości na pół łokcia.

4. Najprzew. ks. Biskup Aleksander hr. Fredro ofiarował 1728 r. wielkie wotum srebrne arkuszowe.

Tegoż samego roku ofiarował szczerozłote serce jako wotum. Wielki ten czciciel Najśw. Maryi Panny Starowiejskiej nie tylko, że wystawił własnym kosztem wspaniały kościół murowany i do obsługi tego kościoła z Częstochowy sprowadził OO. Paulinów, klasztor przy kościele dla nich wystawił i hojnie ich uposażył, ale wielu kosztownymi darami go wzbogacił. Między innymi znajdujemy następujące przedmioty ofiarowane przez niego:

Monstrancya wielka srebrna, suto złocona w promieniach. Przed Melchizedekiem dwaj Aniołkowie, na podstawie z jednej strony św. Paweł, Pustelnik, z drugiej św. Augustyn.

Kielichów srebrnych suto złoconych trzy.

Turybularz srebrny z łódką i łyżeczką.

Dwa lichtarze srebrne.

Oprócz tego bogato złotem haftowane firanki na obraz Matki Boskiej, kosztowne umbraculum, sukienkę na puszkę i t. d. i t. d.

Portret ks. Wacława Hieronima Sierakowskiego, umieszczony nad zakrystyą po lewej stronie prezbiteryum kościoła Starowiejskiego.

Przedstawiony jest z dokumentem w ręku, na którym jest napis: „A. D. 1760 die 2da Julii Ad M. D. G. B. MARIAE Assumptae. H. V. Sierakowski N. Archi. E. L. Eps. Prm. consecravit. Et Dominicam 1mam post festum Visitationis pro Anniversaria Dedicationis Ecclesiae in perpetuum assignavit". (L. S.).

To znaczy:

Roku Pańskiego 1760 dnia drugiego lipca na większą chwałę Boga i cześć Błogosławionej Maryi w niebo wziętej Wacław Sierakowski Arcybiskup Lwowski, Biskup Przemyski poświęcił. I pierwszą Niedzielę po uroczystości nawiedzenia N. Maryi Panny na rocznicę poświęcenia kościoła na zawsze ustanowił. — L. S.

5. Dnia 12 Października 1745 r. znajdujemy w inwentarzu następujący zapisek: „Najprzew. ksiądz Biskup Wacław Sierakowski przyszedł pieszo z Brzozowa ze solenną processyą ludu wśród pieśni pobożnych do P. Boga i Najśw. Maryi Panny do naszego kościoła. Przemówiwszy po polsku z ambony ofiarował wotum, na którem wyrzeźbione były woły. Wotywę solenną śpiewał ksiądz proboszcz Brzozowski, po której Najprzew. ks. Biskup leżał z całym ludem krzyżem przez cały psalm „Miserere.“ prosząc P. Boga przez ten Psalm i inne westchnienia, przez przyczynę Matki Boskiej cudownej na tem miejscu, o odwrócenie zarazy na bydło, która w okolicy Brzozowa panowała.“

Dnia 3 Listopada tegoż roku przysłał Najprzew. ks. Biskup W. Sierakowski przez kapelana swego drugie wotum większe od tamtego z podobną rzeźbą, przysłał stipendium na wotywę o Najśw. Maryi Pannie, prosząc Najśw. Maryą Pannę o odwrócenie zarazy na bydło.

Dnia 19 Września 1748 r., odjeżdżając z Brzozowa na sejm do Warszawy, Najprzewielebniejszy ks. Biskup Wacław Sierakowski oddał srebrne wotum nowe na srebrnym łańcuszku od korony idącym, na ołtarz Matki

Boskiej Starowiejskiej, z wizerunkiem Najśw. Maryi Panny i swojej osoby na poduszce klęczącej, które tenże Najprzewielebn. ks. Biskup odprawiwszy wotywę uroczyście sam wręczył.

Dnia 15 Sierpnia 1749 oddał własnoręcznie do obrazu Matki Boskiej wotum srebrne, na którem dwa konie na siebie patrzące są wybite.

Dnia 24 Listopada oddane zostało wśród solennej processyi kleru i ludu z Brzozowa przez Najprzewielebn. ks. Biskupa wotum wielkie, na którem wyrażona jest Najśw. Marya Panna płaszczem swoim okrywająca wszystkich, którzy się do Niej uciekają. Na drugiej stronie tegoż wotum jest wysztychowana Antyfona: „Pod Twoją obronę.“

Dnia 25 Czerwca 1750 r. oddane jest wotum od JW. księdza Biskupa Sierakowskiego: serce srebrne na pół łokcia gładko robione.

Dnia 20 Września 1751 r. oddał Najprzew. ksiądz Biskup do ołtarza Matki Boskiej Starowiejskiej wotum we formie serca gładką robotą, wielkości blisko pół łokcia.

Dnia 12 Lutego 1752 r. Najprzewielebn. ksiądz Biskup Sierakowski ofiarował wotum srebrne na odwrócenie zarazy na bydło we formie filaru, w środku Najśw. Marya Panna.

Dnia 9 Maja 1753 r. Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup H. Sierakowski ofiarował wotum podobne tamtemu, we formie podłużnego namiotu z krzyżykiem u wierzchu, aby uprosić sobie zdrowie na czas wizytacyi dyecezyi, którą rozpoczął w pierwszych dniach Maja.

Dnia 8 Maja 1755 r. złożył dwa wota srebrne ważące 3 grzywny. Jedno za siebie, drugie za dyecezyan we formie kolumny obydwa z wizerunkiem ks. Biskupa i podpisem.

Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Przemyski mianowany w Styczniu 1760 r. Arcybiskupem Lwowskim dałwotum wielkie we formie namiotu, na którym wóz jest wybity".

Na św. Michał tegoż roku przeniósł się na stolicę arcybiskupią do Lwowa. Pełen zasług i chwały umarł 25 Paźdz. 1780 r. w Obruszynie. Pisze o nim ks. kan. F. Pawłowski, że: „Był to mąż prawdziwie wielki i wielkodusznу, Biskup gorliwy i mądry" [1]).

6. Dnia 12 Sierpnia 1763 r. Od Najprzew. ks. Michała Wodzickiego, Bisk. Przem., ornat biały na lamie srebrnej jedwabiem wyszywane kwiaty, ze złotymi galonami.

---

[1]) Premislia sacra. — pag. 593.

2.

Cześć wielkich panów, pań szlachty dla Matki Boskiej Starowiejskiej.

IE dziw, że ten przykład książąt kościoła pociągał do czci Matki Boskiej wyższe i niższe duchowieństwo, o którem wiele znajdujemy dokumentów w kronikach. Ale przykład ten wpłynął bardzo korzystnie na inne stany. Nie tylko w ziemi Sanockiej, ale daleko i szeroko po za jej granice sięgała chwała tego obrazu Matki Boskiej. Wielcy panowie, wysocy dygnitarze, szlachta ziemska, ich żony i dzieci wszystko to z ufnością w potrzebach swoich udawało się do Najśw. Maryi Panny w Starejwsi, i stało w dowód wdzięczności za otrzymane łaski bogate upominki i wota. Wiele rodzin z temi samemi nazwiskami, widocznie potomkowie tamtych, znajdujemy dziś jeszcze w Sanockiem, jak n. p. Bukowskich, Dydyńskich, Gniewoszów,

Leszczyńskich, Romerów, Starowiejskich, Trzecieskich (1695) Wiktorów, Żurowskich.

Wota oddane z powodu łask odebranych:

Podajemy nasamprzód spis tych wotów, które oddane zostały w dowód wdzięczności za otrzymane łaski, oraz cuda, o ile są w kronikach nieco obszerniej zapisane:

1683. Tabliczka srebrna z wizerunkiem Najśw. Maryi Panny Studzieńskiej od J. P. Magdaleny Dzięciołowskiej z Dukli, ofiarowana ex voto, że za przyczyną Najśw. Maryi Panny zdrowie odebrała.

Konik srebrny od JMPana Pełki z Bukowa, ex voto ofiarowany, z powodu koni, które mu odchodziły.

1685. 3 Maja: Szabla w srebro oprawna od JMPana Ługowskiego w chorobie oddana.

1687. 18 Lutego: Zasłonka dwoista jedwabnicowa, biała, od dołu czerwone korony, jedwabna, na obraz Najśw. Panny od P. Wawrzyńca Ruckiego, w dowód wdzięczności ofiarowana, że go P. Bóg za przyczyną Matki Boskiej na oczy chorego uzdrowił.

Nóżka na kołku od JMPana Drożczowskiego z Zagórza, ofiarowana za pomoc od P. Boga

przez zasługi Najśw. Maryi Panny, w wyzdrowieniu złamanej nogi.

1688. 18 Lutego: Nóżek para srebrnych od JMPana Samuela Dydyńskiego z Dydni, ofiarowane za uzdrowienie nóg chorych.

.... Jedwabnica biała od Anny Piotrowskiej, z Węgier, we Wronowie mieszkającej, ofiarowana na obraz Najśw. Panny w uroczystość Narodzenia Najśw Maryi Panny, na podziękowanie za to, że jej było gębę wykrzywiło jednego czasu w nocy. Która, gdy się ofiarowała i oddała do obrazu Najśw. Panny Starowiejskiej, za łaską Bożą uzdrowiona jest. Co sama zeznała.

1690. Od JMPana Samuela Orzechowskiego, Pisarza Ziemskiego Przemyskiego, na ten czas chorego, ofiarującego się w chorobie swojej Matce Boskiej: talarów 10 (66 złp. 20 gr.).

1692. 7. Marca. Tabliczka od JMPana Malczewskiego, z imieniem Jezus w chorobie ofiarowane. Za łaską osobliwą Najśw. Panny: matka, ojciec i córka zdrowi są.

.... 25 Listop. Wotum atłasowe ceglaste, z kwiatami złotymi, z koronką marcypanową do koła, od JMPani Anny Wyżykowskiej

z Łąk, darowane za łaską w ciężkiej słabości przez Najśw. Maryą P. doznaną.

1693. Koronka srebrna na obraz Najśw. Maryi Panny, ofiarowana w dowód wdzięczności od JMPana Jana Łupowskiego, że z choroby powstał.

1695. Od JMP. Michała Rajewskiego tablica srebrna, na której odmalowane Zaśnięcie Najśw. Maryi Panny z dwunastu Apostołami w około pozłociste, w dowód wdzięczności.

1696. 20 Lutego: JMPanna Urszula Łaszowska dała srebrne oczy z podziękowaniem, że będąc chorą na oczy, ozdrowiała.

1714. 22 Czerwca: Ks. Tomasz Klementowicz, kapelan Szkaplerza św. kościoła Krościeńskiego, oddał kapę solenną i ornat także solenny, imieniem Wojciecha i Apolonii Mycińskich do kościoła Starowiejskiego Najśw. Panny za doznane łaski i dobrodziejstwa od Najśw. Panny.

1737. 20 Września: Wotum srebrne małe na którem krucyfiks i osóbka, także obrączka złota od JMCIPani Tarnowieckiej ex voto wyzdrowienia.

.... 24 Października JMPan Ludwik Lubieniecki, Skarbnik Dobrzyński, oddał tablicę,

na której wyrażona w obłokach Najśw. Marya Panna z podpisem: „Pod Twoję obronę.“

1738. 12 Stycznia. Antoni Dzwoniczek poszedłszy na kościół do sygnarka, wiążąc sznur zerwany na mrozie, w zmarzłych butach pośliznął się i spadł na tarcicową podbitkę. A teraz na dół pomiędzy gęstem wiązaniem sygnaturki spadł tak ciężko, że aż kościół zadrżał; mógł przebić owe tarcice, spaść do kościoła na kamienie i zabić się. Ale, że lecąc zawołał: „Najświetsza Panno ratuj mnie!“ kolano tylko stłukł sobie trochę i zaraz w zakrystyi swoją powinność pełnił, nie skarżąc się, aby go coś bolało.

1739. 25 Sierpnia: JMPan Walenty Kazanowski ofiarował ex voto nogę srebrną. Także sprawił ze składek innych Dobrodziejów krzyż srebrny częściowo pozłacany wagi grzywien 8. Pozłota zupełna kosztowała 6 dukatów zebranych ze składek.

1740. 3 Marca. JPan Tobiasz Żurowski oddał wotum srebrne na podziękowanie, że synek jego przez przyczynę Najśw. Maryi Panny wzrok stracony w chorobie i zdrowie odzyskał.

... 25 Czerwca. JW. Pani z Urbańskich

Błońska złożyła srebrne wotum za uleczenie małżonka Aleksandra Błońskiego, który cierpiąc na nogi za łaską Bożą ozdrowiał.

1741 w Lutym JMP. Załęski oddał wotum srebrne małe, na którem oczy wysztychowane w dowód wdzięczności, że JMCI jego małżonka bolejąc na oczy wyzdrowiała.

1742 w Kwietniu od JMPaństwa Żorowskich Łowczych Trembowelskich, obrączek szczerozłotych 3, na podziękowanie za odzyskane zdrowie.

12 Lipca. JMCI ksiądz Łukasz Skubiński, komandarz Chrzanowski, pod Lublinem, zapadł na śmiertelną chorobę. Do którego, jakoby osoba od obrazu Najśw. Maryi Panny Starowiejskiej nad łóżkiem przybitego na papierze sztychowanego kopersztychu: „Zaśnięcie Najśw. Maryi Panny Starowiejskiej“, ukazawszy mu się te słowa wymówiła: „Ofiaruj się do mnie na to miejsce, zdrów będziesz za siedm dni“. Co tylko uczynił wotum ozdrowiał i za siedm dni doskonałe otrzymał zdrowie. Sam to zeznał kapłańskim imieniem przedemną Ojcem Albinem Dumańskim, przeorem tutejszego domu w Starejwsi. W Chrzanowie jadąc z Lublina w pierwszych dniach Lipca

1742 z. wotum do Matki Boskiej mi wręczył: srebrne serce, a z serca płomienie.

1743. 4 Marca JMPani Chrząstowska ze Żórawnicy, Podczaszyna Nurska, na podziękowanie Matce Boskiej Starowiejskiej, że wyszła z bolu wielkiego w ręce, dała wotum srebrne: rękę.

.... 23 Czerwca. JMPan Leon Tomaszewski, Podczaszy Nurski, oddał wotum srebrne ćwiartkowe na podziękowanie Najśw. Maryi Pannie.

.... 2 Paźdz. JMPan Leon Pruski, komisarz Najprzew. ks. Biskupa miejscowego, oddał wotum srebrne we formie serca większych rozmiarów, na którem wysztychowane Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny, w dowód wdzięczności dla Najśw. Maryi Panny, że jego małżonkę ze śmiertelnej choroby do zupełnego zdrowia i życia dłuższego swojemi prośbami do Syna, powróciła.

1746. 27 Lutego. WPani Chrząstowska oddała wotum, srebrną rękę, na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, że chorując na rękę, ozdrowiała.

1751. 15 Listop. JMPan Wąsowicz, kapitan Kiślacki z Jawornika, w dowód wdzięczno-

ści za odebrane dobrodziejstwa przez Najśw. Maryą Pannę, ofiarował medal srebrny pozłacany, na którym z jednej strony był wizerunek ukrzyżowanego P. Jezusa, a na drugiej św. Filipa, który chrzci w Jordanie eunucha.

1753. 1 Lipca. JWPani z Morskich Bukowska, z Izdebek, Podchorążyna Sanocka, ofiarowała 2 srebrne pozłacane kolczyki, obydwa mające po 9 dyamentów, na podziękowanie Matce Boskiej za pomoc w rozmaitych utrapieniach na tem miejscu odebrane.

1756. Wotum srebrne w ćwiartce mniejszej na którem dwa serca wybite, ofiarowane od JMCIPaństwa Bogdańskich, Łowczych Ciechanowieckich, którzy się tu oboje spowiadali, w dowód wdzięczności, że małżonka w niebezpieczeństwie życia w słabości zostająca, w krótkim czasie zdrową została.

1758. 15 Paźdz. JMCPan Grześkiewicz ze żoną swoją, z Mrzygłodu, ofiarowali wotum srebrne we formie serca zrobione. Kiedy małżonka w słabości pozostając waryacyi dostała, Najprzew. ks. Biskup Przemyski, polecił jej ofiarować się Najśw. Maryi Pannie Starowiejskiej. Skoro mąż ten ślub uczynił, waryacya

natychmiast ustała. Oboje gotowi są przysięgą ten cud potwierdzić.

1760. 15 Sierpnia. WPan August Bogdański oddał wotum srebrne we formie serca, jako dziękczynienie Najśw. Maryi Pannie, za uwolnienie ex tribulationibus (z utrapień).

1764. 20 Kwietnia. Wotum srebrne spore, na podziękowanie Matce Najświętszej za przyjście do zdrowia, od JMCIPani Zofii Starzyńskiej z Grabownicy.

1766. 22 Sierpnia. WPani Anastazya Broniewska, Podczaszyna Owrucka, oddała wotum srebrne ćwiartkowe przybywszy tu z Końskiego, wsi, na podziękowanie Matce Boskiej, że zdrową została po ciężkiej przez Niedziel kilka chorobie.

1768. 25 Czerwca. JWPan Podkomorzy Sanocki Bukowski z małżonką swoją oddali wotum na ołtarz Matki Najświętszej, rękę srebrną z wierszami 4 na drugiej stronie wysztychowanymi, za cudowną łaskę, której doznał synek ich Karolek, który nie mając władzy w lewej ręce, ofiarowany Najśw. Maryi Pannie, ozdrowiał.

3.

Wota oddane bez wyrażenia intencyi.

PRÓCZ powyżej wymienionych wotów znajdujemy nierównie więcej jeszcze takich, gdzie intencya nie jest wyraźnie wymieniona. Wiele z nich złożonych zostało za odebrane łaski, inne zaś z nabożeństwa do Najśw. Maryi Panny, albo z prośbą o pomoc w rozmaitych potrzebach.

Jest ich tak wiele, że nie podobna wypisać wszystkich, dla tego ograniczamy się na podaniu znaczniejszych i osobliwszych wotów. I tu, postępując znowu w porządku według lat, zaczynamy z r. 1680.

1680. Pereł wielkich 47 i tyleż małych od JPani Anny Finkowej.

— Czerwony złoty od JMPani W. Sendomirskiej, na którym Najśw. Panna z Dzieciątkiem.

1680. 10 Września: Osoba srebrna na pół łokcia od JMPani Boguckiej.

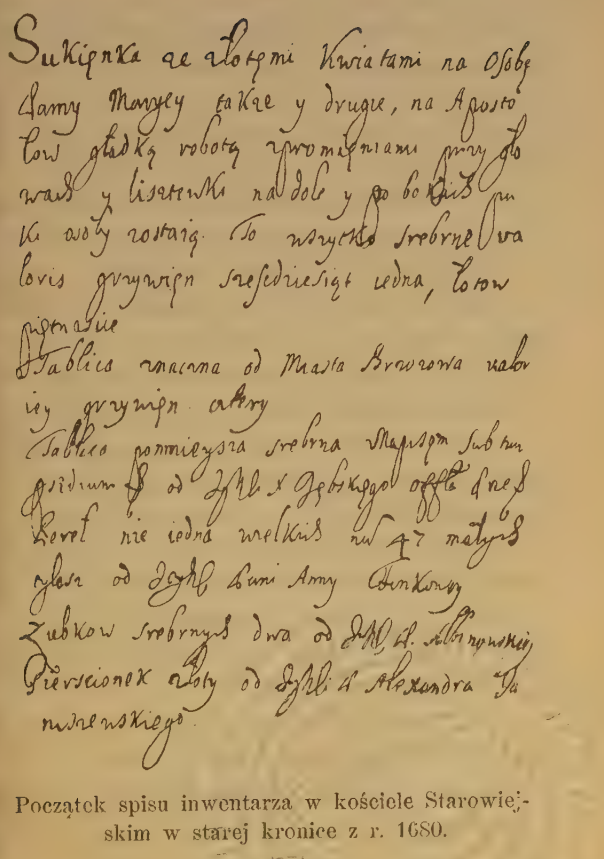

Początek spisu inwentarza w kościele Starowiejskim w starej kronice z r. 1680.

1684. Kindżał Turecki czyli nóż, we srebrne nóżerki oprawny, od JMPana Jana Szlabowskiego z zdobyczy z pod Wiednia ofiarowany 1683 r.

1687. Pereł 170, bez jednej od JMPani Skrzynieckiej.

.... Od IMPani Samuelowej Dedyńskiej z Dedni para obrączek złotych.

1689. Tabliczka srebrna na kołku, w obłoku Matka Boska ze Synaczkiem, na dole matka z Synem, od Jej Mci Pani Anny, Łowczyny Podlaskiej z Krościenka, w uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny darowana.

Sztuka atłasowa z kwiatami złotymi. Para zauszniczek na wylęgach karmazynowych jedwabnych. Korale białe nakształt perłowej macicy, z dwiema wylęgami karmazynowymi. To wszystko od JMCIBarb. Dydyńskiej z Dydni.

1696. JMP. Drożoński srebrną tabliczkę, po jednej stronie pomalowane: koń, osoba na nim i Najśw. Panna.

1699. JMPani Eleonora Zbowska darowała tabliczkę z odrysowaną Najśw. Panną.

.... Od Pana Motyńskiego z Liska tabliczka z odrysowaniem Bolesnej Najśw. Panny.

1702. 25 Sierpnia. JMCPani Anna Gniewo-

szowa dała obrus do Najśw. Maryi Panny Starowiejskiej. Dwie nici drobnych pereł.

1704. Od JMPani Anny Leszczyńskiej, sędziny Sanockiej, tabliczka srebrna z łańcuszkami; na niej Najśw. Panna i dwie litery A i S.

1706. Od P. Mikołaja Łomżyńskiego tabliczka, na której Imię Jezus i koń z wołem odrysowani.

.... Od Pani Józefowej Michałowiczowej tabliczka srebrna, na której pierś wybita.

1708. Wotum srebrne dał JMPan Rotmistrz z pułku Generała Branta; jest to tabliczka, na której wyrysowana osoba po niemiecku klęcząca.

.... Tego roku 25 Kwietnia dała na obraz Matki Boskiej Starowiejskiej JMPanna Modzelowska dwa sznurki drobnych pereł.

1712. Dwoje serc srebrnych od JMPana Stadnickiego, Wojewodzica Wołyńskiego.

1713. JMPan Józef Bukowski, Miecznik ziemi Sanockiej, dał na pozłotę ołtarza wielkiego złp. 100.

1721. 8 Września. Oddał JMPan Bogdański, Podczaszy Łęczycki wotum jedno, na którem jest dwie nogi; małe drugie, na którem jest dwie oczy.

Tegoż roku JMCPan Jan Gumowski, Łowczy Lwowski, oddał wotum duże, nogę srebrną.

1728. Wotum srebrne arkuszowe od JMPana Mężyńskiego, Stolnika Trembowskiego.

Wotum srebrne, na którem bydło wyrażone, od JW. Pani Kasztelanowej Orzechowskiej.

1730. Marzec. WPani Dydyńska, Miecznikowa Lwowska, ofiarowała ornat granatowy aksamitny, z kolumną atłasową białą, z galonem złotym.

.... JMPan Piotr Orzechowski, Kasztelan Przemyski, dał wotum srebrne, na którem koń wyrysowany.

JMPani Barbara Bukowska, Chorążyna Tarnowska, oddała wotum srebrne.

.... JMPani Paszkowska sprawiła ołtarz św. Józefowi (w drewnianym jeszcze kościele), ale z konwentskiej lipy i rzemieślnik w konwencie na wikcie był.

.... WJMPan Zygmunt Jarontowski, po ślubie z JMPanią Wojakowską, z domu Stadnicką, przysłał obrączki szczerozłote 2. Na jednej napis: „Błogosław Panie, w małżeńskim stanie.“ Na drugiej: „Jezu zamknij w sobie, serca nasze obie.“

1737. Pani Urbańska oddała osóbkę kora-

lową rzniętą, wyobrażającą Niepok. Poczęcie Najśw. Maryi Panny.

1739. JMPani Maryanna Wiktorowa, Chorążyna Dobrzyńska, ofiarowała wotum srebrne z wizerunkiem Najśw. Maryi Panny Starowiejskiej, pod którą wyrzeźbiony jej wizerunek.

1740. 7 Paźdz. JW. Pan Józef Bukowski, Strażnik koronny, będąc złożony paraliżem oddał wotum srebrne, na którem osoba klęcząca przed Ukrzyżowanym P. Jezusem i napis wyryty: „Daj Panie wiek długi, dla Twojej usługi!“

.... 19 Listopada. JWPan Antoni Wąsowicz złożył srebrne wotum we formie nogi.

1742. 20 Września. JMPan Michał Humnicki, Cześnikiewicz, złożył wotum, srebrne serce, na którem osoba klęcząca wymawia słowa: „Pod Twoją obronę!“

1743. 14 Czerwca. JMPan Aleksander Błoński, Łowczy ..... oddał wotum srebrne z obrazkiem: klęczy przed Najśw. Maryą Panną.

1745. 10 Stycznia. Od JMPani Eufrozyny Jabłońskiej, Stolnikowej Chełmińskiej, dywan karmazynowy, strzyżony, Turecki.

1747. 22 Stycznia. JMPan Dręgowski, Marszałek ks. Biskupa, oddał wotum ćwiartkowe z wizerunkiem konia.

1748. 1 Paźdz. Nawiedzając obraz tutejszy Zaśnięcia Najśw. Maryi Panny WPaństwo Humniccy, Cześnikostwo z Dydni, oddali jako wotum na obraz: swoje szczerozłote obrączki.

1749. 5 Lipca. Oddał JMPan Józef Jabłecki wotum srebrne czworograniaste małe, na którem wyrażona jest Najśw. Marya Panna z Dzieciątkiem Jezus; pod obrazem wysztychowana jest osoba ofiarującego.

.... 25 Listopada. Oddał wotum srebrne ćwiartkowe JMC. ks. Aleksander Maszkowski Pleban Korczyński, na którem wyrażona jest para wołów.

.... 20 Grudnia. Oddał wotum srebrne, nie wielkie, Wiel. JMPan Michał Bukowski, Porucznik znaku pancernego, z Izdebek; na tem wotum jest wysztychowane dwie osoby klęczące, z drugiej strony koń i wół.

1751. 3 Marca. Oddała tacę wielką srebrną WJMCPani Anna Humnicka, Cześnikowa Latyczowska z Dydni, której długość jest blisko łokieć, szerokość przenosi pół łokcia. W środku wybity jest kawaler na koniu, z ością niedźwiedzia doganiający. Kraj z czterema Aniołami z różnemi insigniami i z różnymi kwiatami także wybite.

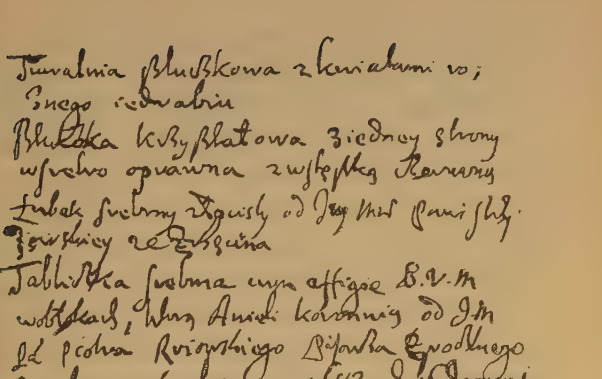

Podobizna pisma ze starej księgi, w której spisywano wota i ofiary dla cudownego obrazu Najśw. Maryi Panny w Starejwsi.

1753. 16 Lipca. JMPaństwo Jan i Apolonia Rudzcy, Łowczy Bydgoscy, obecnie dzierżawcy w Golcowie, ofiarowali wotum złote, wagi 6 dukatów, z napisem: „Matko daj nam Serce Twoje!“

1759. 18 Stycz. W. Pan Tarnawiecki, sędzia Sanocki, oddał wotum z oczami srebrne, uciekając się do Najśw. Panny o przyczynę do Syna swego o widzenie żony swojej na oczy.

1764. Kwiecień. JMPani Boniecka ofiarowała krucyfiks z słoniowej kości, spory, piękny.

.... Od JO. Pani Ludwiki z Mniszków Potockiej, Kasztelanowej Krakowskiej, dwa ornaty z tajemnicami Męki Pańskiej. (Ta sama przysłała później jeszcze trzeci ornat).

1766. 22 Września. Oddali obrączki szczerozłote JMPaństwo Górscy, Komornikowie Bieccy, po ślubie, który tego dnia za indultem JMC. ks. Biskupa brali w kościele naszym, przyjechawszy tu z Końskiego, wsi.

.... 19 Grudnia. JMPan Józef Dulski, Stolnik Halicki, przysłał wotum srebrne grzywien 16 ważące, Matce Boskiej ofiarując w chorobie swojej i oddając się protekcyi najdoświadczeńszej lekarce niebieskiej Maryi, w Starowiejskim kościele, cudami i łaskami słynącej.

1769. 30 Lipca oddane wotum srebrne JW. Józefa i Wiktoryi Giebułtowskich, Starostwa z Trachocin, do Matki Najśw.

1770. 30 Stycznia. Oddała JW. Brygida Tarnawiecka, Stolnikowa z Niebylca, albę batystową i koronę.

Dowodem jak kochano i czczono Matkę Boską Starowiejską jest i to, że niektórzy z Jej czcicieli pragnęli, aby po śmierci ciała ich złożone były w grobach pod kościołem. Między innymi po roku 1728 są tu pochowani: Andrzej Konasiewicz, regens kancelaryi z Sanoka, Justyna z Stadnickich Orzechowska kasztelanowa Przemyska, Brzostowska, Eleonora Paszkowska, Jan Trembecki, właściciel dóbr z Izdebek, Konstancya ze Stadnickich Kulszyna, Chorążyna Latyczowska, Eufrozyna Jabłecka, Chorążyna Chełmska, Sebastyan z Dembicy Górski, podczaszy królewski.

4.

Cześć mieszczan i ludu wiejskiego dla Matki Boskiej Starowiejskiej.

JEST rzeczą niezawodną, że po wszystkie czasy: mieszczaństwo i lud Polski odznaczali się szczerem i czułem nabożeństwem do Najśw. Maryi Panny. To samo miało miejsce odnośnie do Najśw. Maryi Panny Starowiejskiej. To nabożeństwo znachodziło swój wyraz także w wotach i ofiarach składanych przy cudownym obrazie. Rzecz oczywista, że te ofiary ograniczały się na skromniejszych datkach, n. p. w bieliźnie i innych przedmiotach ku czci Matki Boskiej złożonych.

I. Wota zbiorowe:

Już w inwentarzu z r. 1680 znajdujemy zapisaną tablicę znaczną od miasta Brzozowa wartości grzywien 4.

1709. W święto Narodzenia Najśw. Maryi

Panny oddali wotum srebrne wielkie, imieniem miasta Krosna, OO. Franciszkanie.

W r. 1752 panowała, jak już wspomnieliśmy, zaraza morowa na bydło w Sanockiej ziemi. Z okazyi tej zarazy przybywały pielgrzymki liczne do Starejwsi, a mieszkańcy miast i wsi przynosili zbiorowe wota do ołtarza Matki Boskiej, aby tę zarazę za Jej przyczyną odwrócić.

1752. 9 Grudnia. Mieszkańcy wsi Blizne, przyszedłszy w procesyi do naszego ołtarza, ofiarowali wotum w celu usunięcia zarazy bydlęcej.

.... 12 Grudnia. Mieszkańcy miasta Jasiennicy ofiarowali z pobożności wotum srebrne ćwiartkowe.

.... 14 Grudnia. Mieszkańcy wsi Domaradz i Golcowa ofiarowali wotum srebrne.

.... 30 Grudnia. Mieszkańcy wsi Przysietnicy ofiarowali wotum srebrne ćwiartkowe mniejsze.

Tegoż roku i dnia mieszkańcy wsi Staraświeś zawiesili na ołtarzu Najśw. Maryi Panny wotum srebrne ćwiartkowe.

1753. 19 Stycznia mieszkańcy wsi Dydni ofiarowali podobne tamtym srebrne wotum.

Wota powyższe były od tegoż samego złotnika zrobione i tej samej formy. Przedstawiały wyrzeźbiony wizerunek Najśw. Maryi Panny, a u spodu klęczących ludzi i bydło.

1760. w Maju. Gromada Bliźnińska przyszła z procesyą i oddała wotum ćwiartkowe we formie serca na oddalenie zarazy bydlęcej.

II. Ofiary i wota pojedynczych ludzi:

Oprócz tych wotów zbiorowych znachodzimy niektóre, rzadko wprawdzie, wotum ofiarowane przez osobę pojedynczą stanu mieszczańskiego lub włościańskiego. Po największej części byłyto ofiary w bieliźnie i innych potrzebach zakrystyjnych.

1686. Oczka srebrne maleńkie od Wojciechowej, stolarki z Krosna.

1687. Od Pani Wikotryi Kasprowiczowej z Krosna, bednarki, tabliczka z kołkiem, na której Najśw. Marya Panna z Synkiem na ręku w obłokach, osoba białogłowska pod nią klęczy.

1687. 24 Czerwca. Obrus lniany z białemi koronkami od Jadwigi Kmiotkowej z Pisarowic, za odebraną łaskę za przyczyną Matki Boskiej, której się ofiarowała na Starąwieś.

1697. Bartłomiej Michalik darował albę je-

dnę lnianą, z koronkami koło dołu i humerałem.

1700. Dał Aniołków parę snycerską robotą robionych i malarskim srebrem srebrzonych, Bartłomiej Michalik ze Starejwsi.

1702. Sławetny P. Sebestyan Dudek dał obrus ząbkowy, z ząbczastemi koronkami, na Starąwieś do ołtarza św. Krzyża.

1708. Matiaszowa Kożewska, młynarka Starowiejska, dała obrus z czerwoną włóczką, ręcznikiem i subkorporałem.

1740. 16 Lipca. Bielawska Marcinowa, oddała obrus lniany z koronkami. Później (1742) drugi podobny.

1744. 6 Czerwca. Jan Mistak oddał obrus lniany.

1747. 2 Lutego. Bielawski oddał po żonie swojej koralików nitkę.

1751. 7 Grudnia. Od Pani Wałęckiej, młynarki blichowej, welum łokci 4 z kwiatkami wyszywanymi.

1762. 2 Września. Od kowalki z Humnisk obrus, na końcach z koronkami, alba cienka z koronką, obrus bez koronek.

Najśw. Marya Panna Starowiejska nietylko w Starejwsi działała cuda; ale i w innych

miejscach, gdzie był jej wizerunek, jakeśmy to widzieli w kronice cudów pod dniem 12 Lipca 1742 r. na księdzu Łukaszu Skubińskim w Chrzanowie pod Lublinem.

Kronika paulińska kończy się z r. 1768. Przy końcu tejże umieszczona jest notatka ks. T. Borzysławskiego, wizytatora, że ciąg dalszy w nowej znajduje się książce. Tej książki, w której zapewne zapisane były dalsze cuda i kasata zakonu, nie posiadamy.

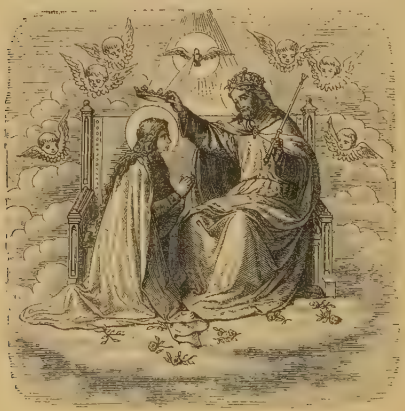

5.

Jeszcze niektóre wiadomości o wotach.

BARDZO wiele innych, mniej znacznych wotów, zapisanych jest jeszcze w kronikach. Składano w ofierze niekiedy lite pasy drogie, lub materye jedwabne na ornaty. Stąd bogactwo w srebrze, złocie i sprzętach kościoła Starowiejskiego przewyższało bogactwa niejednego kościoła katedralnego.

Część wotów dawniejszych w r. 1675 obrócono na sprawienie sukienek srebrnych dla Matki Boskiej i Apostołów, o których już mówiliśmy. Stopione wota na ten cel wynosiły 36 grzywien i 10 łutów.

Z wotów także kazano zrobić 1683 r. ampułki srebrne z tacką, na co użyto 1 grzywny i 8 łutów, do czego przykupiono jeszcze srebra 1 grzywnę i 9 łutów.

Mimo to przy tradycyi kościoła OO. Paulinów r. 1728 było jeszcze 150 rozmaitych wotów, mucet (pelerynka) św. Franciszka Ksa-

werego z koroną i laską srebrną, do których przybyło później bardzo wiele innych jeszcze wotów i innego srebra. Roku 1760 zapisane są następujące ozdoby srebrne w regestrze: U ołtarza śś. Aniołów: szyszak, zbroja, drzewce chorągwi św. Michała srebrne. U św. Pawła, pustelnika promienie wokoło głowy. U św. Józefa promienie wokoło głowy, podobnie u Dzieciątka Jezus i pieluszki. U św. Augustyna: infuła, pastorał, kałamarz i pióro. U św. Kazimierza: korona i mitra. U św. Tekli: krucyfiks w ręku, promienie nad głową, palma i sandałki. Tamże relikwiarz z relikwiami tej Panny i Męczennicy srebrny i miejscami wyzłacany.

Lecz gdzie się to wszystko podziało, gdzie te wota, srebro, złoto i perły, które, jak pisze ks. Biskup Sierakowski, okrywały ołtarze i ściany kościoła?

Jakeśmy już powiedzieli z dekretem kasacyjnym klasztorów przez Józefa II. wyszedł rozkaz, ażeby wszelkie majątki klasztorne, srebra kościelne, zabrane były na skarb państwa. Wskutek tego zabrano w r. 1784 OO. Paulinom Starowiejskim nie tylko dobra, ale wyprzątnięto cały skarb kościoła, który po-

siadał bardzo kosztowne monstrancye, kielichy i t. d.

Wzięto się także do srebrnych ozdób i wotów, które zdobiły ołtarze nowej świątyni.

Przy tym zaborze sreber kościelnych i wotów w Starejwsi miały zajść, jak mówi podanie, rozmaite cudowne zdarzenia.

Kiedy zdzierano srebrną pelerynę z obrazu św. Franciszka Ksawerego, rozdarto obraz. Urzędnik przewodniczący komisyi, bojąc się zgorszenia ludu, powiedział po łacinie: „Ten obraz trzeba stąd usunąć, a inny w jego miejsce wstawić.“ Św. Franciszek Ksawery miał na to odpowiedzieć: „Ja tu zostanę i będę czekał na Braci moich!“ [1]) Obraz ten jest istotnie rozdarty, ale później przez pewnego Braciszka jezuickiego zeszyty i zamalowany.

Kiedy odarto już wszystkie ołtarze i przystąpiono do ołtarza cudownej Matki Boskiej pozdejmowano najprzód wota i inne kosztowności, a potem zaczęto zdzierać sukienkę. W tej chwili urzędnik, który zajęty był tą bezbożną robotą nagle ociemniał, a strach nie-

[1]) Szczegół ten słyszałem od kilku poważnych Ojców naszych.

zmierny padł na wszystkich obecnych. Zostawiono więc sukienkę na Matce Boskiej i na Apostołach, a nieszczęśliwego ociemniałego człowieka zniesiono z wielką trudnością z ołtarza na ziemię.

Skarby w ten sposób na kościołach i ołtarzach zdobyte, nie przyniosły błogosławieństwa Bożego państwu. Nieszczęśliwe wojny pochłonęły wszystko, a cesarz Józef II. w sile wieku mając lat 49 umarł (1790 r.).

Później raz jeszcze w czasie nieszczęśliwych wojen Napoleońskich, gdzie tyle przelało się krwi i tyle stracono pieniędzy, rząd wydawszy wszystko odwołał się do skarbów kościelnych. Między innymi zabrano wtedy sukienki srebrne z cudownego obrazu Matki Boskiej i zawieziono do Sanoka. Włożono je na wagę, aby wydać rewers odebranej wagi srebra, ale nagle zrobiła się taka ciemność w lokalu rządowym, że jeden drugiego nie widział. Przerażeni tem urzędnicy wybili tylko stempel cesarski na sukienkach i odesłali je napowrót przez organistę Brzozowskiego, Mistaka, który je był przywiózł. Ten szczegół słyszał od tegoż Mistaka, obecny organista Starowiejski, Reszko, chłopcem jeszcze będąc.

Ze starych wotów pozostało do dziś dnia kilka tylko:

Jest popiersie Matki Boskiej, wypukłe w srebrnej pięknej ramce z podpisem: „Ecce ancilla Domini“ z r. 1752.

Srebrna tabliczka z wizerunkiem siedzącej na obłoku Najśw. Maryi Panny z Dzieciątkiem Jezus, u spodu kapłan klęczący z podpisem: „Spes mea Deus, spes mea Maria!“ (Nadzieja moja P. Bóg, nadzieja moja Marya).

Jedno oko srebrne 4 cm. w średnicy.

Wszystkich wotów dziś wiszących na obrazie jest około 60, między którymi oprócz 3 wyż wymienionych jest serc srebrnych różnej wielkości 20, kilka nóg srebrnych, nadto różne krzyżyki, pierścionki, ordery, korale.

Rzecz dziwna, że i tu nie były zawsze bezpieczne te świętości przed złodziejami, ale Najśw. Marya Panna sprawiła, że nie uszli bezkarnie.

W roku 1644 dnia 10 Maja znajdujemy w kronice następujący wypadek: „Z Środy na Czwartek w nocy podkopawszy się dwaj apostatowie zakonni obdarli obraz Przenajświętszej Panny w Starejwsi. Wzięli koronkę srebrną, złocistą, także i świecę srebrną i ag-

nusek prosty sztychem robiony. Ale, za łaską Najśw. Panny i staraniem księdza proboszcza Brzozowskiego Miklaszewskiego z rąk jego odebraliśmy: koronkę i agnusek srebrny. Świecy srebrnej jednak nie można było odebrać, bo ją złodzieje połamali i za łyżkę w Ropczycach wymienili. Złotnik dlatego został uwolniony, bo nie wiedział, czy to rzecz była kościelna. Złodziei obydwóch pojmano w Mielcu".

„W roku 1669 dnia 13 Marca z Wtorku na Środę w nocy przystawiwszy drabinę, która zawsze pod kościołem dla ognia zostawała, do pierwszego okna od samego chóru, dwaj złodzieje weszli do kościoła w Starejwsi. Zdarli oni trzy szkaplerze wyszywane z obrazu Najśw. Panny, nie ruszywszy korony złocistej, serca srebrnego z łubkiem srebrnym na tymże obrazie Najśw. Panny. Cud wielki, że tego wszystkiego Najśw. Pannie nie zdarto."

Dobry nasz ludek wiejski wspomina zawsze z uczuciem grozy i oburzenia o świętokradcach i opowiada o strasznych karach, jakiemi P. Bóg już na ziemi ich karze. Wiele przykładów potwierdza to pobożne mniemanie ludu.

CZĘŚĆ IV.

CUDA W NOWSZYCH CZASACH I KORONACYA CUDOWNEGO OBRAZU.

Najświętsza Matka wszystkich troski koi,
Łzy nieszczęśliwych ociera Jej dłoń,
Jej obraz wdzięczność wotami stroi,
Koroną złotą wieńczy Jej skroń.

1.

Cuda w nowszych czasach [1]).

AKKOLWIEK niezawodną jest rzeczą, że przy obrazie Matki Boskiej w Starejwsi częste działy się cuda, to jednak spisu takowych od kasaty OO. Paulinów aż do połowy naszego wieku nie posiadamy.

Dopiero kiedy ks. Henryk Jackowski, rektor Starowiejski (1871 — 1877) powziął zamiar starać się o koronacyą cudownego obrazu, zaczęto pytać ludzi o cuda. Zewsząd przychodzili najpoważniejsi ludzie, opowiadając cuda lub łaski cudowne, których oni, lub inni ludzie przed obrazem Matki Boskiej w Starejwsi doznawali.

---

[1]) Te cuda nie są zatwierdzone przez władzę Kościoła, opierają się tylko na wiarygodności osób prywatnych.

Ks. Iwo Czeżowski, który napisał książeczkę o tym obrazie, przytacza ich kilkanaście. Sądzę, że pożądaną jest rzeczą wspomnieć o tych cudach, są one bowiem niejako ogniwem pomiędzy długim łańcuchem cudów i łask z dawniejszych wieków, a cudami z naszych czasów, które później opowiemy, a które można sprawdzić u osób, które ich doznały, bo te jeszcze żyją.

Z ksiażeczki ks. I. Czeżowskiego T. J. podajemy 10 przykładów:

1. OO. Jezuici podnieśli (jakeśmy już wspomnieli) klasztor i wieże kościoła o jedno piętro. Gdy praca rosła w rękach murarzy, a ludek okoliczny chętnie im dawał pomoc bezpłatną, oberwało się z ogromnym łoskotem rusztowanie na wieży. Tuman kurzu pokrył kościół i robotników. Strach przejął przytomnych, a nawet i tych, którzy przestraszeni hukiem grzmotu z domu wybiegli, o życie tylu pracujących ludzi. Lecz dzięki opiece Matki cudownej! nikomu nic się nie stało, a jeden murarz z pod Brzozowa doznał oczywistego cudu. Bo lecąc z kilkupiętrowej wysokości, westchał w niebezpieczeństwie do Matki Najświętszej o zachowanie od oczywistej śmierci. I oto

lecącego nogi zaplątały się w linę wiszącą, która go w powietrzu zatrzymała tak długo, aż na pomoc pospieszono. Żyjący jeszcze dzisiaj Jędrzej Orłowski przypisuje ocalenie życia swego cudownej opiece Matki Boskiej, około której świątyni rad pracował.

2. Karol Stolmach ze Starejwsi doznał na sobie następnego cudu: W roku podobno 1855 w samą Wielką Sobotę po południu, spadł był z dość znacznej wysokości i uderzył o twarde drzewo, czem mocno nadwerężył czyli złamał, jak mówi, kość piersiową zwaną obojczyk. Przytomność wskutek bolu zupełnie stracił, i nie wiedział kto i jak go podniósł. Gdy przyszedł do siebie, radzono mu, aby się udał do lekarza; lecz on wolał udać się do cudownego obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej, ślubując zarazem, że jeżeli mu Matka Boska przywróci siły, a mianowicie w ręce, aby mógł nią pracować, to na jej cześć postawi kaplicę. Ślub jego był wysłuchany. Już na drugi dzień tj. na Wielką Niedzielę zaszedł do kościoła bez trudności i władzę w ręce tak dalece odzyskał, że może dotąd tak pracować, jak przedtem. Z wdzięczności uzdrowioną ręką sam cegieł narobił, i kaplicę z nich wybudował;

przybiwszy na niej tablicę, na której cud doznany opisał.

3. Kilkakrotnie cudownej pomocy doznawała na sobie i dziecku swojem bogobojna Wiktorya Mistakowa, żona gospodarza ze Starejwsi, co tak przed urzędem zeznała: „Córeczce mojej Hani zrobił się wrzód na twarzy, a był bardzo duży i wszystkie środki lekarskie nic jej nie pomagały. Wtedy strapiona poszłam przed obraz cudownej Matki Boskiej Starowiejskiej i modliłam się gorąco, bom nie mogła dłużej patrzeć na tak straszne boleści dziecięcia, prosząc, aby ją Matka Boska uzdrowić raczyła, chociażby na twarzy miała pozostać i najbrzydsza plama. Matka Miłosierdzia wysłuchała modlitwy i dziecina w 3. dniach, zupełnie odzyskała zdrowie, tylko maleńka plama została, która także wkrótce całkiem znikła. Choroba trwała przedtem przez całe 7 tygodni. Świadkowie jeszcze dotąd żyją, tj. mąż Wiktoryi, domownicy i sąsiedzi, którym nadzwyczajne to uzdrowienie głęboko w pamięci utkwiło“.

4. „Ta sama dziewczynka Hania doznała jeszcze jednej łaski Najświętszej Panny kiedy miała 6 lat, a zatem w r. 1871. Jedząc

kaszę jaglaną zaczęła się nagle skarżyć, że ją coś w szyi boli. Napróżno patrzyłam jej w usta, dawałam jej do jedzenia rzeczy twarde różnego rodzaju, dawałam i do picia, ale boleści nie ustawały. Trwało to od rana aż do nocy, a kilkakrotnie szukałam czy się w gardle co nie pokaże, ale zawsze na darmo. Nadeszła noc, a boleści nie ustawały! Wtedy uklękłam w izbie i serdecznie się modlę do naszej Matki Boskiej Starowiejskiej. Pomodliwszy się poszłam do chorej, a włożywszy jej palec do ust, wyciągnęłam drzazgę długą jak igła, ale grubszą i całą skrwawioną. Drzazgę tę w papierku długo przechowywałam na pamiątkę doznanej łaski i różnym ludziom pokazywałam, i na prawdziwość tego zdarzenia ofiaruję przysięgę."

5. Józef Krzysik z Woli Jasienickiej, pełen wiary jak i bracia jego i krewni, między którymi dwóch kapłanów liczy, zeznaje, że mu w r. 1867 Krzysia, córeczka wówczas półtora roku mająca, mocno zachorowała na oczy, które jej krwią zupełnie zabiegły, iż przez 11 dni wzrok prawie zupełnie straciła. Radzono się, kto co powiedział czyniono, ale wszystko na darmo. Stroskany ojciec zamiast do doktora,

udał się do kościoła w Starejwsi, gdzie się podczas podniesienia serdecznie do Matki Boskiej Starowiejskiej o przywrócenie wzroku dziecięcia modlił. W tej chwili, kiedy się modli na sumie, dziecko w domu przejrzało; zupełnie wzrok odzyskało, co domowników do łez pobudziło. Ojciec nie umie wyrazić tego, co się z nim działo, gdy wrócił do domu i dziecko zdrowe zobaczył. Podziękował jak mógł najlepiej Panu Bogu i Matce Najświętszej. To zdarzenie jako prawdziwe gotów przysięgą stwierdzić.

6. Tonących też Najświętsza Panna wezwana od śmierci wybawia. Agnieszka Szmyd ze Starejwsi zeznaje, iż gdy była w Przemyślu w obowiązku r. 1859. poszła prać bieliznę do Sanu. Przy praniu przez nieuwagę czy nieostrożność wpadła z drzewa, na którem stała, do wody tak głębokiej, że nawet dna nie dostała. Lecąc do wody krzyknęła: „Matko Boska Starowiejska, ratuj mnie!“ Nie umiejącą zaś pływać, unosiła ją woda swym prądem i tylko się czasami z niej wynurzała. Dziewczęta, co z nią były, przestraszone nie mogły jej dać żadnego ratunku, tylko wołały na nią, by Matki Boskiej gorąco wzywała. Co się

z nią działo, i jak długo była pod wodą, tego nie pamięta, tylko to, że się dziwnym sposobem zbliżyła do swych towarzyszek, które ją z wody wyciągnęły. Łaskę tę przypisuje cudownemu obrazowi Matki Boskiej Starowiejskiej, a prawdziwość wypadku gotowa stwierdzić przysięgą.

7. Dziwniejsze jeszcze jest ocalenie dziecka w Starejwsi. Marynia, 10-letnia córeczka Józefa i Agnieszki Sulpów, bawiła się w niebytności rodziców w lecie r. 1873 z Ignasiem młodszym braciszkiem przy studni, podczas gdy rodzice na nabożeństwie się znajdowali. Chcąc dla braciszka zaczerpnąć wody straciła równowagę i zsunęła się głową do studni głębokiej. Śmierć niechybna — a ratunku żadnego. Braciszek, jak zwykle małe dziatki w takich razach czynią, począł przeraźliwie krzyczeć i płakać, widząc jak siostra pod wodą zniknęła. Dość długa chwila upłynęła, zanim się ktoś zjawił. Wreszcie nadbiegli ludzie, dopytawszy się przyczyny płaczu chłopięcia. Jakież ich zdumienie było, gdy ujrzeli dziewczynkę po pas tylko w wodzie zanurzoną, spokojnie gładzącą włosy na głowie z wody spływającej. A to zdumienie było tem większe,

gdy po zgruntowaniu studni okazało się, że woda na dziewięć łokci była głęboka i że przyrodzonym sposobem rzeczy zważając, dziecię utonąćby musiało. Spytana, jak wybrnęła i czem się utrzymała na powierzchni, rzekła, że ujrzała jakieś jasne kółko jak medalik i wybrnęła do góry sama, nie wiedząc, jak się to działo. To cud jawny, za który słusznie uznaje ta dobra dziewczynka, iż dozgonnie Matce Miłosierdzia dłużną została. Piszący to był przy tej studni wkrótce po wypadku i uznał to za cud oczywisty.

8. Zofia Jaskiewicz odwiedzając miejsce swe rodzinne Hartę w jesieni w r. 1872 weszła do Wojciecha Domina, gdzie gospodarstwo żalili się, że synek ich sześcioletni Pawełek utracił mowę, niewiedzieć z jakiej przyczyny, i że żadne środki lekarskie pomódz mu nie mogą. Zofia radziła, aby go ofiarowali Matce Boskiej Starowiejskiej, na co się zgodzili i po dwóch tygodniach udali się z nim do Starejwsi. Zaledwie się z Pawełkiem do drzwi kościelnych zbliżyli, chłopczyk zaczął mówić z wielkiem zdziwieniem ojca, pytając: „Tatuniu! co to jest? co to tak świeci?“ pokazując na obraz Matki Boskiej. Tak więc

cudownie mowę odzyskał. Co rzeczona Zofia przysięgą stwierdzić gotowa.

9. Podwójną pomoc znalazła u stóp ołtarza Przeczystej Bogarodzicy Agata Jaroszowa ze Zyznowa wioski należącej do parafii Lutczy. Ta opowiada, że przed pięcioma laty (1872) zachorowała mocno: na oczy i na puchlinę. Na oczy pomógł jej cokolwiek lekarz a na puchlinę radzić na teraz nie chciał, dlatego, iż była przy nadziei. Słabość jej tak się wzmagała, że nie znosząc światła słonecznego musiała leżeć przy zakrytych oknach. We śnie zobaczyła jakąś osobę, która jej kazała iść do Starejwsi po uleczenie. Ocknąwszy się, postanowiła udać się do Starejwsi, chociaż mąż zważając na jej słabe siły, był temu zamiarowi przeciwny. Uczuła się jednak na tyle silniejszą, że usiąść mogła na furę i wyjechała z domu. W drodze ogarnęły ją takie boleści że zdawało się, iż do domu wrócić będzie potrzeba. W kościele zaraz ofiarowała się najzupełniej Matce Miłosierdzia, przystąpiła do spowiedzi, a po Komunii świętej uczuła się nagle zupełnie zdrową. Szczęśliwie zaś do domu powróciwszy także i syna szczęśliwie powiła. Co szczególniejszej opiece Matki Boskiej

Starowiejskiej przypisuje, ofiarując na to przysięgę.

Muszę jeszcze i to powiedzieć, że oprócz cudów i łask, które Najśw. Marya Panna w Starejwsi w potrzebach doczesnych świadczy, jest nieskończenie więcej takich, które świadczy dla dobra dusz ludzkich, a o których wie tylko P. Bóg i spowiednicy. Między tymi cudami zasługują na uwagę przedewszystkiem nawrócenia i najrozmaitsze inne łaski.

Św. Augustyn twierdzi, że „większą rzeczą niż stworzenie świata jest nawrócenie grzesznika.“ Ach, ilu ludzi przychodzi niekiedy z dalekich stron o 15 lub 20 mil nawet do Starejwsi, aby porzucić grzeszne życie, a rozpocząć nowe w duchu Bożym, albo uczynić po wielu latach świętokradzkiej spowiedzi, spowiedź dobrą z całego życia. Kiedy spowiednik zapyta takiego człowieka, co go spowodowało do tak dalekiej podróży, bardzo często odpowiada, że mu się przyśniła Matka Boska Starowiejska, kazała pójść do Starejwsi i tam dobrą spowiedź odprawić.

Jeden z takich przykładów zamieszczony jest w książeczce ks. I. Czeżowskiego T. J., który tu przytaczam.

Widok obecnego kościoła i klasztoru w Starejwsi.

10. Zofia J. z obwodu Sanockiego, zachorowawszy ciężko w poście 1870 r. znalazła sumienie swoje w wielkim nieładzie. Nie mogąc uprosić swych braci niedbałych, aby jej sprowadzili księdza, przyszedłszy do sił pomyślała szczerze udać się na jakie cudowne miejsce, aby się dobrze wyspowiadać. Ale zawsze bała się jakoś spowiedzi i odciągała. Wtem zobaczyła we śnie przecudną Dziewicę, która się jej zapytała: — „Czy chcesz się spowiadać?“ —„Chcę, ale nie wiem gdzie.“ —„Idź na Starąwieś, bo tam są księża tacy, którzy ci pomogą i wszystko przypomną. Pamiętaj tylko, żebyś była szczerą“. To objawienie powtórzyło się po trzykroć, a zawsze w Sobotę, a w ostatnią Sobotę z rozkazem: „Wstań i idź!“ To chorą spowodowało, że wybrała się do poleconego kościoła, gdzie się też szczerze wyspowiadała.

Iluż jest takich, którzy na tem cudami słynącem miejscu wstępują do bractwa wstrzemięźliwości od palonych trunków, albo przebaczają dawne winy i urazy nieprzyjaciołom swoim, albo tu przyszli pogrążeni w smutku, a odchodzą z weselem w sercu!

2.

O Koronacyi cudownych obrazów.

MATKA Zbawiciela jest królową Nieba i ziemi, bo jest Matką Króla królów i Pana panujących. Kościół święty podoba sobie w tym tytule Maryi. Wiele hymnów kościelnych zaczyna się od tego wzniosłego tytułu, a szczególnie w Litanii Loretańskiej nazywa ją Kościół Królową Aniołów, Patryarchów, Proroków, Apostołów, Męczenników, Wyznawców, Panien, Wszystkich Świętych, korony Polskiej. Łatwo więc można sobie wytłómaczyć, dlaczego od najdawniejszych czasów wieńczono drogiemi koronami Najśw. Maryę Pannę i Jej Boskiego Syna na obrazach. W ten sposób mógł każdy pobożny czciciel Maryi uwieńczyć Jej obraz. W kościołach był zwyczaj już w VIII. i IX. wieku koronować obrazy. W wieku XVII. hra-

bia Rzymski Sforza Pallavicini, wielki czciciel Maryi, zapisał znaczny fundusz, z którego procentów miały być zakupywane i darmo rozdawane złote korony, na ukoronowanie uroczyste obrazów, które przez władzę ustanowioną przez Ojca św. zostaną uznane za cudowne. Fundusz ten i sprawa koronacyi oddaną została raz na zawsze kapitule Watykańskiej. Pierwszy obraz ukoronowany w ten sposób był obraz Matki Boskiej w kaplicy Watykańskiej 1631 r. jeszcze za życia fundatora.

Koronacye cudownych obrazów w Polsce miały oprócz religijnego, narodowy jeszcze charakter. Wiadomo, że około połowy XVII. wieku, miała już zginąć Polska. Szwedzi, Kozacy, Siedmiogrodzianie z Rakoczym zniszczyli kraj nasz prawie do szczętu. Wtedyto Jan Kazimierz, król Polski, dnia 1 Kwietnia 1656 na czele rycerstwa w katedrze łać. we Lwowie wygłosił ślub, że Najśw. Maryą Pannę, Królową korony Polskiej obierze, jeżeli ginącą Polskę ocali. Wiadomo, że wkrótce potem oparła się Częstochowa Szwedom oblegającym ją w 17,000 wojska, i że wojska Polskie jak dotąd ustępowały wszędzie, tak odtąd zwyciężać poczęły. Naród cały pragnął uroczystej

koronacyi Najśw. Maryi Panny w Częstochowie, jako Królowej korony Polskiej [1]).

Zamiar ten przyszedł do skutku na Narodzenie Najśw. Maryi Panny 8 Września 1717. Przysłano z Rzymu dwie złote korony wartujące około 2,300 złp. Uroczystość odbyła się z niebywałą nigdy świetnością. Biskupi, rycerstwo, lud oblegali stopy Jasnejgóry, oddając Królowej swojej hołd poddaństwa i wdzięcznej modlitwy. Z 200 armat dawano salwy. W czasie uroczystości, która kilka dni trwała odprawiono 3,000 Mszy św. i rozdano 150,000 Komunii św.

W tym samym duchu religijno-narodowym odbywały się wszystkie następne uroczyste koronacye cudownych obrazów Matki Boskiej w Polsce.

Wydawano niekiedy w tym celu wielkie sumy. Teresa Ogińska, kasztelanowa Witebska, ofiarowała na uroczystość koronacyi Matki Boskiej w Trokach (1718 r.) sukienki drogimi kamieniami i perłami naszywane, wartające wiele tysięcy dukatów, i korony złote za 44,000 imperyałów.

---

[1]) Helleniusz.

W wieku zeszłym ukoronowano w ten sposób uroczyście 27 obrazów, a w naszym 4, w następującym porządku:

1. W Częstochowie 1717 r.
2. W Nowych Trokach 1718 r.
3. W Kodniu nad Bugiem 1723 r.
4. W Sokalu nad Bugiem 1724 r.
5. W Podkamieniu w Galicyi 1727 r.
6. W Żyrowicach na Litwie 1730 r.
7. W Łucku na Wołyniu 1749 r.
8. W Wilnie w kość. św. Michała 1750 r.
9. We Lwowie u OO. Dominikanów 1751 r.
10. W Łąkach Bratyańskich w woj. Chełmińskiem 1752 r. [1]).
11. W Leżajsku 1752 r.
12. W Chełmnie w kość. farnym 1754 r.
13. W Skępem w Ziemi Dobrzyńskiej 1755 r.
14. W Jarosławiu w Ziemi Przemysk. 1755 r.
15. W Berdyczowie w woj. Kijowsk. 1756 r.
16. W Białyniczach w woj. Witebsk. 1761 r.

[1]) Kościół OO. Reformatów, w którym ten obraz cudowny się znajdował, spłonął około lat 20 temu. Landrath Pruski kazał pozostałe mury rozebrać i plac sprzedać. Obraz cudowny przeniesiono do sąsiedniego Nowego Miasta, gdzie się dotąd w parafialnym kościele znajduje.

17. W Rzeszowie 1763 r.
18. W Chełmie w wojew. Ruskiem 1765 r.
19. W Przemyślu u OO. Dominikanów, dziś w kościele katedral. obrz. łać. 1766 r.
20. W Miedniewicach w woj. Rawsk. 1767 r.
21. W Przemyślu u OO. Franciszk. 1767 r.
22. W Poczajowie na Wołyniu 1773 r.
23. We Lwowie w kat. łać. 1776 r.
24. W Bołszowicach w Galicyi 1777 r.
25. W Latyczowie na Podolu 1778 r.
26. W Międzyrzeczu Ostrogskiem na Wołyniu 1779 r.
27. W Szydłowie na Żmudzi 1786 r. [1])
28. W Starejwsi pod Brzozowem 1877 r.
29. W Kalwaryi Pacławskiej 1882 r.
30. W Krakowie u OO. Karmelitów 1883 r.
31. W Kalwaryi Zebrzydowskiej 1887 r.

[1]) W Kaliszu znajduje się obraz Przenajśw. Rodziny, ukoronowany w r. 1796, z powodu cudów, które przez przyczynę św. Józefa tam się dzieją.

3.

Koronacya cudownego obrazu Matki Boskiej w Starejwsi.

ZASY zmieniły się! Z upadkiem Polski zastygł i zapał religijny.

Massonerya i bezbożność Francuska zaczęła zawracać głowy i paczyć serca także i w Polsce. Wielu porzuciwszy wiarę przodków, chwyciło się tak zwanej religii rozumu, kultu natury, a z nią najwyuzdańszych chuci. Zdawało im się, że odbudują Polskę bez Boga. Przelało się krwi bardzo wiele, potraciło majątki, ale zamiast coś zbudować zrujnowali do szczętu to, co z dawnej wielkości zostało. I tak sprawdziło się, co mówi Psalmista: *„Jeśli Pan nie zbuduje domu próżno pracowali, którzy go budują.“* (Psalm 126).

W Polsce po ostatniej koronacyi solennej w r. 1786. już nie było żadnej, aż dopiero ks. Henryk Jackowski, rektor kollegium w Starejwsi (1871—1877) powziął myśl ukoro-

nowania solennie obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej. Trzeba było posłać wiarogodne cuda i prośbę, popartą przez najznakomitsze osoby w kraju, do kapituły Watykańskiej.

W Rzymie załatwiają się tego rodzaju sprawy bardzo wolno, a ks. Jackowskiemu chodziło o to, żeby tę sprawę przyspieszyć, bo sam ją chciał załatwić, tem więcej, że rektorów zazwyczaj tylko na 3 lata wybierają, a jemu już drugie trzylecie się kończyło.

Zrobiono wyciąg z wizyt biskupich, znajdujących się w archiwum konsystorza w Przemyślu, które wspominają o cudach w nieprzerwanym szeregu wieków, doświadczanych przy obrazie Matki Boskiej w Starejwsi, i o licznych bardzo wotach, które dawnemi czasy go zdobiły i dołączono do prośby, którą wysłano do kapituły św. Piotra w Rzymie. Tę prośbę o pozwolenie na uroczystą koronacyą obrazu podpisali książąta kościoła wszystkich trzech obrządków, mianowicie: Najprzew. ks. Biskup Przemyski Maciej Hirschler, JE. ks. Arcybiskup Lwowski Franc. Ksaw. Wierzchlejski, Najprz. ksiądz Biskup Przem. obrz. gr. kat. Jan Stupnicki, Najprzew. ks. Biskup Tarnowski Józef Pukalski, Najprzew. ks. Me-

trop. Lwowski obrz. gr. kat. Józef Sembratowicz, Najprzew ks. Arcybiskup Lwowski obrz. orm. Grzegórz Romaszkan. Ze strony obywateli znalazła ta prośba gorące poparcie i podpisaną została przez JO. Księstwo Sapiehów, JWW. hrabiów Krasickich, Potockich, Dzieduszyckich, Fredrów, Siemieńskich, WWPP. Skrzyńskich, Stojowskich. Słoneckich i prawie wszystkie rodziny szlacheckie Ziemi Sanockiej[1]).

W Rzymie sprawa ta znalazła poparcie u dwóch kardynałów: ks. Prymasa Mieczysława Ledochowskiego i ks. Jana Franccelina T. J., który będąc dawnemi laty na studyach w Starejwsi napisał jeszcze jako kleryk wiersz po łacinie sławiący cuda Matki Boskiej Starowiejskiej[2]).

Kapituła Watykańska w Rzymie przesłała na ręce konsystorza rezolucyą z dn. 12 Czerwca 1877, w której wyraża, że: „Uważając dokumenta sobie przysłane, jako zgodne z religią, pobożnością i słusznością, powzięła jednozgodnie uchwałę ozdobienia obrazu Najśw. Matki Boskiej Starowiejskiej złotą koroną.“

---

[1]) Odnośne dokumenta przechowują się w archiwum kollegium w Starejwsi.

[2]) Wiersz ten w tłómaczeniu polskiem znajduje się przy końcu książki.

Dokument ten podpisany jest przez JE. ks. Kardynała Edwarda Boromeo, archipresbitera bazyliki Watykańskiej i dwóch innych dostojników.

Nie przesłano tą razą złotej korony z Rzymu, bo czas był za krótki, nie znalazł się też żaden fundator ani fundatorka, bośmy zubożeli, ale osoby dobrej woli składały się na tę koronę jak mogły. Ostatecznie zrobił ją według przedłożonego sobie wzoru: Lewkowicz, Polak, złotnik w Krakowie.

Równocześnie trzeba było pomyśleć o zaproszeniu gości na koronacyę.

Rozesłano przedewszystkiem zaproszenia do wszystkich Biskupów i kapituł w Galicyi, a potem do najznakomitszych osób w kraju, do duchowieństwa i wszystkiej szlachty Sanockiej.

Aktu koronacyjnego miał dopełnić ks. Biskup Przemyski Maciej Hirschler, ale ponieważ ciężko zasłabł, zaproszono w jego miejsce JE. ks. Ludwika Jacobiniego, Nuncyusza papieskiego w Wiedniu.

Ale tych gości trzeba było pomieścić i przyjąć. Młodzież więc zakonna wypróżniła ubikacye obszernego klasztoru, przenosząc się na strychy, szczęśliwa, że ze swej strony będzie

mogła przyłożyć listek do korony, która ma uświetnić uroczystość Najśw. Maryi Panny.

Życzliwe obywatelstwo i duchowieństwo, wiedząc, że klasztor jest ubogi, że z jałmużny żyje i zapasów niema, posyłało co mogło. Bryki i fury z prowiantem zajeżdżały ustawicznie przed klasztor. Jak pisze Wincenty Pol:

„Z sadu, pasieki, z bydła i ze młyna
„Z tego szło więcej, niźli dziesięcina!“

Uroczystość koronacyjną, którą naznaczono na dzień Narodzenia Najśw. Maryi Panny, 8 Września, poprzedziła ośmiodniowa missya; na tę missyę zeszło się ludzi bardzo wiele, tak, iż liczba dochodziła do trzydziestu tysięcy. W ostatnich dniach przybył do Starejwsi Najprzew. ks. Biskup obrz. gr. Stupnicki z Przemyśla, w towarzystwie kilku kanoników, ks. Arcybiskup obrz. orm. Romaszkan ze Lwowa, i ks. Metropolita obrz. gr. J. Sembratowicz ze Lwowa. Lud i OO. Jezuici witali i gościli książąt kościoła z największym zapałem i serdecznością. Dnia 2 Września w czasie sumy, którą celebrował ks. Arcybiskup Romaszkan, złożono a stóp cudownego obrazu koronę, która miała ozdobić obraz N. Maryi P. Wzniosłe kazanie w czasie tej sumy:

„O królowaniu i opiece Bogarodzicy nad narodem polskim“, powiedział wymowny kaznodzieja ks. Józef Pelczar, dzisiejszy prałat i kanonik kapituły Krakowskiej [1]). Zapał doszedł do najwyższego punktu 5 Września, w dzień przyjazdu ks. Nuncyusza. Na dzień ten zeszło się do Starejwsi około 50.000 ludzi. Cała podróż tego dostojnika począwszy od Krakowa, była jakoby pochodem tryumfalnym. Na każdej stacyi kolejowej witały go strojne tłumy ludu z duchowieństwem i obywatelstwem na czele, zaznaczając w ten sposób przywiązanie swoje do świętej stolicy Apostolskiej. Od Rzeszowa jechał ks. Nuncyusz powozem; w każdej wiosce i miasteczku stały bramy tryumfalne i tłumy ludu. Banderya strojna w chorągiewki o kolorach narodowych i papieskich złożona z dzielnej młodzieży wiejskiej towarzyszyła Nuncyuszowi. O milę od Starejwsi w Bliznem, gdzie droga do Jasiennicy prowadzi, zebrali się panowie w strojach Polskich i panie na powitanie Nuncyusza, gdzie między innymi zaprezentowano mu 4 marszałków powiatowych. Stamtąd w towarzystwie 60 powozów,

[1]) Kazanie to było ogłoszone później drukiem w Krakowie 1855 r.

w których jechało obywatelstwo, wyruszył ks. Nuncyusz do Starejwsi.

„Na spienionym koniu — pisze ks. Badeni — pędzi jeździec ulicą natłoczonego ludu: „Nuncyusz jedzie, Nuncyusz jedzie!“ Wnet odezwały się wszystkie dzwony, a z klasztoru wysuwać się poczęły jedne po drugich komże łacińskie i złote ornaty Ruskie; potem fiolety, aż na koniec całą procesyę zamknął ks. Prowincyał Franciszek Kautny w kapie, z krzyżem w ręku. Dzień był piękny, jak nigdy jeszcze; to też bogate stroje, zwłaszcza duchowieństwa Ruskiego jeszcze majestatyczniej jak zwykle, przedstawiały się oku. „Czy to Biskupi?“ pytali ciekawsi z ludu wskazując na wspaniałe postacie we fioletach kanoników obrz. gr. „Nie, to najpierwsi po Biskupie,“ zaspokajano ich ciekawość. „Mój Boże, jakie też to piękne!“ „Najśw. Panno, że też to człowiek dożył tego!“ powtarzały się raz po razie pobożne wykrzyki zachwytu i podziwu“.

„Przejechawszy bramę tryumfalną wjechała konnica a potem i powozy pomiędzy lud. Ks. Nuncyusz i całe jego otoczenie od pewnego już czasu postępowało pieszo. Zatrzymali się oni na widok zbliżajacego się duchowieństwa“.

„W krótkich słowach przywitał O. Prowincyał długo oczekiwanego gościa, a tenże w równie bogatej w myśli, lecz zwięzłej w słowa odpowiedzi, nie mógł zwłaszcza dość się nachwalić przywiązania Polaków do Stolicy Apostolskiej, jakiego mu teraz tak liczne i żywe składają dowody. Po trzykroć zagrzmiało rozgłośne „Vivat!“ i wśród bicia dzwonów i licznych salw z moździerzy ruszyła procesya ku kościołowi. Ks. Nuncyusz postępował pod baldachimem, kilkadziesiąt malcńkich dziewczątek w białych sukienkach z żółtemi szarfami sypało mu kwiaty pod nogi; naokoło szli kanonicy, przed nimi duchowieństwo, a po obu stronach drogi szpaler ze setek chorągwi. Za baldachimem, niby straż honorowa ustawiła się szlachta przy karabelach, w kontuszach i litych pasach. — Lud cisnął się do Nuncyusza prawdziwie jak do Ojca. Wielu z bliżej stojących chciałoby z duszy, z serca pocałować go w rękę, bojaźń tylko stawała na przeszkodzie; lecz wkrótce i ta nie pomogła. Ks. Nuncyusz z dobrocią podawał ręce do ucałowania, rzucano się hurmem i otaczający duchowni już na seryo musieli cisnących się hamować. Każdy chciał zobaczyć Posła

papieskiego, stąd tłok, na zmniejszenie którego nikt już wpłynąć nie mógł. „Czemu się tak ciśniecie?“ — pytano się kilku. „Wszak tam jest Nuncyusz!“ odpowiadali z prostotą, biorąc sobie za święty obowiązek dokładnie mu się przypatrzeć, a jeśli można dotknąć się choćby jakiej części ubrania. „Patrzcie to on zastępca Ojca św.“ — wołali inni. „Jak miły, jak dobry, jak się uśmiecha!“ Lud nasz bowiem od pierwszego wejrzenia na pełną słodyczy twarz Nuncyusza Apostolskiego, przylgnął doń odrazu i po dziś dzień opowiada jeszcze sobie o uśmiechającym się, dobrym i miłym Biskupie, co aż z Rzymu przyjechał, by naszę Matkę Boską Starowiejską koroną uwieńczyć. Z kaplicy koronacyjnej udzielił Nuncyusz zgromadzonemu ludowi uroczyste błogosławieństwo. Tu dopiero objął wzrokiem po placu, błoniach i polach rozrzucone tłumy, to też łza zakręciła mu się w oku. Na progu kościoła czekali obecni w Starejwsi Arcypasterze. W serdecznym uścisku połączyli się oni tutaj z przedstawicielem Ojca św. a uroczyste przywitalne: „Mnohaja lita“ rozbrzmiało się z chóru kościelnego“.

„Dwa dni poprzedzające uroczystość koronacyi były dniami obfitego żniwa. Aczkolwiek

kilkudziesięciu, a w ostatni dzień do 200 księży spowiadało, w konfesyonałach w rozmaitych miejscach ustawionych i dwóch książąt kościoła: JE. ks. książę Kardynał Jacobini i JE. ks. Arcyb. Romaszkan bez wytchnienia bierzmowali, trudno było podołać pracy, bo każdy z pielgrzymów chciał wyspowiadać się i wykomunikować. Sprawdziło się i tu co Pan Jezus powiedział, że: „*Żniwo jest wielkie, ale robotników mało.*“ (Mat. 9, 37)“.

Zobaczmy jak opisuje samą koronacyę w dzień Narodzewia Najśw. Maryi Panny naoczny świadek ks. J. Badeni T. J.

„Przodem postępowało dwustu z duchowieństwa. Wśród białych komży ślicznie odbijały różnobarwne, złote często ornaty Ruskiego duchowieństwa; a nieco w tyle fiolety prałatów. Każdy znów z Biskupów i Infułatów miał swą osobną asystę. Szczególnie uderzał przepychem i wdziękiem ubiór Biskupów Ruskich i wzorowe wykończenie, bogactwo farb i materyi zlało się w majestatyczną i harmonijną całość. Obecni napatrzeć się nie mogli. Na progu kaplicy wystawionej umyślnie na ten cel na wzgórku przed kościołem, dokąd był i obraz przeniesiony, czekało czterech panów w stro-

jach Polskich z koroną na kosztownej poduszce w ręku. Zwrócił się ku nim Nuncyusz, wziąwszy koronę złożył ją na małym stoliku w pośrodku kaplicy. Prałaci i Biskupi usunęli się nieco na bok. Przed stolikiem twarzą do ołtarza klęknęli teraz OO. Prowincyał i rektor i złożyli przysięgę, że strzedz będą wiernie ich pieczy powierzonej korony. Podpisano formułę przysięgi. Wnet ks. kanonik Łobos [1]) odczytał dekret, pozwalający na koronacyę i breve odpustowe. Z kaplicy koronacyjnej jeden z OO. Jezuitów powtórzył donośnym głosem też same dekreta po polsku.

Coraz to gęstsze chmury zaczęły się zbierać nad Starąwsią. Niektórzy okazywali niespokojność, ale największa część, ufając śmiało pomocy Najśw Panny spokojnem okiem spoglądała na nią. Rzeczywiście gromadzące się chmurki uchroniły od gorąca i spieki, co mogło być nie do wytrzymania, zwłaszcza przy podobnym ścisku; ale nie przerwały ani na chwilę uroczystości koronacyjnych.

Podano koronę do poświęcenia; Nuncyusz zwrócił się do ludu, a zaledwie wymówił osta-

[1]) Dzisiejszy Biskup Tarnowski.

tnie słowa przepisanej modlitwy, rozbrzmiała się pieśń na cześć Najśw. Panny. Wykonał ją chór śpiewaków stojących na uboczu. Celebrans odśpiewał jeszcze krótką modlitwę i rozpoczęła się uroczysta Msza św.

Księża Biskupi zajęli przygotowane dla siebie trony naprzeciw tronu Nuncyusza. Około niego zasiadło dwóch prałatów; nieco z boku sekretarz nuncyatury w poważnym rzymskim płaszczu, a dalej na tarasie rozgrupował się kler, śpiewacy, szlachta w kontuszach i liczna asysta.

Ceremonie postępowały zwykłym majestatycznym trybem. Ks. Nuncyusz, jak od początku pobytu w Starejwsi, tak i tu budował obecnych skupieniem, jakie się odbijało na jego twarzy i głęboką pobożnością. Prześliczna była chwila Ewangelii, która przypomniała nam dawno już zapomniany zwyczaj polski. Nuncyusza okoliło grono panów w stroju narodowym mających na czele Księcia Władysława Czartoryskiego. Gdy pierwsze słowa Ewangelii zabrzmiały, usłyszano szczęk szabli; wszyscy obecni w tym gronie obywatele dobyli do połowy karabele z pochew, świadcząc publicznie, że gotowi są bronić do krwi świę-

tej wiary, nieodrodni synowie przodków, którzy przez tyle wieków zastawiali piersiami tę św. Ewangelię przeciwko tatarskiej i schyzmatyckiej dziczy.

Przytomni pojęli piękność tej chwili i zadumali się głęboko. Nuncyusz, acz cudzoziemiec, odczuł również jej wzniosłość, a kilka słów, co wyrwało się z piersi i malujące się na twarzy wzruszenie, jasnym tego było dowodem. Nikt się czegoś podobnego nie spodziewał, nikomu pewnie przez myśl nie przeszło, sami nawet panowie biorący udział w tym zwyczaju religijnym bodaj czy o nim myśleli jeszcze w chwili rozpoczęcia sumy,— stało się to doraźnie, jakby z natchnienia. Kazanie zastósowane do tej tak wielkiej świętej uroczystości, powiedział ks. proboszcz Praszałowicz z Liska. Ale jeden kaznodzieja choćby tak donośnym jak ks. Praszałowicz obdarzony głosem, nie sposób, aby był usłyszanym od wszystkich. Dla tłumów więc zebranych po za obrębem placu kościelnego kazał równocześnie z improwizowanej ambony O. Baczyński. Prawdę mówiąc, choćby i trzy jeszcze wystawiono kazalnice, wielkie pytanie, czyby słyszeli wszyscy. Suma zmierza do końca.

Macierzysty dom Sióstr Służebniczek N. P. Maryi w Starejwsi.

Żwawiej krzątają się ceremoniarze, już powoli rozwija się uroczysty pochód w stronę kaplicy koronacyjnej. Na dole tłum przeszło 100,000 ludu zlany w jednę, żywą i czującą choć nieruchomą masę, ponad nim na tarasie ustawione wiankiem, naokoło wzniesionej kaplicy koronacyjnej, duchowieństwo i kler wszystkich trzech obrządków, kupiąc się pod trzy z daleka widne arcybiskupie krzyże; jedną stronę schodów wiodących do kaplicy zajęli dygnitarze kościelni, drugą dygnitarze świeccy; nad nimi przy koronacyjnym ołtarzu same infuły i mitry, nad wszystkimi cudowny obraz Boga Rodzicy.

Było to cudne a żyjące przedstawienie katolickiej Polski. Wszyscy zjednoczeni w wierze i modlitwie u stóp Maryi, lud, szlachta, duchowieństwo, Biskupi w hierarchicznym szyku wkładający przez ręce przedstawiciela Papieża złotą koronę na skroń Maryi. Przedstawienie to zadało kłam tym, co zaprzeczają wierze naszego narodu, przeraziło tych może, którzy pracują nad jej podkopaniem, a zawstydziło tych, co myślą rozerwać jego jedność, jedność między dwoma obrządkami, jedność między duchowieństwem a świeckimi, między

ludem a szlachtą. Tych ostatnich mianowicie nic tak nie łączy, jak wspólne wyznanie wiary. Nigdzie szlachta tak właściwie się nie zbliża do ludu, jak u stóp ołtarza, a nigdy więcej lud się nie przywiązuje do panów, jak gdy ich widzi korzących się Bogu i wyznawających jednę z nim wiarę.

Patrząc na ten ruchomy, gdzie oko zajrzy dywan rozesłany z 100,000 głów ludzkich, (między którymi byli pielgrzymi z bardzo dalekich stron Polski i około 500 Słowaków z poza Karpat) u stóp Najśw. Dziewicy, na te bogate stroje narodowe i zwieszające się karabele, niby dawnego senatu i rycerstwa polskiego, na te liczne pomięszane infuły i mitry Arcykapłanów narodu, — jakimś innem przed trzystoletnim oddychało się powietrzem — zdawało się, że się dzieje narodu o trzy wieki cofnęły.

Uroczysta święta cisza panowała na obszernej dolinie zasłanej głowami ludzkiemi. Każdy wstrzymywał oddech, jakby się obawiał, aby głośniejsze z głębi piersi wydarte westchnienie nie przerwało świętego milczenia, a załzawiony wzrok stutysięcy zwrócił się i utonął w obrazie. Rozeznać można było każde słowo modlącego się papieskiego legata.

Ks. Nuncyusz był dziwnie wzruszonym. Zwolna wstąpił na ołtarz i drżącą ręką wziął podaną sobie koronę. Falowanie ludu nawet ustało, ucichła odzywająca się w krótkich przerwach pieśń do Najśw. Panny. Gdy wymówił rozrzewnionym głosem te wyrazy: *„Sicut per manus nostras coronaris in terris, ita et a Christo gloria et honore coronari mereamur in coelis!“* (Jako Cię ręce nasze koronują tu na ziemi, tak niech nas Syn Twój raczy chwałą i czcią ukoronować w Niebiesiech), w tem odezwały się moździerze i dzwony. Najśw. Panna jaśniała już w koronie. Lud przywitał Ją głośnym jękiem, potem ucichł znowu. Trudno się było wstrzymać od płaczu, nie było nikogo, coby się nie rozrzewnił. „Ukoronowałeś ją Panie,— modlił się dalej Nuncyusz — i postanowiłeś ją nad dziełami rąk Twoich. Spraw to miłościwy Ojcze za wezwaniem Rodzicielki jednorodzonego Syna Twego, który dla zbawienia ludzkiego rodzaju bez naruszenia jej dziewictwa ciało z Niej wziąć raczył, aby za wstawieniem się Tejże Przenajśw. Dziewicy, wszyscy którzy tę Królowę miłosierdzia najłaskawszą Panią naszą przed tym obrazem kornie uczcić usiłują, i z obec-

nych przygód zostali wybawieni i przed obliczem Boskiego Majestatu Twego, wszystkich win swoich odpuszczenia otrzymali i w tem życiu łaski, której pragną, dostąpili, a w przyszłem z wybranymi Twymi wiecznem cieszyli się zbawieniem. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.“ Bliżej stojący dołożyli: „Amen!“

„Teraz zastępca Ojca św. udzieli wam błogosławieństwa, — rozległ się po całym placu donośny głos O. rektora — kto może niech uklęknie!“ Lud próbował rzucić się na kolana, ale nie było na to sposobu — nisko więc, jak można było najniżej, pochylili wszyscy głowy, a rozczulony do żywego Nuncyusz zaśpiewał formułę uroczystego błogosławieństwa „Niechaj was błogosławi wszechmogący Bóg, Ojciec, i Syn, i Duch św. — Amen,“ i zwróciwszy się do ołtarza zaintonował hymn dziękczynny: „Ciebie Boże chwalimy.“

Cały pobyt w Starejwsi, a zwłaszcza chwila koronacyi pozostały żywo w pamięci ks. Nuncyusza. Kiedy później we Lwowie wspomniano mu o Starejwsi, „O Starawieś!“ zawołał i łza potoczyła mu się po twarzy. „Starawieś, nigdy o niej nie zapomnę“. I te masy tak silnie wierzącego ludu niezmierne na nim uczyniły

wrażenie. W czasie błogosławieństwa po koronacyi, gdy jak zasięgnął wzrokiem ujrzał kornie chylące się tysiące i tysiące głów, nie mógł zapanować nad łzami cisnącemi się do oczu. „Dziś, dziś jeszcze opiszę to Ojcu św.“, powtarzał wielekroć, i widziano też nieraz, z jakim zapałem spisywał codziennie sprawozdanie do Rzymu. Żaden dawno pewnie poseł papieski nie odniósł w Polsce tak korzystnego wrażenia, żaden może nie odmalował nas tak pochlebnie Stolicy św. jak Arcybiskup Jacobini. Kiedyś może, kiedy historyk szukać będzie w archiwum watykańskiem dokumentów do dziejów Polski, to znalazłszy sprawozdanie Jacobiniego, Nuncyusza, zatrzyma się nad niem z dumą, i z pociechą poda potomności, że dzień Narodzenia Najśw. Maryi Panny roku 1877 wyjątkowo jasnem światłem zabłysnął na widnokręgu ujarzmionej Polski katolickiej. Przekaże potomności piękność tej chwili, powie, jak Polacy zawsze kochali swą wiarę, swą Królowę i Stolicę Apostolską, wykaże, jak ta chwila będąc niejako ogniwem ostatniem, zabłąkanem starej i szlacheckiej Polski stała się zarazem pierwszem, da Bóg, lepszej

przyszłości. Ale to wszystko jeno w wierze w poddaństwie Stolicy św. i przez Maryą!“

Ci, którzy byli świadkami i uczestnikami tego wzniosłego i uroczystego tryumfu czci Najśw. Maryi Panny, zachowali ten dzień w pamięci i sercu swojem, jako jeden z najpiękniejszych w życiu.

„Wszystkie czasopisma katolickie w Galicyi — pisze ks. Badeni — kilka znaczniejszych za granicą, obznajamiając czytelników z uroczystościami katolickiemi w napojchlebniejszych, choć śmiało powiemy nie w przesadzonych słowach, o niej się wyraziły.

I Rzym nie zamilkł. Na podstawie doniesień tak Nuncyusza, jak i innych, wystosowała Stolica św. w tym względzie breve pochwalne do Nuncyusza Jacobinicgo. Zawiera ono sąd Stolicy św. o Polsce, sąd o koronacyi w szczególności, potwierdza niejedno, o czem tu nadmieniliśmy. Breve to pozostanie drogim dokumentem w historyi naszego narodu, świadectwem prawowierności i gorliwości o wiarę wydanem Polsce przez Namiestnika Chrystusowego.“

Przytaczamy je w całości:

PIUS IX. PAPIEŻ.

Czcigodny Bracie! Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

„W tak zawikłanem i grozy pełnem położeniu spraw religijnych, nie mając nic milszego i cenniejszego nad wytrwałość w ludach i dobrowolne, a publiczne jej objawy, dziwnie byliśmy pocieszeni listem twoim, Czcigodny Bracie, w którym raczej obrazowo odmalowane niż opisane przedstawiłeś hołdy składane tej Piotra Stolicy w Tobie, jako Nas przedstawiającym, gdy Galicyę zwiedzałeś. W liście tym wspomniałeś szczegółowo miejsca i właściwe tym objawom towarzyszące okoliczności, wymieniając osobno każdego z Biskupów, duchowieństwa, ze szlachty i ludu, którzy złożyli te świetne pobożności dowody. Bardzo jeszcze

zwiększa tę radość owa przez Ciebie podniesiona życzliwość świeckich władz dla usposobień katolików; świadczy to bowiem o ich należnem poszanowaniu dla religii i dowodzi, że rozumnie sądzą, iż religii katolickiej, gdzie takowa kwitnie, świadczona względność ujmuje lud i wychodzi na wszelką korzyść sprawy publicznej, której pomyślność w znacznej części zawisła od zgody między władzą duchowną i świecką."

Ojciec św. tak dalej do Nuncyusza pisze: „Wynikiem tym nader mile zadowoleni i uradowani tą prawdziwą świętej religii naszej chwałą, pragnęlibyśmy nietylko wszystkim w ogólności, ale też każdemu z osobna, bądź z duchownych pasterzy, bądź z duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego, Ruskiego, Łacińskiego, Ormiańskiego, bądź z uniwersytetów i pobożnych stowarzyszeń, bądź też ze szlachty i ludu powinszować i wyrazić ojcowską radość i wdzięcznego umysłu uczucia. Lecz gdy się to stać nie może, pragnienie nasze Tobie, Czcigodny Bracie, zlecamy, iżbyś w najwłaściwszy, jak będziesz mógł, sposób, wszystkim, to co czujemy oznajmił; przeto Lwowskim Wielebnym Braciom: Ruskiemu, Łacińskiemu,

Ormiańskiemu; tudzież Przemyskim: Łacińskiemu i Ruskiemu; oraz Krakowskiemu Wikaryuszowi Apostolskiemu oświadcz radość, którą nam sprawiła jednomyślna wszystkich cześć i miłość dla tej świętej Stolicy, tak jawnie okazana, a stwierdzona jeszcze publicznem oświadczeniem, którem to chwalebne pragnienia łączności wyrażać chcieli Lwowski i Przemyski, Ruscy pasterze i ich duchowieństwo, nietylko teraźniejsze swe przywiązanie oświadczając, lecz wynurzając zarazem szlachetne postanowienie strzeżenia troskliwie drogiego węzła wiary i posłuszeństwa, jakim złączeni są z Najwyższą Głową Kościoła. Co jak okazuje pobożną ich miłość oddawaną Nam nawzajem za ojcowskie starania, które względem nich czynimy, tak też jest zakładem przyszłej ich wytrwałości wśród wzmagających się codzień niebezpieczeństw, w których zaiste nie przestaniemy im nieść pomocy. A jak wielkiego jest znaczenia dla chwały jedności katolickiej ta szczęśliwa i zupełna wszystkich jednomyślność, jasno uwydatniło się w oznakach czci, Tobie, jako Nuncyuszowi Naszemu Apostolskiemu, oddawanych przez tłumnie i jednomyślnie, zewsząd garnące się mnóstwo ludu

rozmaitych obrządków, w występowaniu na spotkanie twoje Biskupów i duchowieństwa, w ustawicznem udziale szlachty, w oklaskach i biesiadnych przemowach, w oświetleniu nocną porą gmachów i miast. Że zaś wszystko to rzeczywiście z religijnego płynęło ducha, dowiodła tego Starowiejska świątynia w uroczystość Bogarodzicy, gdzie nie wiesz, co bardziej masz podziwiać, czy napływającego zewsząd ludu mnogość, czy żarliwość w słuchaniu słowa Bożego, czy religijne umysłów skupienie w odbywaniu ćwiczeń duchownych, czy wytrwałe i dłuższem nawet na czczo wyczekiwaniem niezrażone Sakramentów łaknienie, któremu stu kapłanów wystarczyć nie mogło, czy też nakoniec onę najzupełniejszą rozmaitość obrządków w odbywaniu tego nabożeństwa zgodność, która też we wszystkich innych jaśniała objawach. Zawsze zaiste główną Polski chwałą była niezłomność wiary i bezwzględne do tej Stolicy Piotra przywiązanie; pomna, iż stąd za błogosławieństwem Bożem brała niegdyś chwałę i wzrost, teraz też w przeciwnościach doświadcza, iż daną jest jej z nieba wytrwałość odpowiednia nieszczęściu. Winszujemy Ci więc, że mogłeś tak wielką

najświętszej naszej religii chwałę oglądać, bardziej jednak winszujemy, że będąc posłanym do pielęgnowania i popierania spraw tej religii, nietylko uznałeś za stosowne odprawiać pontyfikalnie uroczyste nabożeństwa, lecz często też mając na względzie dobro dusz, Sakramenta administrowałeś, nie zważając na wielkie niedogodności, a nawet na własne zdrowie, zwłaszcza gdy zastępując znużonego Biskupa, wśród deszczu na wolnem powietrzu tłumy wiernych bierzmowałeś.

Niech Bóg błogosławi temu krajowi, niech błogosławi jego Pasterzom, niech błogosławi duchowieństwu i ludowi, niech ukrzepia ich wiarę, ustala zgodę, siły umacnia wśród trudności i wszystkim pomnaża darów swych i łask świętych. Niechaj zaś wszystkim, a w szczególności tym, którzy błogosławieństwa od nas żądali, będzie zapowiedzią łaski niebieskiej: Błogosławieństwo, które Tobie, Czcigodny Bracie wszystkim w Galicyi Biskupom, całemu ich duchowieństwu i ludowi z miłością udzielamy.

Dan w Rzymie, u świętego Piotra, dnia 8. Listopada 1877. Papiestwa naszego trzydziestego pierwszego roku".

Podpisano: *Pius IX. Papież.*

Na pamiątkę tej uroczystości wmurowano w prezbiteryum w kościele Starowiejskim, od strony epistoły, marmurową tablicę, na której w języku łacińskim wyryty jest złotemi literami następujący napis:

„Ten święty obraz Matki Boskiej, czczony i nawiedzany od pięciu wieków przez pobożnych pielgrzymów, i słynący łaską cudów, za dekretem Piusa IX. Papieża, i staraniem OO. Towarzystwa Jezusowego, w obecności Biskupów rozmaitych obrządków. licznego kleru, szlachty i więcej niż jeden krocstotysięcy wiernych, przez JE. Kardynała księdza Ludw. Jacobiniego, Nuncyusza Apostolskiego, został złotą koroną ukoronowany, w uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny, roku zbawienia 1877“.

Koronacya cudownego obrazu w Starejwsi, nie tylko obudziła nabożeństwo i zwiększyła liczbę pątników odwiedzających tu Najśw. Maryę Pannę, ale przyczyniła się niepośledno do obudzenia ducha religijnego w Galicyi. Ojcom Starowiejskim przybyło więcej pracy nie tylko w miejscu, ale i poza domem, bo ich

wzywano w rozmaite strony na missye i rekolekcye ludowe.

Oprócz tego odbywały sie liczniej, zaprowadzone rekolekcye dla księży i panów w klasztorze, a dla pań w domu Sióstr Służebniczek. Rekolekcye panów nietylko podniosły ducha religijnego między obywatelstwem, ale ich dobry przykład budował lud niezmiernie. Do jednego księdza powiedział wieśniak ze Starejwsi, patrząc jak kilkunastu panów po odbytych rekolekcyach przystępowało do Komunii św.: „Jegomość, to aż serce rośnie, jak człowiek widzi, że tylu panów się komunikuje. Dawniej się tego nigdy nie widziało!“ Dzięki Bogu, że duch religijny budzi się coraz więcej we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego. Upadek narodów, którym zdawało się, że można się obejść bez P. Boga w budowie i ustroju państwa, ruch ten coraz więcej podnieca.

CZĘŚĆ V.

CZASY NAJNOWSZE W STAREJWSI.

Dopóki gwiazdy lśnić będą na niebie,
A rzeki w morze słać będą swe fale,
Maryo, „Matką“ zwać będzie świat Ciebie
I nowe pieśni przyczyniać Twej chwale.

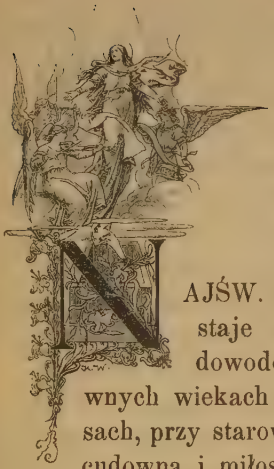

1.

Najnowsze łaski otrzymane przy obrazie Najśw. Maryi P. w Starejwsi.

NAJŚW. Marya Panna nie przestaje dawać coraz nowych dowodów, że jest, jak w dawnych wiekach tak i w naszych czasach, przy starowiejskim obrazie swoim cudowną i miłosierną dla tych, którzy się z ufnością do Niej w potrzebach swoich uciekają. Z rozmaitytych cudów dwa tylko przytaczamy:

1. Pomiędzy szlachtą sanocką napotykaliśmy w zeszłym wieku nazwisko Leszczyńskich, którzy odznaczali się nabożeństwem do Matki Najśw. w Starejwsi i tam rozmaite słali wota. Nabożeństwo to przechowało się dotąd w tej zacnej rodzinie, a Najśw. Marya Panna, jak dawniej tak i teraz, hojnie je wynagradza:

W r. 1880 najmłodsza córka pana Stanisława Leszczyńskiego z Jabłonicy, Władzia, na pensyi we Lwowie, idąc na dół ze schodów upadła tak nieszczęśliwie, iż noga jej się podwinęła i w ten sposób dziecko zesunęło się na dół. Wezwani najbieglejsi lekarze nie mogli wyprostować stopy, która się skrzywiła. Dziecko przeleżało lub przechorowało, chodząc na kuli całe $1^1/_2$ roku. Mimo ustawicznej pomocy lekarskiej, nie było żadnego polepszenia. Na ostatniej naradzie zdecydowali lekarze, że trzeba albo stopę odjąć albo przedsięwziąć znaczniejszą operacyę. W każdym razie zagrażało dziecku dożywotne kalectwo.

W tem smutnem położeniu udała się rodzina o pomoc do Matki Boskiej Starowiejskiej. Odprawiono nowennę, a pani Leszczyńska odbyła pieszo pielgrzymkę do Starejwsi, blisko 3 mile drogi. Było to w gorący dzień letni 1889 r. Pani Leszczyńska idąc ze służącą czuła się zmęczoną. Przy drodze w cieniu drzewa odpoczywała pewna wiejska kobieta. Pani Leszczyńska przysiadła się do niej, i wnet zawiązała się rozmowa.

— „Dokąd się pani wybrała w taki upał?“ — zapytała wiejska kobieta. — „Do Starejwsi“ —

odpowiedziała pani Leszczyńska. — „A po co do Starejwsi?“ — „Córka moja jest ciężko chora; idę ją polecić cudownej Matce Boskiej“ — odpowiedziała pani Leszczyńska — „A to pani dobrze robi“ — mówiła kobieta — „i mój mąż był przez dwa lata porażony, iż nie mógł wcale chodzić, ale musiał leżeć. Lekarze nic mu nie pomogli. Ja wybrałam się do Starejwsi, żeby go polecić cudownej Matce Boskiej. Leżałam krzyżem przez całą wotywę. Przychodzę do domu, a mój stary zwlekł się z łóżka o własnych siłach, i chodził jak mógł, po izbie, pierwszy raz od dwóch lat. Był to cud oczywisty. Od tego czasu zaczął się mieć coraz lepiej i w dwóch tygodniach przyszedł zupełnie do siebie. Odtąd jest zdrów zupełnie. Dobrze więc pani robi, że idzie do Matki Boskiej Starowiejskiej“.

Pani Leszczyńska wróciwszy z pielgrzymki starowiejskiej do domu, doświadczyła czegoś zupełnie podobnego na swojem dziecku. Władzia czuła się nadzwyczaj dobrze. Wkrótce potem wstała, chociaż już nie wzywano lekarza wcale, odrzuciła kule, rana się zagoiła, i dziś niema śladu, aby kiedykolwiek kulała.

W dowód wdzięczności ofiarowała matka

nóżkę srebrną do obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej, także kulę umieszczono przy obrazie cudownym.

2. W r. 1890 zachorował dziesięcioletni chłopiec Józef, syn Pawła i Anny Liput, z Iskrzyni, wsi oddalonej o dwie mile od Starejwsi, a należącej do parafii w Krościenku. Przez cały rok 1890 był słabym, tej słabości jednak matka określić nie umie. Udawała się ona do wielu lekarzy bez żadnego skutku i straciła, jak mówi, około 300 złr.

Wreszcie od Wielkiejnocy 1890 r. aż do Września, został chłopiec ubezwładniony, a matka jego już przestała udawać się do lekarzy, tylko w modlitwie szukała ratunku i pociechy. I gdy tak w pewien dzień wrześniowy siedziała razem ze synem pogrążona w smutku, odezwał się syn do niej: „Mamusiu! pójdźmy na Starąwieś, a Matka Najśw. mnie uzdrowi!“ I rzeczywiście, gdy go zawiozła, ledwie zobaczył obraz Matki Najświętszej, i odmówił „Zdrowaś Maryo,“ został uzdrowiony i wrócił zupełnie zdrów, i do dziś dnia zdrów jest, a obecnie pozostaje w szkole etatowej w Krośnie.

(Wyjątek z listu J. ks. proboszcza Teligi z Krościenka, pisanego dn. 17 Czerwca 1893 r.)

2.

Bractwa i Odpusty w Kościele Starowiejskim.

PRZY Kościele Starowiejskim znajduje lud wierny wszelkie środki wykształcenia się w nauce chrześcijańskiej i uświęcenia się, stąd też nawet w zwyczajne Niedziele wielu z dalszych stron tu przychodzi. Słowo Boże głoszone bywa dwa razy przed południem, a spowiednicy rzadko przed dwunastą z konfesyonału wychodzą tak, iż każdy z łatwością może przystąpić do ŚŚ. Sakramentów. W zakrystyi zapisać się można do Bractw, których tu kilka jest kanonicznie zaprowadzonych.

1. Bractwo Szkaplerza Karmelitańskiego, zaprowadzone 15 Lipca 1832 r.

2. Bractwo Najśw. Serca Jezusowego, zaprowadzone w Styczniu 1833 r.

3. Bractwo Niep. Serca Maryi, zaprowadzone 1 Maja 1859 r.

4. Bractwo trzeźwości, zaprowadzone 2 Lutego 1864. Główne święto Bractwa przypada na święto Oczyszczenia N. Maryi P.

5. Bractwo szczęśliwej śmierci (wyłącznie dla mężczyzn), zaprowadzone 28 Lipca 1872 r. Główne odpusty przypadają na święta Apostołów: św. Macieja, św. Filipa i Jakóba, św. Bartłomieja i św. Jędrzeja.

6. Arcybractwo Różańca św. zaprowadzone kanonicznie 26 Czerwca 1893 r.

Przez te Bractwa chwała Boża i duch religijny pomiędzy ludem utrzymuje się i wzrasta.

Bardzo licznie uczęszczane są odpusty w Starejwsi. Oprócz głównych odpustów na święta Narodzenia i Wniebowzięcia N. Maryi P., zasługują na uwagę odpusty Bractwa dobrej śmierci, tak zwane chłopskie, na które niekiedy do 2.000 mężczyzn przystępuje do św. Komunii. Między odpustami w dnie uroczyste Świętych Tow. Jezusowego najliczniejsze są na św. Ignacego, w Niedzielę po 31 Lipca, i na św. Stanisława Kostkę w Niedzielę po 13 Listopada. Spowiednicy słuchają w te uroczystości Spowiedzi, już w wigilię świąt tych, a w same święta do 3-ciej godziny z południa lub dłużej jeszcze.

Liczba Komunii św., które się rozdają w tym kościele wynosi rocznie do 100.000.

W ten sposób modlitwy, pobożne pieśni,

serdeczne westchnienia wzbijają się z tego miejsca świętego ustawicznie jak wonne kadzidło przed tron Boga, a stamtąd spływa przez ręce Maryi błogosławieństwo Boga na ziemię.

3.

Założenie Kongregacyi Maryańskiej w Starejwsi dla szlachty sanockiej.

PODCZAS wielkiego postu 1892 r. zjechało dziewięciu panów do Starejwsi, aby tam odprawić rekolekcye pod przewodnictwem ks. M. — Między innemi była także mowa o czci dawnej szlachty polskiej dla Najśw. Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej.

P. Feliks Gniewosz, marszałek sanocki, z Nowosielec, podał wówczas myśl zawiązania Kongregacyi Maryańskiej w Starejwsi dla szlachty sanockiej. Myśl ta podobała się wszystkim odprawiającym rekolekcye bardzo. Że jednak liczba obecnych była szczupłą i trzeba było tę sprawę przygotować, uchwalono zebrać się

znowu w Starejwsi na uroczystość św. Stanisława Kostki, a każdy z obecnych zobowiązał się przywieść ze sobą dwóch lub trzech obywateli. Danej obietnicy dochowano wiernie. W oznaczonym terminie zjechało się około 30 panów, którzy zawiązali Kongregacyę Sodalisów Maryańskich. Prefektem ogłoszony został August Gorayski, marszałek krośnieński, z Moderówki. Sodalisi obowiązali się przyjeżdżać dwa razy do roku do Starejwsi, tj. we wielkim poście na rekolekcye, i na uroczystość św. Stanisława Kostki.

W r. 1893 zawiązała się także w Starejwsi Kongregacya Maryańska dla pań z ziemi Sanockiej, do której obecnie należy 25 osób. Prefektą jest pani Anna z hr. Działyńskich hr. Potocka z Rymanowa.

Tak więc pod płaszcz opieki Matki Boskiej Starowiejskiej gromadzą się wszystkie stany, aby tu w religii św. zaczerpać światła i siły do zbawienia duszy. Tu zawięzują się stosunki prawdziwego braterstwa opartego na wierze, tu sprawdza się wieszcza naszego gorące pragnienie: „Jeden tylko, jeden cud, — Z szlachtą polską, polski lud.“

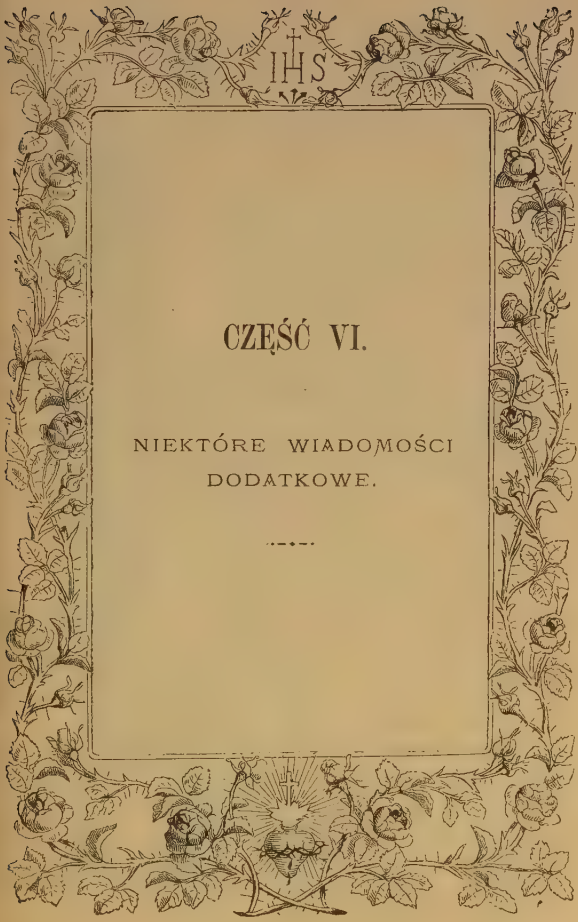

CZĘŚĆ VI.

NIEKTÓRE WIADOMOŚCI DODATKOWE.

Niech cześć Maryi, jak kwiatów woń,
Na skrzydłach wiatru w świat cały leci,
Niech w życiu, w śmierci, Jej hojna dłoń,
Pociechy zlewa na swoje dzieci.

1.

Miasto Brzozów.

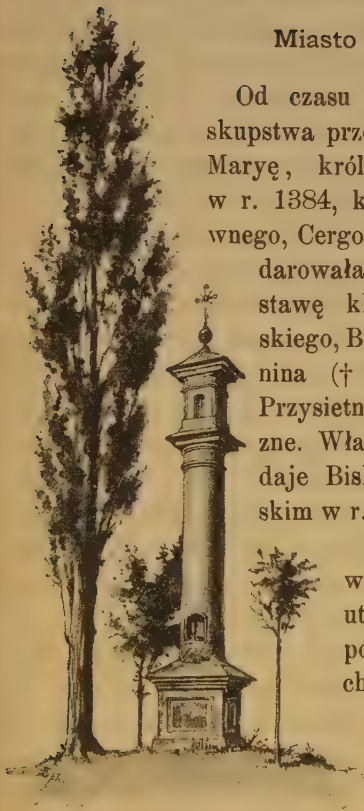

Figura przy drodze do Brzozowa.

Od czasu uposażenia biskupstwa przemyskiego przez Maryę, królowę węgierską w r. 1384, która oprócz Równego, Cergowy i Domaradza darowała Brzozów, podstawę klucza brzozowskiego, Biskup Maciej Janina († 1420) zakłada Przysietnicę i kupuje Blizne. Władysław Jagiełło daje Biskupom Przemyskim w r. 1434 Jaśliska.

Ponieważ pobyt w Przemyślu był utrudniony Biskupom, raz, że dochody dóbr tamtejszych nie wystarczały na utrzyma-

nie, a potem, że ciągle byli niepokojeni przez szyzmatyków, największa część rezydowała w Brzozowie. Niektórzy z nich tu umarli i pochowani zostali. Za staraniem Biskupów nietylko został Brzozów miastem, ale wzrastał i podnosił się pod każdym względem. Rozmaite klęski jednak, które w nieprzerwanym szeregu w ciągu wieków następowały po sobie, wzrost ten przerywały i tamowały.

Napady tatarskie powtarzające się bardzo często, mianowicie pod koniec piętnastego i z początkiem szesnastego wieku, niszczyły wielokrotnie Brzozów i majątki biskupie. Od czasu do czasu pożary nawiedzały także miasto, a w r. 1588 powietrze przerzedziło ludność. W XVII wieku napady kozackie pustoszyły kilkakrotnie Brzozów.

W czasie tych nieprzyjacielskich napadów chronili się Biskupi przemyscy do Krosna, które było, jak na owe czasy, dobrze obwarowane, gdzie mieli także swój pałac.

Ażeby się przeciw tym napadom zabezpieczyć, Biskup Achacy Grochowski (1624–27) nietylko kazał opasać wałami i fosami, ale basztami wzmocnić pałac biskupi, leżący pod miastem. Nadto przyczynił się znacznie do

opasania wałami i fosami miasta, i do uzbrojenia tegoż.

W księdze: „Lustracya miasta przez Biskupa Wacława Sierakowskiego w 1748 r.," która się w archiwum brzozowskiem znajduje, czytamy następujący ustęp: „Idąc gościńcem nazwanym Lwowskim, z miasteczka Dynowa na „Przesietnicę" przez miasto Brzozów do Węgier idącym, mostem od bramy pałacowej do bramy miejskiej wydylowanym, natrafia się na bramę miejską, zwaną „Bramą Lwowską", z drzewa wybudowaną z wrotami. Na tej bramie jest mieszkanie dla Bedellusa czyli sługi miejskiego, tj. izdebka z gankiem i schodkami. Od tej bramy ciągną się wały dokoła miasta z ziemi usypane, miejscami popsute i porozwalane. Z drugiej strony miasta jest „Brama Węgierska", przy której wrota z desek."

Po dziś dzień wały te w wielu miejscach są już poznoszone, tylko gdzieniegdzie można jeszcze trafić na mur wałowy.

Ze Lwowa szedł przez Brzozów i Jaśliska jeden z głównych traktów na Węgry, skąd od niepamiętnych czasów wino na Ruś sprowadzano. Transporty te rabowali często rozbójnicy, którzy się gnieździli w Beskidach.

Ażeby się zabezpieczyć od podobnych napadów, zajeżdżali furmani na noc do obwarowanego Brzozowa, gdzie ich przyjmowano za opłatą myta, które się „czopowe“ nazywało. Miasto miało stąd oczywiście znaczny dochód. Nadto posiadało miasto przywilej nadany sobie od Biskupa Gembickiego (1637—43), a potwierdzony przez Jana Sobieskiego, króla, pod dniem 16 Marca 1679 na skład wina Na ten cel urządzono obszerne piwnice, które po dziś dzień jeszcze mieszczą się nietylko pod domami, ale wystają aż na rynek, a nawet aż pod gościniec. Z kraju są one płytkie, dalej głębsze, murowane, ale są także i niemurowane.

W 1657 r. 16 Marca spalili Rakoczanie miasto; wśród tego pożaru zgorzał i kościół parafialny. W gruzach spalonego kościoła znaleziono nic nie uszkodzony obraz Najśw. Maryi Panny, który znajduje się do dziś dnia w nowo wybudowanym murowanym kościele, pod nazwą Najśw. Maryi Panny „Ognistej.“ Nowy ten kościół zaczął stawiać Stanisław Sarnowski, Biskup przemyski (1658—1676), wykończył go zaś świętobliwy ks. kanonik Bartłomiej Misiałowicz († 1693), proboszcz

Brzozowski, którego prawa ręka dotąd całkowicie się zachowuje, pomimo, że ciało już dawno w proch się obróciło. Kościół ten obszerny, murowany, okazały konsekrował Stanisław Zbąski, Biskup Przemyski (1678—89) pod wezw. Przemienienia Pańskiego w 1688 r.

W r. 1723 Jan Szembek, Biskup Przemyski (1694—1724), odprawił w Brzozowie synod dyecezyalny, fundował Kollegiatę i bardzo hojnie kościół uposażył.

Sławny biskup, Hieronim Sierakowski sprowadził tu w 1745 r. Misyonarzy, kongr. św. Wincentego a Paulo, założył pod ich kierownictwem seminaryum duchowne przy kościele brzozowskim i bogato je uposażył. Seminaryum to jednak i Kollegiata brzozowska zostały za czasów Józefa II zwinięte.

Mimo tej ustawicznej troski biskupów o miasto nigdy się ono znaczniej nie podniosło, a nawet w XVIII wieku wiele ucierpiało od wojsk moskiewskich i konfederackich.

Miasto Brzozów jest dziś miastem powiatowem i ma sąd powiatowy. Liczy 4100 mieszkańców, z których jest 3180 katolików, a 920 żydów. Ma 4-klasową szkołę męską, która ma być podniesioną na 6-klasową i 4-klasową

szkołę żeńską. Z rzemiosł jest tu najwięcej praktykowanem szewstwo, bo jest około 150 szewców, oprócz zwykłych innych rzemieślników jest tu dość znaczny przemysł grzebieniarski. Rzemieślnicy jednak z małymi wyjątkami nie świetnie stoją, i wtedy tylko mogliby się podnieść, gdyby ktoś dla nich założył kasę zaliczkową, aby mogli opłacić swych wierzycieli, a sprowadzając z pierwszej ręki materyał, mniejszy płacąc procent, łatwiej i lepiej produkowali towar.

2.

Cmentarz i figura między Brzozowem a Starąwsią.

JADĄC szosą z Brzozowa ku Starejwsi spotyka się na pierwszym skręcie po prawej ręce na wzgórku cmentarz brzozowsko-starowiejski, założony w końcu zeszłego wieku już za czasów austryackich. Jest on obsadzony dębami i dla oka bardzo miły przedstawia

widok. Na tym cmentarzu pochowani są zmarli w klasztorze Starowiejskim Jezuici, a między nimi niektórzy księża z prac swoich apostolskich znani w całym kraju, jak np. O. Mikołaj Baworowski, długoletni prowincyał († 1887), O. Adolf Kamieński, dawny rektor Tarnopolski († 1886), O. Józef Wawreczka († 1893 r.). W środku cmentarza stoi na silnym, kamiennym postumencie wysoki obelisk, poświęcony ś. p. Ignacemu hr. Raczyńskiemu, który w młodości swej przed kasatą zakonu Jezuitów, wstąpił do tego zakonu. Kiedy zakon zniesiono, został świeckim księdzem, później Arcybiskupem Poznańskim. Wskutek prześladowania rządu pruskiego w r. 1818 złożył arcybiskupstwo poznańskie i udał się do Rzymu, gdzie u OO. Jezuitów zamieszkał. Kiedy Jezuici wrócili do Galicyi i w r. 1820 osiedli w Starejwsi, ks. Arcybiskup przyjechał do Galicyi, osiadł w Przemyślu, gdzie ks. Biskupowi Gołaszewskiemu wedle możności w pracach dyecezyalnych pomagał, i sprawę OO. Jezuitów w Starejwsi popierał. Umarł w Przemyślu 19 Lutego 1823 r. i pochowany został na cmentarzu w Starejwsi.

Na obelisku grobowym wyryty jest z fronut herb rodziny Arcybiskupa: „Nałęcz.“

Na postumencie są następujące napisy w języku łacińskim:

a) „Ignacy hrabia Nałęcz z Małoszyna i Raczyna Raczyński, Prymas, Arcybiskup Gnieźnieński.“

b) „Kawaler orderów św. Jana Jerozol., Orła białego i czerwonego. Ojciec ubogich. Wzór prałatów. Kościoła Polskiego filar. Ur. 1741 r., wstąpił do Tow. Jezusowego 1760 r.“

c) „Był kanonikiem lat 20, Biskupem Poznańskim lat 9, został Arcybiskupem Gnieźnieńskim 1802 r. Złożył Arcybiskupstwo 1819 r., aby się lepiej przygotować na śmierć. Umarł w Przemyślu 19 Lutego 1823 r. Wybrał sobie miejsce wiecznego spoczynku w Starejwsi przy kościele Ojców Tow. Jezusowego, pomiędzy którymi spędził swój wiek młodzieńczy.“

Szczątki zmarłego zostały przeniesione za staraniem familii do Poznania w r. 1854 i tam w katedrze pochowane.

Jadąc dalej napotyka się na drugim skręcie murowaną wysoką kolumnę z gałką i krzyżem ponad kapitelem; w framudze mieści się obraz Najśw. Maryi Panny Starowiejskiej.

Cmentarz Starowiejski

Niektórzy sądzili mylnie, jakeśmy już powiedzieli, że tu stała pierwotnie kaplica Najśw. Maryi Panny Starowiejskiej. Najprawdopodobniej stała tu z dawien dawna figura pobożna, jakich jest u nas w kraju wiele przy drogach. Kiedy dawniejsza figura podupadła, wystawił obecną sławny niegdyś lekarz, a później kapłan Tow. Jez. O. Zacher około roku 1825. Figura ta na wysokim postawiona wzgórku, obsadzona czterema klonami, dominuje nad całą okolicą. Pod nią pochowano konfederatów poległych w bitwie stoczonej z Moskalami na błoniach pomiędzy Brzozowem a Starąwsią[1]). Przy kopaniu gliny z tego pagórka wydobyto dwie spore trumny kości, między któremi znaleziono guzik munduru jazdy narodowej. Ś. p. ks. kanonik Załuski, proboszcz Brzozowski (1850—1881) pochował te kości na cmentarzu.

Ksiądz kanonik Pawłowski[2]) zamieszcza list ks. Biskupa Tad. Kierskiego (1768—1783), datowany z Brzozowa z 27 Stycznia 1772 r.,

---

[1]) O bitwie tej stoczonej około 1770 r. mówił mi ś. p. Zacharski, dawny leśniczy biskupi, mając sam szczegóły o niej od babki swojej zmarłej w Brzozowie.

[2]) Premislia Sacra, pag. 614.

do Jana Paca, Marszałka gener. konfederacyi Barskiej, w którym Biskup skarży się, że najechany przez konfederatów, z rozkazu Sarnowskiego, przez pułkownika Rudnickiego zniewolony był do przystąpienia do konfederacyi i do zapłacenia 2000 czerw. złotych, których nie miał, pod zagrożeniem aresztowania i osadzenia w Lanckoronie. Marszałek konfederacyi, odpisując Biskupowi, cieszy się, że tenże przystąpił do konfederacyi i przeprasza go za nadużycie podwładnych.

3.

Dzisiejsza Starawieś i Nowicyat Służebniczek Najśw. Maryi Panny.

STARAWIEŚ liczy dziś 2450 mieszkańców rzym. kat. religii, którzy trudnią się rolnictwem. Z powodu ustawicznego podziału gruntów, większych gospodarstw liczących około 20 morgów zaledwie jest dwa lub trzy, a największa

część posiadłości liczy tylko kilka morgów. Młodzież męzka wychodzi na lato przeważnie do Lwowa i pracuje tam po cegielniach. Mieszkańcy zyskaliby znacznie, gdyby się oddali kulturze lnu i wyrobowi płótna, które w sąsiedniej wsi Woli Jasiennickiej znaczny przynosi dochód. Lud Starowiejski bardzo jest przywiązany do ziemi i płaci za morg niekiedy po 500 złr. i więcej.

We wsi jest dwuklasowa szkoła dla chłopców i dziewcząt.

Gospodarze utrzymują sami gospodę katolicką i sklepik, co ich broni od wielu strat, na które narażone są miejscowości, które tego nie mają.

Przez wieś prowadzi bita droga; jest to trakt z Sanoka do Rzeszowa. Starzy ludzie pamiętają jeszcze czasy, kiedy bitej drogi tu nie było. Często się wtedy zdarzało, że na wiosnę musiano więznące w błocie wozy drągami wydobywać.

Każdego, kto jedzie z Brzozowa przez Starąwieś ku Bliznemu uderza w połowie wsi, po lewej ręce bitego traktu, wielki piętrowy dom. U szczytu skrzydeł zatkniete krzyże każą się domyślać, że to dom służbie Bożej poświęcony.

Jestto w istocie dom Macierzyński Służebniczek Najśw. Maryi Panny, w którym mieści się nowicyat, ochronka dla dzieci i obszerna kaplica.

Służebniczki Najśw. Maryi Panny to jedna z nowszych fundacyi w Polsce, której początek dał pan świecki ś. p. Edmund Bojanowski († 1871 r.) zakładając dla nich nowicyat w Jaszkowie pod Śremem, w W. Ks. Poznańskiem, 1850 r.

Celem tego Zgromadzenia jest podniesienie ludu wiejskiego materyalne i duchowne. Materyalne przez to, że Służebniczki przyjmują do siebie dziatki małe, matek, które wychodzą w pole na robotę, — że same w polu z innymi robotnikami pracują i uczą ich, jak uświęcać pracę, — że chorych odwiedzają i pielęgnują. Duchowne: że dzieci uczą katechizmu, do czytania duchownego w niedziele i święta ludek zachęcają, a przykładem swoim uczą go, jak kochać i czcić Pana Boga. Do Zgromadzenia wstępują tylko dziewczęta wiejskie. Ubierają się w niebieskie suknie, noszą białe welony, u pasa różaniec Najśw. Maryi Panny.

W r. 1861 przybyły pierwsze Służebniczki z W. Ks. Poznańskiego do Łańcuta i założyły

w blizkości tego miasta, w Podzwierzyńcu, swój nowicyat. Wkrótce jednak w 1863 r. opuściły to miejsce i przeniosły się do Starejwsi, gdzie O. Teofil Baczyński głównie pracował nad ich duchownem wykształceniem. Jemu to zawdzięczają rozbudzenie nabożnego ducha, ułożenie reguł, pomoc w wielu, bardzo wielu trudnościach. Stąd uważają go jakoby fundatora swojego. O. Baczyński, wielki czciciel Najśw. Maryi Panny, zaszczepił w Służebniczkach głęboką cześć i gorącą miłość do tej Królowej i Matki. We wszystkich trudnych przejściach nauczył je uciekać się do cudownej Matki Boskiej Starowiejskiej, która okazywała im się zawsze pełną dobroci i łaskawości. Liczą one w historyi Zgromadzenia swego bardzo wiele łask cudownych.

Ich wzrost i rozwój stanowczy zdecydował się w r. 1873. Kiedy w całej Galicyi grasowała zabijająca cholera, wzywano Siostry Służebniczki do pielęgnowania chorych. Prawie wszystkie opuściły wtedy dom Macierzyński. A chociaż bez wytchnienia dniem i nocą ratowały cholerycznych po wsiach i miasteczkach, mimo kilkumiesięcznej pracy, dwie tylko uległy zabijającej zarazie. Obecnie Zgromadzenie li-

czy 353 osób, a ochronek w Galicyi, utrzymywanych przez dobrodziejów, dbających o dobro swych poddanych, jest 74. Działalność zbawienna Służebniczek na rozwój ludu wiejskiego tak jest powszechnie uznaną, że Matka Przełożona Zgromadzenia dla braku osób nie zawsze jest w stanie przyjąć nowe fundacye, na które zapraszają Służebniczki.

4.

Góra i kaplica św. Michała w Bliznem, i góra św. Piotra.

ZE Starąwsią graniczy Blizne, wieś założona za czasów Kazimierza Wielkiego w r. 1366 przez niejakiego Fulko z Krosna, na prawie Magdeburskiem nad rzeką Stobnicą. Wieś tę kupił za 100 grzywien groszy pragskich Maciej Janina, Biskup Przemyski 1400 r. i przydzielił ją do dóbr stołowych biskupich.

Nad traktem po prawej ręce wznosi się

wysoka góra zwana „św. Michała“, o której w księgach parafialnych następująca jest wzmianka: „Gdy w r. 1625 Tatarzy stanęli obozem pod wsią Różanką, i wsie okoliczne łupić poczęli, wpadli do Bliznego, zrabowali wieś i wzięli około 60 ludzi do niewoli. Zbliżywszy się do tej góry, nagle strachem wielkim przerażeni poczęli uciekać. Podanie mówi, że na górze zobaczyli wojsko uzbrojone, w którem lud pobożny poznał legię Aniołów ze św. Michałem na czele, których Pan Bóg przysłał wiernym swoim na pomoc. Miejscowy proboszcz polecił św. Michałowi jeńców, z których spadły kajdany i którzy szczęśliwie do domu wrócili. Wdzięczni mieszkańcy postawili na tej górze kaplicę na cześć św. Michała Archanioła, podobną do tej, która wystawiona jest na górze Gargano we Włoszech, gdzie św. Michał także cudownie się zjawił.

Wacław Sierakowski, Biskup Przemyski, fundował tu klasztor OO. Kapucynów w r. 1751, którzy za czasów Józefa II zostali zniesieni, a wkrótce potem zburzono i rozebrano zupełnie kaplicę i klasztor.

Niektóre świętości z tej kaplicy uratowano. Obecny wielki ołtarz w Humniskach i nie-

które obrazy w kościele Izdebskim pochodzą stamtąd.

Podanie ludowe niesie, że z cegieł tej kaplicy i klasztoru, które rząd sprzedał, zbudo-

Kaplica św. Michała w Bliznem.

waną jest karczma, tak zwana: „Murowanka“ przy drodze, niedaleko Gwoźnicy, i że niejaki Zaklika, który tę karczmę zbudował, ociemniał. Lud mówił, że to kara Boża.

Na górze św. Michała nie było nawet zna-

ku, że to miejsce święte. Dopiero w r. 1826, w czasie wielkiego Jubileuszu, za czasów Leona XII papieża, O. Zacher T. J. ze Starejwsi, pamiętny lekarz ludowy, (przed wstąpieniem do zakonu nadworny lekarz cesarski), postawił na tem miejscu, gdzie stał klasztor, słup kwadratowy z kamieni, sążeń wysoki, a na łokieć szeroki, na którym umieszczono malowany wizerunek św. Michała Archanioła. Do tej figury chodził lud w uroczystość św. Michała procesyonalnie po nieszporach, aby podziękować za wybawienie praojców z niewoli tatarskiej.

Tak stały rzeczy aż do r. 1877, w którym ks. Józef Januszkiewicz, proboszcz z Bliznego, powziął myśl postawić na tem miejscu, gdzie stał niegdyś klasztor, kaplicę na cześć św. Michała. Nietylko parafianie, zachęceni przez proboszcza swego, złożyli składkę, zwieźli materyał, ale i sąsiedzi niektórzy chętnie przyczynili się do tego dzieła tak, iż jeszcze tego samego roku 1877 stanęła kaplica z kamienia i cegły, wcale zgrabna, która może pomieścić do 200 ludzi. W uroczystość św. Michała Archanioła, odprawia się tu nabożeństwo (z wyjątkiem dni słotnych), połączone z odpustem,

z udziałem licznego duchowieństwa, z procesyami z sąsiednich parafii. Góra cała zdaje się być wtedy śniegiem pokrytą, bo lud tamtejszy ubiera się z małym wyjątkiem w białą, płócienną odzież.

Z wyżyn Starowiejskich widać także wysoką górę za Jasiennicką Wolą, zwaną górą św. Piotra, bo na niej stał niegdyś kościół czy kaplica poświęcona księciu Apostołów. W aktach parafialnych w Jasienuicy jest pod datą 5 Paźdz. 1721 r. o tym kościółku wzmianka, że go wybudował w dawnych czasach niejaki Maciej Zając, włościanin, że w wielkim ołtarzu był obraz św. Piotra, a w bocznym obraz Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P. Dziś na tem miejscu stoi słup kamienny z figurą św. Piotra. — Obecny proboszcz w Jasiennicy ks. kan. Samocki ma zamiar na tej górze postawić ze składek nowy kościółek na cześć św. Piotra.

Opisałem Ci, miły czytelniku, Starąwieś i jej okolicę. Widać ztąd, ile to P. Bóg na tem jednem miejscu przez przyczynę N. Maryi Panny uczynił w przeciągu wieków i czyni do dziś jeszcze dla dobra wiernego ludu swego.—

Jakże piękne i pełne miłości są dzieła Boże na ziemi! Jeżeli człowiek patrzy okiem wiary na nie, wtedy one odrywają go od ziemi, a zwracają myśl i serce do Boga.

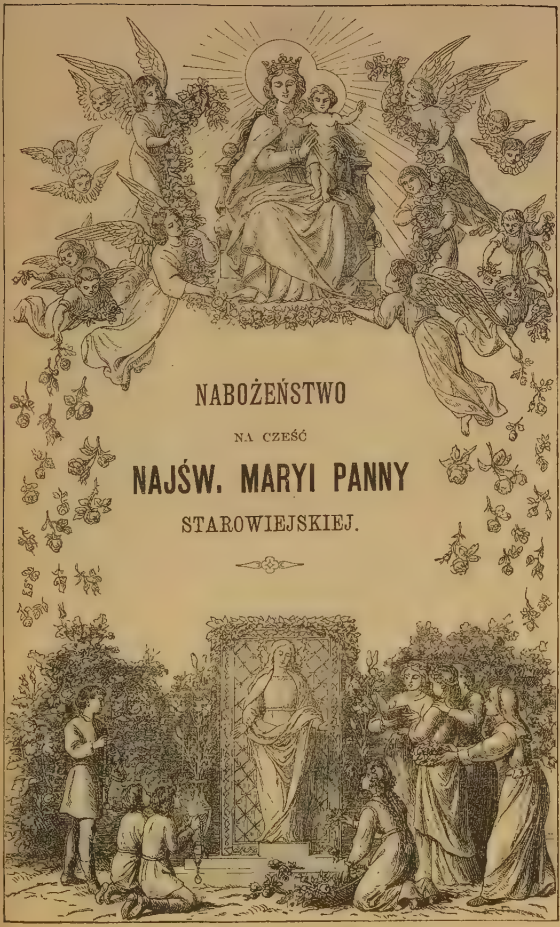

NABOŻEŃSTWO

NA CZEŚĆ

NAJŚW. MARYI PANNY

STAROWIEJSKIEJ.

I.

Przywitanie i Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny Starowiejskiej.

Witam Cię i pozdrawiam Najświętsza Maryo Panno Starowiejska, Patronko wiosek naszych, Królowo i Matko ukochana wiernego ludu Twego! Jak błogą radością jest przejęte serce moje, że mogę znowu popatrzyć na Twój obraz cudowny, przed Tobą wypowiedzieć biedy i żale moje, przed Tobą się wypłakać! Ty jesteś Ucieczką grzesznych, Pocieszycielką utrapionych, Wspomożeniem wiernych. Ty od wieków na tem świętem miejscu przypuszczasz do tronu miłosierdzia swego poddanych swoich, przygarniasz do łona kochające swe dzieci.

Niech będzie błogosławiona myśl, która mię natchnęła, aby tu przybyć, niech będą błogosławione trudy i każdy krok tej pielgrzymki mojej.

Witam Cię i pozdrawiam Ucieczko grzesznych! zwróć najłaskawsze spojrzenie Swoje i na mnie! Wiem, że na to nie zasługuję, bo grzechami ciężkiemi obraziłem Syna Twego Jezusa Chrystusa. Uproś mi przedewszystkiem Najświętsza Matko szczerą skruchę za grzechy moje, mocne postanowienie poprawy i dobrą Spowiedź! Ach, iluż ludzi za Twoją przyczyną uczyniło na tem miejscu Spowiedź generalną z całego życia, i pojednało się z Bogiem. Uproś mi, Ucieczko grzesznych, szczere nawrócenie!

Witam Cię i pozdrawiam Naczynie duchowne! błagam Cię o wszystkie cnoty, jakiemi powinno być ozdobione serce Twego dziecięcia. Proszę Cię o żywą wiarę, silną nadzieję, miłość Boga i bliźniego. Błagam Cię o cierpliwość, roztropność i męstwo. Proszę Cię o miłość prawdy, o pokorę, o czystość, o wszystkie cnoty do wypełnienia obowiązków mojego stanu, o wytrwanie aż do śmierci w dobrem, żeby każda myśl moja, każde uderzenie serca, każde słowo, każdy uczynek, za Twoją przyczyną chwalił P. Boga.

Witam Cię i pozdrawiam Pocieszycielko utrapionych! Ty wiesz o cudowna Matko Zbawiciela mego, że oprócz tych duchownych potrzeb, o które głównie Cię proszę, tyle innych domowych mam próśb jeszcze do Ciebie. Wskazany na ciężką pracę, potrzebuję zdrowia do pracy; zrodzony w ubóstwie, potrzebuję ratunku i pomocy Twojej; żyjąc z rozmaitymi ludźmi, potrzebuję zgody ze wszystkimi.

O te łaski doczesne proszę Ciebie także, bo nas

nauczają Ojcowie Kościoła, że człowiek wszystko dobre ma przez Ciebie. Zwłaszcza przedkładam miłosiernemu Twemu Synowi główną moję prośbę. (Wymień o co prosisz).

Matce Swojej Najświętszej P. Jezus nic nie odmówi, jeżeli to, o co proszę, będzie na chwałę P. Boga i na dobro duszy mojej.

Przy Twoim obrazie było zdziałanych tyle łask cudownych, wierzę, że to, o co proszę uczynić możesz, bo Ty wszystko możesz uprosić.

Witam Cię i pozdrawiam Wspomożenie wiernych! Twojej świętej przyczynie polecam Kościół św. i Najwyższego Pasterza naszego, polecam duchowieństwo, Monarchę naszego, kraj nasz, wioskę moję, rodzinę, znajomych, przyjaciół i nieprzyjaciół moich.

Uproś im, Panno można, wszystkie łaski duchowne, miłość wzajemną, aby było wszystkich „serce jedno i dusza jedna“. Uproś im błogosławieństwo doczesne, spełnij ich uczciwe zamiary, niech im da P. Bóg wszystko „z rosy niebieskiej i z tłustości ziemi“.

Witam i pozdrawiam Ciebie, o Królowo i Matko moja! o tę jeszcze jednę błagam Cię łaskę, abym ten czas, który będę miał szczęście na tem świętem miejscu przepędzić, przepędził w pobożności, w modlitwie, w zbudowaniu wszystkich. Broń mię od złych ludzi, od sideł szatańskich, bo zły duch nie śpi, ale czuwa, jako lew ryczący probuje, kogoby pożarł.

Jeżeli godnie przepędzę czas mój, wtedy mogę mieć nadzieję, że prośby moje wysłuchane będą, o co Cię z głębi duszy proszę. Amen.

II.

LITANIA LORETAŃSKA.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!
Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Maryo,
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad Pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko łaski Bożej,
Matko najczystsza,
Matko najśliczniejsza,
Matko niepokalana,
Matko nienaruszona,
Matko najmilsza,
Matko przedziwna,
Matko Stworzyciela,
Matko Odkupiciela,
Panno roztropna,
Panno czcigodna,
Panno wsławiona,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,

Módl się za nami!

Przyczyno naszej radości,
Naczynie duchowne,
Naczynie poważne,
Naczynie osobliwszego nabożeństwa,
Różo duchowna,
Wieżo Dawidowa,
Wieżo z kości słoniowej,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko utrapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowo Anielska,
Królowo Patryarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Różańca świętego,
Królowo Korony Polskiej,

Módl się za nami!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami Panie!

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Kyrye elejson. Chryste elejson. Kyrye elejson.

Ojcze nasz. Zdrowaś Maryo.

Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko! naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać. Panno chwalebna i błogosławiona! O Pani nasza! Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza! Pocieszycielko nasza! Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, Synowi swojemu nas oddawaj!

℣. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

Łaskę twoję prosimy Cię Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem Anielskiem Wcielenie Chrystusa Syna Twojego poznali, przez mękę jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

℣. Módl się za nami św. Józefie,

℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrysowych.

Módlmy się:

Zasługi oblubieńca Najświętszej Rodzicielki twojej niech nas wspomagają Panie, abyśmy, czego nieudolność nasza dostąpić nie może, za Jego przyczyną otrzymać mogli, który żyjesz i królujesz Bóg na wieki wieków. Amen.

Modlitwa św. Bernarda

(w każdem utrapieniu).

Pomnij o najdobrotliwsza Panno Maryo! że od wieków nie słyszano, ażeby kto uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczonym!

Tą nadzieją ożywiony uciekam się do Ciebie o Maryo! Panno nad Pannami i Matko Jezusa Chrystusa; przystępuję do Ciebie, biegnę do Ciebie, stawam przed Tobą jako grzeszny człowiek, drżąc i wzdychając. O Pani świata, racz nie gardzić mojemi prośbami, o Matko Słowa Przedwiecznego, racz wysłuchać mnie nędznego, który do Ciebie z tego padołu płaczu o pomoc wołam. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach teraz i zawsze, a osobliwie w godzinę śmierci, o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryo! Amen.

Przez Twoje św. Panieństwo i niepokalane Poczęcie, o Najświętsza Panno Maryo, oczyść serce, ciało i duszę moją. W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

(Pius IX 25 lipca 1846 r. udzielił odpustu 300 dni, za każdorazowe nabożne odmówienie tej modlitwy, a odpust zupełny raz w miesiąc po Spowiedzi i Komunii Św., kto ją codzień odmawia).

III.

Modlitwy w rozmaitych potrzebach do N. Maryi Panny Starowiejskiej.

Modlitwa o dobrą Spowiedź.

O Matko Miłosierdzia, Ucieczko grzesznych, miej litość nademną! Oto największy w świecie grzesznik przychodzi do Ciebie, i rzuca się do stóp Twoich.

Grzechy moje liczne i ciężkie przygniatają serce moje jako ciężki kamień, a wyrzuty sumienia dręczą mnie we dnie i w nocy. Nieszczęśliwy, nie śmiem oczu moich podnieść do nieba, bo wyrok potępienia już zawisnął nad głową moją i boję się, aby grom sprawiedliwości Bożej, lada chwila mnie nie zabił.

W Tobie, Matko Miłosierdzia, cała moja nadzieja! Ach, zwróć swe korne modlitwy do P. Boga i uproś mi przez gorzką mękę i najdroższą Krew Pana Jezusa nienawiść grzechów, obfite łzy żalu za grzechy moje, niech z mocnem postanowieniem poprawy, pokonując wstyd fałszywy i bojaźń, wyznam wszystkie nieprawości moje na Spowiedzi. Niech usłyszę te błogie słowa: „Odpuszczają ci się grzechy twoje!“ Żeby sobie na to zasłużyć odpuszczam wszystkie urazy i winy nieprzyjaciołom moim. Niech pojednany z Bogiem wytrwam w łasce Jego świętej aż do śmierci.

Ucieczko grzesznych, spraw, żebym wolał raczej tysiąc razy umrzeć, aniżeli raz jeszcze Pana Boga mego ciężkim grzechem obrazić. Amen.

Modlitwa w każdem utrapieniu.

Cudowna Matko Boska Starowiejska, wejrzyj łaskawie okiem miłosierdzia na utrapienie i nieszczęście moje! (Tu wymień łaskę, o jaką chcesz prosić). Widzisz oczy moje prawie wypłakane, środki moje wyczerpnięte, jak od ludzi żadnej nie ma dla mnie pomocy, jak życie moje w uciskach już prawie ustaje. Pan Bóg wszechmogący zrobił Ciebie, o Maryo, Szafarką wszystkich skarbów swoich, i dał Ci serce najczulsze, najtkliwsze na potrzeby i nędze nasze!

Ach! iluż ludzi doznało na tem miejscu od Ciebie pociechy, pomocy i ratunku. Ty i mnie możesz podać rękę i wyprowadzić z nieszczęścia, w jakiem się znajduję. Czemu byś tego, o Najdroższa Matko, uczynić nie miała? czemu i ja nie miałbym mieć szczęścia należeć do tych, którzy wielbią i sławią miłosierdzie Twoje? Matko Najdroższa, Matko Najświętsza, miłosierdzia! miłosierdzia!

Gdyby jednak w niepojętych wyrokach Bożych, postanowionem było, abym ten ciężki krzyż miał dalej dźwigać, uproś mi Panno łaski pełna: świętą rezygnacyą, ducha siły i męstwa, abym pod tym krzyżem wytrwał aż do końca P. Bogu na chwałę, bliźnim ku zbudowaniu, a mnie na zasługę na żywot wieczny. Amen.

Modlitwa o czystość serca.

Królowo Aniołów! Królowo dusz czystych i niepokalanych, Królowo bez zmazy poczęta, uproś mi anielską czystość serca! Wszak Ty jesteś tą lilją

padolną, tą gwiazdą zaranną, któraś swą czystością i pięknością zwróciła na siebie oczy Trójcy Przenajświętszej.

Twe przeczyste Serce stało się Jej świątynią. Ojciec Przedwieczny wybrał Cię za Córkę, Syn Boży za Matkę, Duch św. za Oblubienicę swoją dla czystości Twego Serca, wobec której czystość Aniołów gaśnie, jak blask gwiazd wobec światłości słońca. Jakże ja pragnę takiej Królowej służyć, taką Matkę kochać czystem sercem. Cóż ja mam o sobie powiedzieć? Ty widzisz Panno nad Pannami, ile złych, ile zmysłowych skłonności jest w sercu mojem! Ach, ze wstydem wyznać muszę, że serce moje jest brudne!

Oczyść to biedne serce, bo ono bez miłości Twojej żyć nie może. Zasłaniaj mnie, Panno można, Panno łaskawa, od wszelkich pokus ciała, świata i czarta, broń od niebezpieczeństw i złych okazyi, prowadź drogą umartwienia, ułatwiaj mi częste przyjmowanie Ciała i Krwi Pańskiej, które są „zbożem wybranych“ i „winem, które rodzi panny“, aby się i na mnie sprawdziło, co obiecuje P. Jezus: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“. Amen.

Modlitwa o trzeźwość.

Matko Najświętsza, jaką boleścią musiało być przejęte najczulsze Serce Twoje, kiedy widziałaś, jak w czasie Męki Najmilszego Syna Twego Jezusa Chrystusa pojono octem i żółcią. Ta zniewaga i boleść jakiej doznał Pan Jezus była niezawodnie zadosyć-

uczynieniem z Jego strony Ojcu Przedwiecznemu za zniewagi, jakie Mu wyrządzają pijacy. Ach, jakież to nieszczęście przez ohydny nałóg pijaństwa tracić majątek, zdrowie, dobre imię i nareszcie duszę, bo według Pisma św. pijak do nieba nie pójdzie, tylko do piekła. Tam go czeka płacz i zgrzytanie zębów. Ach ratuj mię Patronko moja i nie dozwól, abym miał wpaść w ten haniebny nałóg! Uproś mi największą odrazę do upajających napojów, uproś łaskę, abym raz na zawsze wyrzekł się tych szatańskich przyjemności, które daje pijaństwo, spraw, abym żył i wytrwał w trzeźwości świętej. Amen.

Modlitwa o miłość i zgodę w rodzinie.

Najsłodsza i najcichsza Panienko, Matko Księcia pokoju Jezusa Chrystusa, której Najmilszego Serca najgorętszem pragnieniem jest, aby we wszystkich rodzinach chrześcijańskich było „serce jedno i dusza jedna“, aby w nich panowały pokój, zgoda i miłość, przyjm łaskawie prośbę, którą w najgłębszej pokorze do Ciebie zanoszę. Ty wiesz, Matko Najmilsza, jak szatan pracuje nad tem, aby pokłócić męża z żoną, dziecko z rodzicami, brata z siostrą, aby w rodzinie były kłótnie, nienawiści, zemsty i bójki. Nie dopuszczaj, Matko pięknej miłości, aby rodzina nasza miała jęczeć w tak ciężkiej i nieznośnej niewoli czarta przeklętego. Uproś nam u Najświętszego Serca Jezusowego tę łaskę, abyśmy ułomności nasze wzajemnie w cichości znosili, urazy sobie przebaczali, aby uprzejmość, łagodność, szacunek, życzli-

wość i poświęcenie wzajemne utrzymały w rodzinie naszej tę miłość, jaka łączyła Najświętszą Rodzinę w Nazarecie, która jest wzorem wszystkich chrześcijańskich rodzin. Amen.

Modlitwa za najbliższe sercu naszemu osoby.

Pozwól Matko Najświętszego Serca Jezusowego, które między ludźmi więcej niż innych ukochało Ciebie, Matkę swoję, św. Józefa opiekuna, św. Jana niepokalanego Apostoła Swego, niech i mnie wolno będzie Twojej szczególnej przyczynie polecić najbliższe sercu memu osoby.

Wejrzyj łaskawem okiem miłosierdzia swego najprzód na rodziców moich, którym po Bogu najwięcej zawdzięczam. Weźmij pod płaszcz opieki swojej rodzinę moją, krewnych, dobrodziejów moich, z którymi mnie wiążą węzły pokrewieństwa i obowiązki wdzięczności. Błogosław przyjaciół i wszystkie sercu memu drogie osoby. Za poświęcenie, dobrodziejstwa, dowody miłości, jakie od tych wszystkich osób odebrałem, nie jestem w stanie im wynagrodzić ani się im odwdzięczyć.

Ty Matko uproś u P. Jezusa, aby z zdrojów łask Najświętszego Serca Jego spłynęło najobfitsze błogosławieństwo na każdą z tych osób z osobna. Uproś im wszystkie łaski duchowne, aby z dnia na dzień wzrastały w łasce u Boga i u ludzi, uproś im dobre zdrowie, powodzenie w zamiarach, w jak najdłuższe lata, a po śmierci najpiękniejszą koronę w Niebie. Amen.

Modlitwa o wytrwanie w dobrem.

Ojcowie Kościoła, słudzy Twoi, o Matko Najmilsza, przyrównywują życie człowieka do niebezpiecznej żeglugi na wzburzonem morzu. Jak okręt wśród burzy może rozbić się o skałę i utonąć w morzu, tak dusza moja wśród tysiącznych niebezpieczeństw i pokus może zginąć na wieki!

Ale na tem morzu życia naszego, Ty, o Maryo, świecisz jako gwiazda morska, aby każdy kto w niebezpieczeństwie ku Tobie wzniesie oczy swoje, Ciebie wzywając na pomoc, nie zginął! Jeżeli więc wichry pokus, jeżeli bałwany pychy, gniewu, nieczystości, zazdrości, na łódkę duszy mojej uderzają, świeć mi o Gwiazdo, ratuj Maryo! Jeżeli ciężkością grzechów, wyrzutami sumienia obarczony, poczne tonąć w głębokim smutku, w przepaści rozpaczy, świeć mi o Gwiazdo, ratuj Maryo!

Jeżeli patrzeć na Ciebie będę nie zbłądzę, jeżeli Ciebie wzywać będę w rozpacz nie wpadnę, jeżeli o Tobie myśleć będę nie zbłądzę, jeżeli Ty mnie trzymać będziesz nie upadną, jeżeli pod opieką Twoją zostawać będę, niczego obawiać się nie będę; jeżeli Ty mnie prowadzić będziesz, w drodze nie ustanę, jeżeli Ty dla mnie łaskawą będziesz, dopłynę szczęśliwie do portu wiecznej szczęśliwości, o co Cię z głębi duszy proszę. Amen.

Modlitwa o dobrą śmierć.

Patronko dobrej śmierci Maryo Panno! Tobie oddaję i polecam ostatnią godzinę życia mego i proszę najgoręcej, abym nie schodził z tego świata bez św.

Sakramentów. Ja wiem, że od szczęśliwej śmierci szczęśliwa wieczność zależy, wiem i to, że aby szczęśliwie umrzeć, trzeba żyć dobrze i cnotliwie.

Ty wiesz, że ja pragnę żyć cnotliwie i że pragnę przez całe życie gotować się do śmierci. Ale śmierć najświętszych nawet ludzi, była niekiedy z ciężkiemi połączona boleściami, te boleści Ty, o Matko, dziwnie im łagodziłaś. Zapraszam więc i ja Ciebie na tę ostatnią godzinę moją.

Gdy strachy śmierci na mnie uderzać będą, gdy czart przeklęty ze złością wielką przystąpi do mnie, aby mnie kusić, Ty o Matko, wzmacniaj i broń mnie. Gdy w oczach moich zacznie się ćmić a w uszach moich szumieć i dzwonić tak, iż nie będę już umiał rozpoznawać osób, które mię otaczać będą i rozumieć słów ich, spraw o Matko, abym Ciebie wtedy nie stracił z oczu i rozumiał słodycz pociech Twoich. Kiedy język mój uschnie z gorączki śmiertelnej i myśli moje plątać się poczną, i ja już mowę tracić poczną, spraw, o Matko, abym do ostatniego tchu życia mógł te dwa imiona „Jezus, Marya“ powtarzać bo w nich moje zbawienie. Kiedy ręce i nogi moje sztywnieć poczną, kiedy pot zimny, śmiertelny całe ciało moje obleje, kiedy serce bić będzie przestawało, a dusza moja z ciała wychodzić będzie, spraw, aby ostatnie uderzenie serca mego poświęcone były tym dwom aktom miłości: „Jezu kocham Cię! Maryo kocham Cię! Kiedy dusza moja opuściwszy ciało pójdzie na sąd Boży, idź z nią i Ty, o Matko Miłosierdzia, przemów i wstaw się za nią, aby zbawiona chwaliła dobroć Twoję i miłosierdzie Boże na wieki wieków. A.

IV.

Pięć Psalmów na cześć N. Maryi Panny.

Psalm 1.

Maryo, Matko Chrystusowa, wielką jesteś Panią i Królową, wielce chwalebną w mieście Boga naszego i we wszystkiem zgromadzeniu wybranych Jego.

Miłosierdzie Twoje i łaskę Twoją wszędzie opowiadają, Bóg dziełom Twoich rąk błogosławił.

Zmiłuj się nad nami Pani, uzdrów chorobę naszą, odejmij boleść i ucisk serca naszego.

Ześlij Anioła dobrego ku nam, któryby nas obronił od nieprzyjaciół naszych.

Zmiłuj się nad nami w dzień ucisku naszego, w prawdzie Twojej oświeć nas.

Zmiłuj się nad nami, albowiem Ty jesteś nadzieja i światło wszystkich w Tobie nadzieję pokładających.

Pamiętaj na nas Obronicielko, wysłuchaj płacz i wzdychanie nasze.

Zmiłuj się nad nami Pani, a módl się za nami, w dobre wesele obróć utrapienia nasze.

Zlituj się nad sługami swoimi Pani, a nie dopuszczaj, aby ucisk cierpieli, w pokusach swoich.

Zlituj się nad nami Królowo czci i chwały, i od wszystkiego niebezpieczeństwa strzeż nas żyjących.

Zlituj się nad nami, Matko Zbawiciela, dodaj pociechy w utrapieniu naszem.

Ulecz skruszonych sercem Pani zbawienia, a polej ich olejkiem łaskawości.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jak było na początku, teraz zawsze i na wieki wieków

Amen.

Psalm 2.

Ach, do Ciebie wołać będę! wysłuchasz mię, w języku chwały rozweselisz mię.

Do Ciebie wołałem, gdy było w ucisku serce moje, wysłuchałaś mię z góry świętej Twojej!

Ściskajmy grzeszni stopy Maryi, i do nóg Jej upadajmy.

Przystępujcie do Niej z uczciwością i nabożeństwem, a niechaj się cieszy serce wasze w Jej pozdrowieniu pilnem.

Przystępujcie do Niej w utrapieniach waszych, a jasność oblicza Jej was umocni.

Od ryczących gotowych na pożarcie, z rąk tych, którzy nas szukali, Jej łaską jesteśmy wybawieni.

Słuchaj ludu Boży ustaw Boskich, Królowej Niebieskiej nie zapominaj.

Otwierajcie serca na szukanie Jej, wargi na Jej wychwalanie. Niechaj się rozrzarza serce wasze ku Niej, a nieprzyjacioły nasze Ona przyoblecze wstydem.

Zdjęła z serc naszych smutek i żałość, i słodkością swoją dusze nasze osłodziła.

Upadajcie przed Nią w ozdobie Jej, Stwórcę śliczności Jej uwielbiajcie.

Za pomocą Jej uszliśmy niebezpieczeństwa śmierci, i od srogiego powietrza jesteśmy wolni.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jak było na początku, teraz zawsze i na wieki wieków.

Amen.

Psalm 3.

Ratunkiem jesteś Pani w utrapieniu naszem, i mocą najskuteczniejszą na potłumienie nieprzyjaciela.

Wszyscy pobożni miejcie Ją w uczciwości, albowiem Ona jest Królową i Orędowniczką naszą.

Uciekajmy się do Niej w kłopotach naszych, a wyrwie nas z niebezpieczeństw naszych.

Pomnij Pani, abyś mówiła za nami w dobrem, i żebyś od nas gniew Syna Twego oddaliła.

Wejrzyj na dusze nasze chwalebna Pani, z ucisku i utrapienia oddalić nie zamieszkaj.

Pomnij Pani na nędznych i ubogich, wesprzyj ich pociechą pomocy świętej Twojej.

Pomnij na nas Pani, aby nas nieszczęścia nie obejmowały, wspomóż nas przy skonaniu, a znajdziemy żywot wieczny.

Pokrop serca nasze słodkością Twoją, spraw, żebyśmy zapomnieli na utrapienie żywota tego mizernego.

Wejrzyj Pani na uniżenie sług Twoich, a nie dopuszczaj, aby w niebezpieczeństwach upadali.

Napełnij nas sługi Twoje cnotami świętemi, a gniew Boży niech się do nas nie przybliży.

Wejrzyj Pani na uniżenie serca naszego, a wyzwól nas z ciężkiego utrapienia.

Pomnij na miłosierdzie Twoje Pani, a ulżyj nam w pielgrzymstwie wygnania naszego.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak było na początku, teraz zawsze i na wieki wieków.

Amen.

Psalm 4.

Ja w Tobie, Pani, ufność pokładam dla wielkości miłosierdzia Imienia Twego.

Osądź mnie Pani, albowiem odstąpiłem od niewinności mojej, ale iżem Tobie zaufał, nie osłabnę.

W ręce Twoje polecam ciało i duszę moją, wszystko życie moje i dzień mój ostateczny.

Spuść na nas promienie łaskawości Twojej, a oświeć nas miłosierdzia Twego jasnością, wzbudź cuda abyśmy doznali pomocy Imienia Twego.

Przyczyń się za nami Matko Boża, któraś zbawienie przyniosła, albowiem Tyś ludzkie zbawienie porodziła.

Udziel łaski z skarbnic swoich, maściami uśmierz boleści nasze.

Niech wnijdzie modlitwa nasza przed Obliczności Twoją, a głosami wzdychających nie pogardzaj.

W rękach Twoich, Pani, zbawienie i żywot nasz zawisł, wesele wiekuiste i wieczność chwalebna.

Niech znajdą, proszę, łaskę u Boga, którzy w swoich potrzebach wzywać Cię będą.

W przygodach i rzeczach wątpliwych, we wszystkich potrzebach niech znajdą przyjemny ratunek.

Albowiem Ty leczysz skruszonych serca i pokrapiasz olejkami łaskawości.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jak było na początku, teraz zawsze i na wieki wieków.

Amen.

Psalm 5.

Aczem był w utrapieniu, jednak gdym zawołał do Maryi, z łaski Swojej wysłuchała mię.

Do Ciebie Pani podniosłem duszę moją w sądzie Boga mego, a za przyczyną Twoją nie będę zawstydzony.

Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Bóg z Tobą, przez którego się zbawienie świata naprawuje.

Wstąpiłaś z śpiewaniem wesołem chórów Anielskich otoczona, różami Archaniołów i liliami ukoronowana.

Obmyj Pani wszystkie grzechy nasze, ulecz wszystkie choroby nasze.

Oddal od nas utrapienia nasze, a osłodź wszytkie smutki nasze.

Niech od nas przez Cię gniew Boży będzie oddalony, ubłagaj Go zasługami i modlitwami swemi.

Niech nam przez Cię będą otworzone bramy sprawiedliwości, abyśmy opowiadali wszystkie dziwne rzeczy Twoje.

Przystąp do Pana w sprawie naszej, żebyśmy z ucisków naszych byli wyswobodzeni.

Niech ratunek nasz będzie w mocy Imienia Twego, przez Cię niech się kierują wszystki sprawy nasze.

Od wszelkiego zamieszania wyzwól sługi Twoje, a spraw, żeby żyli z pokojem za obroną Twoją.

Niechaj przed Tobą upadają domy narodów, niechaj Cię wielbią wszystkie pułki Anielskie.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jak było na początku teraz zawsze i na wieki wieków.

Amen.

V.

Pożegnanie Najświętszej Maryi Panny Starowiejskiej.

(przy końcu odpustu.)

Żegnam Cię Najświętsza Maryo Panno Starowiejska! Ach, jakże ten czas spędzony przy Twoim cudownym obrazie szybko minął! Był to czas prawdziwych niebieskich godów, niebiańskiego wesela. Dzięki Ci za to Najświętsza Maryo Panno!

Żegnam Cię Najśw. Maryo Panno Starowiejska! Jakże piękne i uroczyste było nabożeństwo, jak dziwnie rzewne i wzniosłe pieśni, jak wdzięk ich wnikał do duszy, jak wznosił się ku niebu!

Dzięki Ci za to cudowna Najświętsza Maryo Panno Starowiejska!

Żegnam Cię Najśw. Maryo Panno Starowiejska! Jakże zbawienne były nauki, jak one przejmowały duszę bojaźnią Bożą, jak budziły nienawiść grzechu, jak przejmowały żalem i skruchą serce, jak do łez budziły, jak w sercach ufność wzniecały w miłosierdzie Boże, jak do pokuty, miłości Bożej zapalały!— Dzięki Ci za to cudowna Najśw. Maryo Panno Starowiejska!

Żegnam Cię Najśw. Maryo Panno Starowiejska! Przyszedłem na to miejsce obciążony brzemieniem grzechów, wstyd zatykał mi usta, bojaźń i trwoga odtrącały od konfesyonału. Ty, Ucieczko grzesznych, ułatwiłaś mi wszystko! Ty dopomogłaś do dobrej spowiedzi. Ty pogodziłaś mię z Panem Bogiem! O, jakże mi lekko, błogo teraz na duszy. — Dzięki Ci za to cudowna Najśw. Maryo Panno Starowiejska!

Żegnam Cię Najśw. Maryo Panno Starowiejska, i dzięki składam jeszcze za Komunią św., za słodycze za pociechy wszystkie, za światło i wesele duchowe, które napełniły duszę moją w czasie odpustu! Dziękuję Ci za to cudowna Najśw. Maryo Panno Starowiejska!

Żegnam Cię Najśw. Maryo Panno Starowiejska! Kiedy po raz ostatni zwracam oczy moje na Twój obraz cudowny, żal ściska moje serce, łzy cisną się do moich oczu, bo nie wiem, czy jeszcze kiedy w życiu będę na tem świętem miejscu. Całą moją pociechą jest, że Twój obraz głęboko jest wyryty w mem sercu, i że serce moje odtąd niczego więcej nie pragnie, jak Ciebie i Jezusa kochać; dla Ciebie i dla Jezusa żyć i umierać.— Dzięki Ci za to cudowna Najśw. Maryo Panno!

Żegnam Cię Najśw. Maryo Panno Starowiejska! Ja wracam znowu do trudnego zawodu życia, aby nieść „ciężar dnia i upalenia.“

Wiem, że mnie czeka krzyż pracy, ubóstwa, chorób, pokus i rozmaitych dopustów Bożych. Mam jednak nadzieję, że jeżeli wiernem będę dzieckiem Twojem, Ty będziesz łaskawą Matką moją, bo kto Ciebie znalazł, „znajdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana.“— Proszę Cię o to, ach proszę, cudowna Najśw. Maryo Panno Starowiejska. Amen.

VI.

Pieśni na cześć Najśw. Maryi Panny Starowiejskiej.

1. Królowa niebios i ziemi!
Co między nami
W Starejwsi niezliczonemi
Słyniesz cudami łaskami;
My Twój ludek i poddani,
Ścielem się do nóg Twych Pani
Z niskim ukłonem.

2. Jakżeś Polskę ukochała,
Gdyś w nasze strony,
W tym obrazie zawitała
Cudem z Homony!
Trzykroć stąd Cię zabierano
Tyś wracała do nas, Panno,
By zostać z nami!

3. Starejwsi ciche ustronie
Samaś wybrała,
Żebyś ztąd na polskie błonie
Łaski zlewała.
Już minęły cztery wieki
Jak nam płyną łask Twych rzeki,
Z Twego obrazu.

4. Tu ocierasz łzy sierocie,
Kiedy strapiona
Tuli się w serca tęsknocie,
Do Twego łona.
Każdy, co Cię z wiarą prosi,
Zawsze pociechę odnosi
Wsparty w potrzebie.

5. Tu powracasz wzrok ciemnemu,
Mowę niemowie;
Pomoc niesiesz tonącemu,
A któż opowie
Iluś chorych uzdrowiła,
Od bram śmierci wybawiła,
Boska Lekarko!

6. A gdy wejrzysz na grzesznika
W nałogów toni,
Skrucha serce me przenika,
Oko łzy roni.
Groby serc się otwierają,
Umarli w duchu powstają,
Z Bogiem zjednani!

7. Słusznieć koronę przyznano,
A przy koronie
„Matki Miłosierdzia“ miano
Bo na Twem łonie
Znajdzie grzesznik przebaczenie,
Wieczne duszy swej zbawienie,
Żaden nie zginie!

8. Za Twe łaski, Matko miła,
Dzięki składamy,
Byś nam zawsze Matką była
Kornie błagamy.
Broń od głodu, moru, wojny
Żywot daj święty, spokojny
Niebo po zgonie.

J. O. Z.

Wiersz ks. kardynała Frazelina*) do Najśw. Panny Starowiejskiej z łacińskiego przełożył St. Sz.

I ty również, Starawsi świętemi łaskami
Cieszysz się! — Tyś promienna dokoła cudami!
Szczęśliwi, którym świecą stąd Maryi lica!
I ziemia, którą strzeże potężna prawica!
Im nie szkodzi jad zgubny, ni zaraza sroga,
Nie przestrasza miecz dziki, ni zaciekłość wroga.
Lecz jakiż duch Cię Pani stawił w progi nasze?
Któż Cię wniósł pod wyniosłe świątyni poddasze?
Czy śmiertelny tej ziemi? lub chór z niebios — szczy-
[tów?
Na rydwanie Cię przywiózł wśród pieśni z błękitów?...

Jest kraj jeden, a w nim wioska w zacisznej ustroni,
Droga sercu Maryi pod berłem Jej dłoni.
Wszak znana ziemia Węgier? Znany Słowak w boju?
Lud rycerski, waleczny, stateczny w pokoju?
Ten ku Matce Wszechwładnej miłością rozbrzmiewał;
Jej obroną i mocą stał, zwycięstwa śpiewał;
Odkąd Szczepan pobożny — sam Maryi skronie
W królów przybrał koronę, berło podał w dłonie.

---

*) Ks. Jan Chrzciciel Frazelin T. J. Kardynał św. Kościoła urodził się w Tyrolu dnia 15 kwietnia 1816 r. Wstąpił do zakonu Tow. Jez. w Gracu 1834, następnie przez dwa lata (1836—1838) był w Starejwsi na studyach. Od roku 1857 był profesorem dogmatyki w kollegium rzymskiem, gdzie wydał różne dzieła teologiczne odznaczające się rzadką gruntownością i jasnością. W roku 1876 został kardynałem; umarł dnia 11 Grudnia 1886 r.

On to zlecił Jej straży — ród potomny cały,
By dane śluby ojców i syny chowały.
— Stąd to Cię nam przyniosła dłoń ludzka z łask
[tronu
Lub świetlany chór duchów wysłany z Syonu.

* * *

Na krańcach ziemi naszej, stare, gęste bory
Lęk i postrach budziły stawiając zapory
Niedostępne, dziewicze od wieków nietknięte.
Wśród przepaści, gór szczytów ciemnością zaklęte.
Tu najpierw dąb w rozwarte przyjął Cię ramiona:
Przyjął Cię o Maryo; Stąd nazwa głoszona
„Drzewo święte“... „Królowa przybyła“ lud woła,
Tu pierwsze Twe, Dziewico, imię głoszą sioła.

Tknięte wichrem gałęzie Twe imię roznoszą
Podsłuchane zarośla Twoją chwałę głoszą.
Tu Tobie rolnik każdy winną cześć oddaje
Zdjąwszy jarzmo wołowi, gdy w pracy ustaje;
Tu żniwiarz w swej radości pełne snopy wiesza,
Gdy kłosami łan złoty stodoły uciesza —
Ledwie wczesna jutrzenka pracę na świat wnosi,
Już pastuszek przy trzodzie cześć Maryi głosi.
Obraz wieńczy w gałązki — zielenią umaja
W barwne kwiaty swą Matkę pełen czci przystraja.

* * *

Niedługo jednak Ciebie ciche gaje miały,
Pobożność Ci przeznacza przybytek wspaniały,

Wkrótce świątynia w górę wystrzela sklepieniem
Przyjmując święty obraz w progach z hymnów pie-
[niem.
Tu oblicze Twe śliczne widzimy przed nami,
Tu Twa suknia srebrzysta rozśnieżewa blaskami,
Tu uczniowie Chrystusa dokoła zebrani
Stają w świecie, jak niegdyś u stóp swojej Pani.
— Patrz oto Piotr odziany lśni szatą ołtarza.
W innych twarzach zdziwienie mistrz pędzla wyraża,
Pośród których o Matko twarz Twa bladolica
Widnieje, — a w twej dłoni płonąca gromnica.
— Wyżej niebios zaś sklepień rozbłyska w purpurze
Światłem słońca promieni, tron Twej chwały w górze.
Tu widzimy jak Syn Twój, chwałę Ci przyznaje
I ręce do uścisku synowskie podaje.
Nie inaczej też Matkę uczcili anieli,
Gdy swą panią, królowę w obłokach ujrzeli.

* * *

Lecz któż Cię wydarł z ziemi? Jaka moc złej woli?
Nie przystoi Ci dźwigać jarzma wspólnej doli!
Więc nie śmierć strasznym mieczem lub grotem za-
[dana
Twój żywot Matko targa; lecz miłości rana!...
Bo i czyżby daremnie twarz Twa błyszczeć miała —
I dla biednych dłoń hojna miała być skostniała?
Gdy posucha głód niesie wypala plon znoju,
Gdy zaraza roznosi śmierć w żałobnym stroju,
Gdy ogień przerażoną niszczy wieś dokoła
Huragan z chmur zerwany topi łany, sioła

I zalewa wodami w bałwany spienione
Ziarna przyszłej nadziei w kłosach rozzłocone
— Głos próśb nie próżny wtedy! Nie próżna opieka!
Bezpieczny lud, co pod płaszcz swej Matki ucieka.

Jak gołąb gdy strwożony pod strzechy się kryje
Szamocąc się z wichrami, gdy burza wre, wyje,
Gdy niebo krwawą łuną rozbłyska gromami.
On się wdziera w szczeliny trzepocąc skrzydłami.
Jako na widok wilka drży cała owczarnia;
Tak zebrane widzimy u stóp Bożej Matki
W gorącej serca prośbie rozmodlone dziatki,
Czyto kiedy ich piersi troska gnębi sroga!
Czy przygniata nieszczęście, żelazna dłoń wroga!...

* * *

Ziemia Węgier w Maryi sercu też nie ginie
Gdyż ku Niej naród dawną miłością wciąż słynie
Gdyż zawsze niebios Panią wspomina w czułości,
I nie może być Słowak dla niej bez miłości!

* * *

Kiedy Leon dwunasty Twe święta ustalił,
Jednomyślnie już naród Cię Maryo chwalił,
Odtąd dążą już całe tłumy do świątnicy
Spieszą z czcią do Starejwsi, do Bogarodzicy!
Pątnicy zaś przechodząc Twej progi świątyni
Zwą Cię „Matką“ swą Panią, która cuda czyni.
Uroczysty blask święte ołtarze okala
W pochodzie wolnym dąży ludu święta fala,

Głos z tysiąca ust płynie — rozdziera obłoki;
„O Maryo! rozbrzmiewa szczyt niebios wysoki;
„Maryo!“ powtarzają świątyni sklepienia...
„O Maryo! Maryo! nadziejo zbawienia!
Spojrzyj okiem łaskawem i dziś na tę ziemię,
Wszechpotężna Królowo — spojrz na polskie plemię
W ręce Twe losy nasze z ufnością składamy
Nie odrzucaj nas Matko — gdy Ciebie wzywamy.

Pieśni Słowaków Węgierskich.

I.

Swata Maria proż za nas,
Sinacka tweho każdi čas,
Slawna Kralewna nebeska,
Maria Patronka Uherska,
Panno Maria Staroweska

Wichwalujme, Wichwalujme
Slawnu Kralewnu nebesku,
Naszu Patronku Uhersku,
Pannu Mariu Starowesku.

At odwratci a zażeńe
Mór, hlad, wojnu, tote troje
Mi pitame, a żadame
Slawna Kralewna nebeska
Nasza Patronka Uherska
Panna Maria Staroweska
Odwrac od nas: mor, hlad, zli čas
Slawna Kralewno nebeska.

Swata Boži Rodičko, etc.
Swata Panna pannen, etc.
Matko Kristorsa, etc.
(z Litanii Lauretańskiej)
na misto: Nasza Patronka Uherska,
putniej szpiwaju: Panna Maria Staroweska.

II.

O Maria Panno krasna,
O Maria, Maria,
Ti szi wic, než slunče jasna
O Matičko spanila,
Hwezdo nebeska
Panno Angelska,

O Patronka nasza Uherska,
O Maria Starowęska.
Ti gsi Boha Otca Cera,
O Maria, Maria,
Usz od weków wizwolena
O Maticko spanila,
Hwezdo nebeska, i t. d.

Te chcel Boh Sin mat za Matku,
O Maria, Maria,
Prispej nam wsze w nedostatku,
O Maticko spanila, — Hwezdo...

Ti Ducha Swatego Newesta,
O Maria, Maria,
Ti nam bud do neba cesta,
O Maticko spanila, — Hwezdo.

Kolko jest hwezdy na nebe,
O Maria, Maria,
Tolko krat chwalime Tebe,
O Maticko spanila, — Hwezdo...

Tiszic krat budz pochwalena,
O Maria, Maria,
Milion krat zwelbena,
O Maticka spanila, — Hwezdo...

Ti szi radujesz jusz w Nebe,
O Maria, Maria,
Zustań pri nas tu na zemi,
O Maticko spanila, — Hwezdo...

Neb nenim kole nam utecti,
O Maria, Maria,
Jesli ne prindesz k pomoci,
O Maticko spanila. — Hwezdo...

SPIS RZECZY:

Str.

Przedmowa 1
Źródła, z których czerpano wiadomości do tej książki 4

Część I. Starawieś. Obraz cudowny. Kościół i nabożeństwo.

1. Położenie i początki Starejwsi 9
2. Zjawienie się cudownego obrazu Matki Boskiej w Starejwsi 14
3. Fundacya kaplicy dla cudownego obrazu . . 18
4. Opis pierwotnego kościoła w Starejwsi . . . 26
5. OO. Paulini i nowy kościół w Starejwsi . . 29

Część II. Nabożeństwo w kościele Starowiejskim.

1. Dawne czasy 39
2. OO. Paulini 41
3. OO. Jezuici w Starejwsi 44

Część III. Cześć dla cudownego obrazu i cuda przy nim zdziałane.

1. Cześć Biskupów Przemyskich dla N. Maryi P. Starówiejskiej 60
2. Cześć wielkich panów, pań i szlachty do tego obrazu 67
3. Wota oddane bez wyrażenia intencyi 76
4. Cześć mieszczan i ludu 86
5. Jeszcze niektóre wiadomości o wotach . . . 91

Część IV. Cuda w nowszych czasach i koronacya cudownego obrazu.

1. Cuda w nowszych czasach 99
2. O koronacyi cudownych obrazów 111
3. Koronacya cudown. obrazu M. B. w Starejwsi 116

Część V. Czasy najnowsze w Starejwsi.

1. Najnowsze łaski przy obrazie N. M. P. Starow. 145
2. Bractwa i odpusty w kościele Starowiejskim 149
3. Założenie kongreg. Maryań. dla szlachty San. 151

Część VI. Niektóre wiadomości dodatkowe.

1. Miasto Brzozów 155
2. Cmentarz i figura między Brzozowem a Starąwsią 160
3. Dzisiejsza Starawieś i nowicyat Służebniczek N. Maryi Panny 165
4. Góra i kaplica św. Michała w Bliznem i góra św. Piotra 169

Nabożeństwo na cześć N. Maryi P. Starowiejskiej.

1. Przywitanie i pozdrowienie N. Maryi P. Star. 177
2. Litania Loretańska 180
3. Modlitwy w rozmaitych potrzebach do N. Maryi . .
Modlitwa o dobrą spowiedź 184
Modlitwa w każdem utrapieniu 185
Modlitwa o czystość serca 185
Modlitwa o trzeźwość 186
Modlitwa o miłość i zgodę w rodzinie 187
Modlitwa za najbliższe sercu naszemu osoby . . 188
Modlitwa o wytrwanie w dobrem 189
Modlitwa o śmierć szczęśliwą 189
4. Pięć Psalmów na cześć N. Maryi P. 191
5. Pożegnanie N. Maryi P. Starowiejskiej . . . 196

VI. Pieśni na cześć N. Maryi P. Starowiejskiej.

Pieśń „Królowa niebios“ 198
Wiersz ks. kardynała Franzelina 200
Pieśń Słowaków Węgierskich I. 204
Pieśń II. 205